

OD REDAKCJI

W dyskusjach na temat sposobu zorganizowania życia kulturalnego we wspólnotach lokalnych wraca – po raz kolejny – problem wiejskiej kultury i wiejskiej biblioteki. Trudno dociec, czy ów nawrót zainteresowań ma charakter polityczny, czy też jest wynikiem głębszej troski o jakość życia mieszkańców wsi w dobie gwałtownie zmieniającego się cywilizacyjnego i kulturowego otoczenia. Owszem, komputery, telewizory i odtwarzacze high-tech, Internet, słowem cała sfera elektronicznej i audio-wizualnej kultury łamie wszelkie terytorialne i społeczne bariery dostępu, docierając do najdalszych zakątków kraju z ofertą atrakcyjnej, kulturalnej konsumpcji, zgodnie z zasadą „wystarczy kupić, by mieć”.

Niestety, procesom tym towarzyszy atrofia innych modeli życia kulturalnego, wspierających się na aktywności własnej i bezpośrednich kontaktach ludzi ze sobą, tak typowych dla środowisk wiejskich. Co gorsza, uniwersalne wzorce upowszechniania kultury, oparte na kontaktach człowieka z wartościami autentycznej kultury (książką, obrazem, widowiskiem teatralnym, koncertem muzycznym), też nie mogą się tam ziścić ze względu na brak instytucjonalnego zaplecza. Wiatr historii wymiół ze środowisk wiejskich księgarnie, stałe i objazdowe kina,

kluby wiejskie, a w końcu nawet kioski „Prasa - Książka-Ruch”. Na placu boju - jako zorganizowana, powszechna, ogólnodostępna sieć - pozostały już tylko biblioteki publiczne. Na dolnośląskiej wsi funkcjonują ciągle jeszcze 322. biblioteki, tworząc potencjał, który – umiejętnie wykorzystany – mógłby stać się podstawą instytucjonalnej i programowej rekonstrukcji wiejskiej kultury. Wymaga to jednak przekształcenia tradycyjnej biblioteki -wypożyczalni w placówkę typu klubowego, przyjazną, kameralną i mocno osadzoną w środowisku lokalnym, z ciekawym programem kulturalnym. W celu zapewnienia jej funkcji swoistego lokalnego centrum życia kulturalnego i towarzyskiego konieczna jest cała gama działań: od zmiany aranżacji wnętrza, po wyposażenie w nowe media i narzędzia komunikacji oraz systematyczny dopływ nowych, atrakcyjnych książek i materiałów audio-wizualnych.

Czy jednak w narodowych i regionalnych strategiach rozwoju kultury wskazywanie na bibliotekę jako ośrodek życia kulturalnego wspólnoty lokalnej ma szansę przebić się zarówno przez stereotypy dotyczące modelu wiejskiej kultury, jak i – niestety – zapóźnienia cywilizacyjne, biedę i wszelkie niedostatki samych bibliotek? I czy samo środowisko bibliotekarskie byłoby gotowe taką ofertę złożyć?

Zespół Redakcyjny



CZARNO NA BIAŁYM



Biblioteka Romańska we Wrocławiu

Andrzej Tyws

Dzień 20 listopada 2007 roku zapewne zapisze się w kronikach Dolnośląskiej Biblioteki Publicznej. Po wielu dyskusjach programowych z partnerami zagranicznymi, po wykonaniu trudnych i skomplikowanych prac remontowych, obejmujących całe III piętro Kamienicy „Pod Żółtą Palmą”, po burzliwych, acz konstruktywnych sporach z projektantami i użytkownikami wewnątrz, tego właśnie dnia, 20 listopada oddano oficjalnie do użytku ośrodki popularyzacji kultury i języków krajów romańskich. Składa się z 6. sal dydaktycznych wraz z zapleczem i najnowocześniejszymi urządzeniami do nauki języków obcych, do organizacji spotkań oraz kameralnych form pracy, a także biblioteki – o szeroko zakrojonych ramach programowych, znacznie wybiegających poza klasyczne funkcje biblioteczne.

Ci, którzy bliżej śledzą losy tego projektu, mieli okazję „przedpremierowo” uczestniczyć w oficjalnym przekazaniu kolekcji książek i zbiorów audiowizualnych przez przedstawicieli Ambasady Włoch w Polsce oraz Włoskiego Instytutu Kultury. W ten sposób ujawniła się istota projektu polegająca na kumulacji zasobów materialnych i finansowych oraz na sprawiedliwym podziale obowiązków i odpowiedzialności pomiędzy wszystkich partnerów. Zgodnie z tą zasadą nasi francuscy przedstawiciele zaopatrzyli bibliotekę w sprzęt komputerowy i audiowizualny, urządzenia powielające oraz w nowoczesny system antykradzieżowy, a także - podobnie jak partnerzy z pozostałych krajów romańskich – zapewniają stały dopływ książek, czasopism oraz zbiorów audiowizualnych. Do nich także należy dbałość o zapewnienie atrakcyjnego programu kulturalnego i edukacyjnego, obejmującego wystawy problemowe, spotkania autorskie, promocje książek i filmów, recitale, prezentacje multimedialne itp.

W efekcie wspólnej pracy powstała nowoczesna biblioteka, znakomicie zlokalizowana w „Kamienicy pod Żółtą Palmą” przy wrocławskim Rynku, w historycznym centrum miasta. Biblioteka już w dniu otwarcia dysponowała: zbiorem liczącym 10 tysięcy książek, tysiącem jednostek audiowizualnych oraz 22. tytułami czasopism. Posiada 10 stanowisk komputerowych z dostępem do Internetu i specjalistycznych baz danych oraz kompletem urządzeń odtwarzających do materiałów audio-



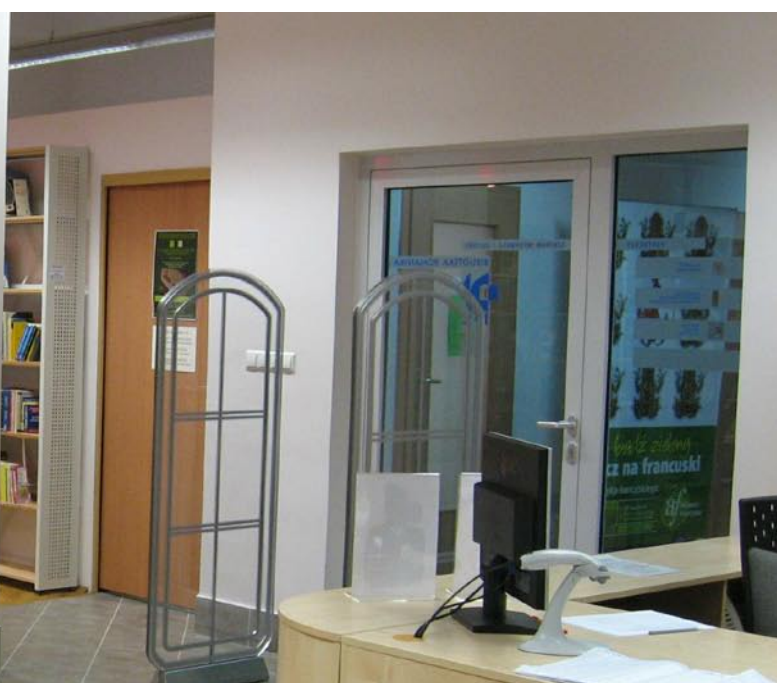
wizualnych. Swoista aranżacja wnętrza, łącząca funkcje biblioteczne i klubowe, lekko stylizowane na francuską kawiarnię, a także sąsiedztwo profesjonalnej galerii, sal konferencyjnych i edukacyjnych, pozwalają realizować program, który mieszkańcom miasta i regionu umożliwia bliższe poznanie języka, kultury, obyczaju, historii i współczesności krajów romańskich, a coraz liczniej przybywającym do nas przybyszom z Francji, Włoch, Hiszpanii i Portugalii – oddać do dyspozycji przyjazne, kameralne miejsce, służące pomocą i informacją na temat Wrocławia i Dolnego Śląska.

I chyba właśnie tej idei, mocno akcentowanej w projekcie i współbrzmiejącej z hasłami często i głośno powtarzanymi przez architektów jednoczącej się Europy, zawdzięczać należy szczególnie uroczysty charakter oficjalnego otwarcia Biblioteki Romańskiej i nowej siedziby Alliance Française, potwierdzony obecnością niezwykle ważnych gości. Dość powiedzieć, że w uroczystości wzięli udział m.in.: François Barry Delongchamps – Ambasador Francji w Polsce, Pascal Vagogne – Konsul Generalny, Patrick Renard – Sekretarz Generalny Alliance Française w Polsce. Prosto z Paryża do Wrocławia przyjechali: Gabriel de Broglie – Kanclerz w Instytucie Francuskim w Paryżu oraz Helene Carrere d'Encausse – specjalistka do spraw krajów Europy Wschodniej w Akademii Francuskiej. Gospodarzy reprezentowali m.in.: Marszałek Województwa Dolnośląskiego – Andrzej Łoś oraz Marek Łapiński – Przewodniczący Sejmiku Województwa Dolnośląskiego, a także władze wrocławskich wyższych uczelni, bibliotek naukowych, publicznych, pedagogicznych i szkolnych, zarząd i kadra pedagogiczna Alliance Française, przedstawiciele instytucji i organizacji zagranicznych, mających swoją siedzibę na Dolnym Śląsku oraz osoby czynnie zaangażowane przy tworzeniu Biblioteki Romańskiej i Ośrodka Dydaktycznego Alliance Française.

Uroczystościom inauguracyjnym towarzyszyła wystawa fotografii portretowej francuskich oraz polskich - w tym także wrocławskich - ludzi pióra autorstwa Jean Claude Gilberta, wzbogacona o in-



formację na temat ich dorobku translatorskiego. W części kuluarowej spotkania, gdy nieco opadły emocje związane z pierwszym wrażeniem, a uczestnicy mieli sposobność bliżej poznać kolekcje, nowe technologie, usługi i program, pośród wielu sądów i opinii znalazła się jedna, „nieprzychylna” sympatyczna, że to najpiękniejszy w tej części Europy ośrodek popularyzowanej kultury i języka krajów romańskich. Wobec braku narzędzi oceny prawdziwości tego typu sądów jedno tylko da się powiedzieć z całą pewnością – ta opinia została wygłoszona przez gościa z Paryża. Voilà!



Rozmowa z Ambasadorem Francji w Polsce - Panem François Barry Delongchamps

Panie Ambasadore, bardzo proszę o pierwsze Pańskie wrażenia z otwarcia w samym centrum Wrocławia, w siedzibie Dolnośląskiej Biblioteki Publicznej - nowoczesnej Biblioteki Romańskiej.

Jestem bardzo zadowolony z otwarcia w siedzibie Dolnośląskiej Biblioteki Publicznej we Wrocławiu bardzo nowoczesnej Biblioteki Romańskiej. Uważam, że to bardzo ważne mieć taką bibliotekę, która jest bogata zarówno w interesujące książki, jak i w prasę oraz w multimedia. Liczę na duże zainteresowanie tą placówką ze strony mieszkańców Wrocławia, szczególnie uczniów i studentów. Myślę, że książka jest wciąż jeszcze narzędziem, które zasługuje na dużą uwagę.

Czym według Pana powinna być ta placówka dla zainteresowanych nią Polaków?

Ta placówka powinna tworzyć centrum wiedzy i nauki o Francji, bo to tutaj mieści się zarówno Biblioteka Romańska, jak i ośrodek Alliance Française. To tutaj będzie można skorzystać z nowoczesnego sprzętu do multimedialnej nauki języka francuskiego, ale również obejrzeć i wypożyczyć filmy w oryginalnej wersji językowej, a także poczytać – w klubowej części – ponad 20 tytułów czasopism francuskich oraz skorzystać z bogatego, liczącego 10 tysięcy egzemplarzy zbioru książek francuskich. Będą tu zarówno podręczniki, słowniki, jak i książki z literatury pięknej oraz książki dla dzieci. Do dyspozycji użytkowników Biblioteki Romańskiej, jak i uczących się języka francuskiego na kursach w Alliance Française jest też sprzęt audiowizualny oraz 8 stanowisk komputerowych z dostępem do Internetu. Liczę na to, że coraz więcej młodzieży zechce uczyć się języka francuskiego, bo język ten daje wiele możliwości zawodowych uczniom i studentom w Polsce.

Czy poza udostępnianiem zbiorów w postaci książek, prasy i innych nowoczesnych mediów, przewidujecie Państwo działalność kulturalną w rodzaju ciekawych imprez, spotkań z interesującymi ludźmi np. z pisarzami, dziennikarzami itp.

Oczywiście, będziemy organizować również wiele ciekawych imprez. Jeśli chodzi o organizowanie imprez kulturalnych, to właśnie wczoraj wieczorem miałem bardzo interesujące spotkanie z osobami z Wrocławia, które organizują imprezy kulturalne w mieście, np. festiwale. Okazuje się, że Dolny Śląsk ma już naturalnego partnera we Francji, którym jest Alzacja. Bardzo chciałbym wesprzeć tę imprezę,



która mogłaby trwać nawet 10 dni, chociaż nie wiem, czy mi się to uda. To może być Alzacja raz na dwa lata, np. na ulicach Wrocławia. Występowałyby grupy teatralne, serwowano by posiłki, charakterystyczne dla tego regionu Francji, prezentowalibyśmy muzykę, piosenki, sztukę dekoracyjną itp. Część imprez zorganizowana byłaby na zewnątrz, część w pomieszczeniach instytucji, np. w muzeach, domach kultury itp. Tego typu imprezy propagowałyby region, np. w tym przypadku Alzację lub wiele jeszcze innych regionów naszego pięknego kraju.

Jakie są Pańskie oczekiwania w stosunku do Biblioteki Romańskiej, a jakie w tym zakresie w stosunku do Dolnośląskiej Biblioteki Publicznej?

Bardzo chciałbym, aby książki francuskie były bardziej rozpowszechnione w Polsce. Osobiście chciałbym zrobić wiele w tym zakresie, aby tak się właśnie stało i to zarówno poprzez działalność Alliance Française, jak i poprzez działalność Biblioteki Romańskiej. Chciałbym też, aby bogate zbiory książek francuskich znajdowały się zarówno w polskich księgarniach, jak również w bibliotekach wydziałowych Uniwersytetu oraz w instytutach. Dobrze byłoby, aby dostęp do książek francuskich mieli zarówno zainteresowani ludzie w dużych, jak i małych miastach Polski.

Jak wyobraża Pan sobie stałą współpracę pomiędzy Biblioteką Dolnośląską a Biblioteką Romańską?

Taką współpracę nie trudno sobie wyobrazić, gdyż ona już istnieje. To właśnie w Dolnośląskiej Bibliotece Publicznej znaleźliśmy odpowiedni lokal, który wspólnymi siłami został wyremontowany i wyposażony w nowoczesny sprzęt i zbiory. Po kilku miesiącach wspólnego wysiłku wynik jest zadziwiający – miłośnicy języka i kultury francuskiej znaleźli tu wspaniałe warunki do nauki i pracy.

Czy Biblioteka Romańska może liczyć na stałą opiekę władz francuskich w zakresie nowości wydawniczych i ciekawych propozycji kulturalnych?

Oczywiście, może liczyć i musi liczyć na stałą opiekę naszych władz. Do tej pory, dzięki pieniądzą z Instytutu Francuskiego oraz Ambasady Francji w Polsce, udało się przeprowadzić remont poszczególnych pomieszczeń, a następnie odpowiednio je wyposażać. Myślę, że teraz musimy wymyśleć narzędzia, aby pomóc tego typu placówkom w zdobywaniu nowości wydawniczych. Oczywiście, chodzi o środki finansowe, które można znaleźć i trzeba znaleźć, aby uczestniczyć z innymi jeszcze partnerami w zakupie zbiorów do Biblioteki Romańskiej.

Bardzo dziękuję za interesującą wypowiedź.

Rozmawiała : Elżbieta Niechcay-Nowicka

Kulturalne niespodzianki w American Corner

14 listopada ub.r. w Dolnośląskiej Bibliotece Publicznej we Wrocławiu uroczystie otwarta została wystawa pt. „Pisarze amerykańscy” („American Writers”). Na wystawie zaprezentowano 43 czarno-białe fotografie - wyróżniające się oryginalnością formy i ujęcia psychologicznego - wykonane przez Panią Nancy Crampton, artystkę - fotografikę o uznanym dorobku twórczym, prezentowanym na wystawach w prestiżowych galeriach USA i Europy. Szczególną pasją artystki jest fotografia portretowa. Od 35. lat nieustrudzenie utrwała w obiektywie postacie amerykańskich powieściopisarzy, poetów i dramaturgów. Każdej z fotografii towarzyszył tekst, napisany przez osobę portretowaną z ciekawą refleksją, czasami aforystycznym skrótem na temat literatury i jej miejsca we współczesnej kulturze, bądź społecznej roli pisarza. Portrety Nancy Crampton są reprodukowane w wielu książkach i artykułach prasowych. Duża część wykonanych przez nią zdjęć pisarzy została zebrana w elegancko wydanym w 2005 r. albumie pt. „Writers” („Pisarze”), zawierającym 108 portretowych zdjęć, który towarzyszył otwarciu wrocławskiej wystawy.

Wystawę otworzyła osobiście Konsul ds. prasy i kultury Konsulatu Generalnego Stanów Zjednoczonych w Krakowie – Pani Susan Parker-Burns, która z tej okazji wygłosiła również (w języku angielskim) wykład na temat „Wielokulturowości w literaturze amerykańskiej”.

Rozmowa z Panią Susan Parker-Burns

- Konsulem ds. prasy i kultury w Konsulacie Generalnym USA w Krakowie, absolwentką Uniwersytetu McGill w Montrealu, Wydziału Literatury Angielskiej oraz Wydziału Pedagogicznego Uniwersytetu Massachusetts. Pracowała najpierw jako nauczyciel literatury w szkołach średnich. Po wstąpieniu do amerykańskiej służby dyplomatycznej i opanowaniu języka chińskiego objęła stanowisko urzędnika ds. konsularnych w Amerykańskim Instytucie w Tajwanie. Pełniła też obowiązki attaché prasowego w Akrze, stolicy Ghany, gdzie współtworzyła również „American Corner”. Za swoją pracę i aktywność w dyplomacji otrzymała wiele prestiżowych nagród. Warto wspomnieć, że Pani Susan Parker-Burns ma polskie pochodzenie i jest to dodatkowy powód jej zainteresowania Polską.

Czym spowodowana jest wizyta Pani w Dolnośląskiej Bibliotece Publicznej we Wrocławiu,



Pani Susan Parker-Burns - konsul Stanów Zjednoczonych i Pan Andrzej Tyws - dyr.DBP na otwarciu wystawy "Pisarze amerykańscy"

a dokładniej w Amerykańskim Centrum Informacji i Kultury „American Corner”?

Często przyjeżdżam do Wrocławia. Jest to przede wszystkim związane z istnieniem tu od ponad półtora roku American Corner, czyli Amerykańskiego Centrum Informacji i Kultury, który prowadzimy razem z Dolnośląską Biblioteką Publiczną. Tym razem jednak ta wizyta jest spowodowana otwarciem wystawy Nancy Crampton pt. „Pisarze”, która przedstawia nie tylko zdjęcia, ale również obok zdjęć umieszczone są pewne myśli, rozważania tych autorów na temat pisarstwa.

Z czyjej inicjatywy zorganizowana została ta interesująca wystawa w Dolnośląskiej Bibliotece Publicznej?

Chcieliśmy pokazać również inną stronę kultury amerykańskiej, tę związaną z literaturą i fotografią, ponieważ muzyka jest właściwie wszędzie obecna, natomiast nieczęsto się zdarza przedstawianie innej sfery kultury, którą jest twórczość piśmiennicza – literatura właśnie. Na zorganizowanie tej wystawy we Wrocławiu miała wpływ również nasza bardzo dobra współpraca z Dolnośląską Biblioteką Publiczną.

Proszę powiedzieć coś więcej o pisarzach amerykańskich, których fotografie zaprezentowane zostały na wystawie. Jaki gatunek literatury uprawiają?, może są laureatami znaczących nagród?, jaka jest tematyka ich utworów?

Na wystawie umieszczono fotografie bardzo znanych twórców amerykańskich. Są to powieściopisarze, dramaturdzy, jak również poeci. Ta wystawa jest owocem ponad 30. letniej pracy Pani Nancy

Crampton. Poprzez lata swojej pracy nad zdjęciami nawiązała ona osobiste kontakty z tymi twórcami. Chciała też pokazać różnorodność literatury amerykańskiej, dlatego na wystawie zamieszczeni są pisarze bardzo tradycyjni, jak: John Cheever, John Ashbery, ale również nowe gwiazdy literatury amerykańskiej, jak np.: Billy Collins. Warto przy okazji wspomnieć, że wystawie towarzyszy interesujący album o tym samym tytule, w którym zamieszczono bardzo wiele fotografii pisarzy amerykańskich (album jest w posiadaniu DBP). Na wystawie zamieszczone są m.in. fotografie Toni Morrison, która jest laureatką literackiej Nagrody Nobla, jak również innych pisarzy, którzy należą do najwybitniejszych postaci literatury amerykańskiej. Są to m.in.: James Baldwin, Saul Bellow, Maya Angelou, Kurt Vonnegut, John Updike, Truman Capote, Susan Sontag, Joseph Heller i inni.

Jakimi kryteriami kierowała się Pani wybierając spośród wielu fotografii (w albumie zamieszczono 108 fotografii) właśnie te (zaledwie 43), zaprezentowane na wystawie w Bibliotece Dolnośląskiej?

Na wybór zdjęć, jakie znalazły się na wystawie, miała wpływ narodowość pisarzy. Książka Nancy Crampton pt. „Pisarze” zawiera zdjęcia pisarzy wielu narodowości. Są tam na przykład Brytyjczycy czy pisarze z Ameryki Południowej. Natomiast my chcieliśmy skoncentrować się na pisarzach amerykańskich.

Proszę przybliżyć nam sylwetkę Pani fotograf Nancy Crampton, autorki wszystkich zdjęć, zaprezentowanych na wystawie, a jednocześnie kolekcjonera specyficznych listów fotografowanych pisarzy.

Pani Nancy Crampton jest zawodowym fotografem, od ponad 30. lat zajmującym się fotografią. Jej szczególną pasją jest fotografia portretowa. Rozmawiałam z nią tylko przez telefon, więc trudno mi powiedzieć, jak wygląda, w jakim jest wieku. Podejrzewam, że jest troszkę starsza ode mnie, ponieważ rozmawiała z pisarzami, którzy od dawna już nie żyją, np. z Tennessee Williamsem, Trumanem Capote, nawiązując z nimi kontakty latami, z czego wynika, że musi to być osoba dojrzała.

Proszę powiedzieć, który z autorów, zaprezentowanych na fotografii, jest Pani ulubionym pisarzem i dlaczego?

Prawdopodobnie jest to Toni Morrison. Jedną z książek, która wywarła na mnie wielkie wrażenie jest jej powieść pt. „The Bluest Eye”. Nie wiem, jak tytuł ten został przetłumaczony na język polski. Książka opowiada o małej dziewczynce, która jest Afroamerykanką i wyrosła na Południu. Cały czas marzy o tym, żeby mieć niebieskie oczy, ponieważ posiadanie niebieskich oczu oznacza, że się jest pięknym, a ona właśnie marzyła przede wszystkim, żeby być piękną. Trzeba wspomnieć, że większość książek Toni Morrison jest właśnie o tym, jak to jest dorastać, będąc członkiem mniejszości narodowych, z jakimi problemami się wtedy człowiek boryka,

w jaki sposób trzeba sobie z tymi wyzwaniami bycia innym radzić.

A co z nowości literatury amerykańskiej proponowałaby Pani naszym polskim czytelnikom? Co ciekawego ukazało się ostatnio na amerykańskim rynku księgarskim? Proszę zareklamować nową, interesującą książkę amerykańską.

Ostatnio przyjechała do Polski pisarka Amy Tan. Jest ona pisarką o rodowodzie azjatyckim, czyli Amerykanką pochodzenia azjatyckiego. Píše nie tylko o tym, jak to jest dorastać, będąc członkiem mniejszości narodowych, ale również o tym, że kultura, w której zostaliśmy wychowani my i nasi przodkowie jest jak echo z przeszłości, które cały czas w jakiś sposób odbija się w naszym codziennym życiu. W moim również, ponieważ mam przodków Polaków, dlatego jest to dla mnie szczególnie bliski temat. Amy Tan pisze o tym, w jaki sposób ta przeszłość wpływa na nasze życie dzisiejsze, teraźniejszość i dlatego też tematyka ta bardzo mnie interesuje.

Ponieważ ma Pani pochodzenie polskie, więc - jeśli nie sprawi to Pani kłopotu - zapytam przy okazji, którego z twórców literatury polskiej ceni Pani najbardziej?

Bardzo lubię polską poezję, a szczególnie interesuje mnie twórczość poetycka Wisławy Szymborskiej i Adama Zagajewskiego. Są to poeci znani nie tylko w Europie, ale na całym świecie. Oczywiście, czytałam ich poezję wcześniej, będąc w Stanach Zjednoczonych, ale tu w Polsce ta właśnie poezja szczególnie do mnie przemawia, a poza tym mam także możliwość czytania jej po polsku, w języku oryginału. Wcześniej czytałam ją jedynie w wersji angielskiej. A poza tym staje się ona częścią niezwykle ważnego osobistego doświadczenia, jakim jest dla mnie pobyt w Polsce, w kraju moich przodków, w kraju tylu wspaniałych poetów.

Jutro w „American Corner” ma Pani wystąpić z wykładem. Proszę w wielkim skrócie powiedzieć o czym, o kim będzie Pani wykład?

Jutro będę mówić o wielokulturowej literaturze w Stanach Zjednoczonych, m.in. o twórcach afroamerykańskich, o twórczości rdzennych Amerykanów, a także o pisarzach pochodzących z Azji i Ameryki Łacińskiej. Jeśli spojrzymy na demografię Stanów Zjednoczonych, to możemy zauważyć, że osoby pochodzące z Europy stanowią jak gdyby trzecią mniejszość w Stanach Zjednoczonych (i szybko procentowy udział tych osób w ludności Stanów Zjednoczonych się zmniejsza). Wiele osób czyta utwory Ernesta Hemingway`a czy Jeroma Dawida Salinger`a w szkole. Obaj pisarze są bardzo popularni. Myślę jednak, że nie można zrozumieć Stanów Zjednoczonych, jeśli nie przeczytamy też autorów, którzy mają inne pochodzenie etniczne.

Cieszę się, że zgodziła się Pani na ten wywiad i bardzo dziękuję za interesującą rozmowę.

Rozmawiała: Elżbieta Niechcay-Nowicka

Książka w nowych mediach

Sebastian D. Kotuła

Ludzkość gnana cywilizacyjną gorączką, którą umożliwiły języki wszelkie, a pismo w szczególności, po blisko sześćtysiącletniej podróży stanęła przed istotnym pytaniem: czy książka, za sprawą której dotarliśmy pędząc do miejsca, w którym stoimy dziś – w nowoczesnym świecie – ma jeszcze rację bytu? Od dawna bowiem mówi się o zmierzchu „Galaktyki Gutenberga”, który odnosić trzeba raczej do zaprzestania produkcji książki metodą mechanicznej czcionki (druk), a nie do kodeksowej formy książki tradycyjnej w ogóle, bo ta nie przeminie w taki sposób, jak przeminął kinematograf, czy tak, jak nie przetrwały tabliczki gliniane oraz zwoje papirusowe. Książka papierowa, obecnie powielana automatycznie, ma się dobrze, istnieje i istnieć będzie. Liczne zmiany zachodzące w jej sferze^{1/} napawają optymizmem, a z faktu, że tradycyjne nowoczesne media czy multimedia korzystają głównie z tradycyjnej formy książki jest dowodem na korzystne zmiany w tym zakresie. Jeśli książka się zmienia to znaczy, że żyje, że jest ciągle obecna w społeczeństwie, że jest w kręgu zainteresowania. Jest raczej pewne, że długo jeszcze będzie oddziaływać na współczesne media, czego dowodzą choćby słowa współczesnego badacza nowoczesnych przekazów, twierdzącego, że: „myślenie o jakimkolwiek medium w oderwaniu od pozostałych jest błędem” ^{2/}.

W jaki więc sposób książka jest obecna dziś w nowych mediach, jak wpłynęła i jak wpływa na kształt nowoczesnych mediów? - to pytania, nad którymi warto i trzeba się zastanowić. Przy okazji należy zaznaczyć, że pod pojęciem *nowe media* kryją się te media, które dostępne są drogą elektroniczną, czyli przede wszystkim jest to Internet. Warto też przypomnieć sobie, czym jest *książka*. Pomocne będą tu definicje źródłowe. Według *Słownika Języka Polskiego* książka to "złożone i oprawione arkusze papieru, zadrukowane tekstem literackim, naukowym lub użytkowym; też: tekst wydrukowany na tych arkuszach". Z kolei *Encyklopedia Wiedzy o Książce* przypomina, że *książka* to: "zespół treści psychicznych utrwalonych w tekście, elementów materialnych oraz funkcji społecznej, polegającej na oddziaływaniu tych treści na życie umysłowe i społeczne". Okazuje się więc, że książka to "materialny nośnik z zapisanym na nim tekstem języka głównie naturalnego". Te dwie cechy przewijają się we wszelkich definicjach książkowego medium, tj. fizyczny nośnik + tekst.

Wiele osób może się nie zgodzić z interpretowaniem książki jako materiału ze zdaniem. Przecież książka traktowana była przez wieki jako dzieło sztuki. Dla innych była i jest przekazywaniem myśli, idei, wartości duchowych, a dziś - przez analogię



Katalogi komputerowe w Bibliotece Politechniki Wrocławskiej.
Fot. R. Werszler

- książka jest urządzeniem elektronicznym albo plikiem komputerowym. Co może zaskakiwać to fakt, że internauci termin *książka* używają właśnie w odniesieniu do pliku. Popularny e-book jest dla nich zwykłą książką, której nic nie ujmuje. Nie bez przyczyny wdaje się w spór definicyjny pojęcia książki. Dopiero pełna akceptacja, na pragmatyczny wzór amerykański, że książka jest przedmiotem użytkowym, co w konsekwencji oznacza, że stanowi ona zapis tekstu, utrwalonego w jakimś materiale, pozwoli uchwycić całe sedno wielkości tego medium.

Książka w postaci papierowego kodeksu, z tekstem utrwalonym mechaniczną czcionką, swobodnie oddziaływała na cały świat. Właśnie w takiej postaci przyczyniła się najbardziej do postępu cywilizacyjnego. W tym była jej największa siła. Swoboda druku, powielania tekstów i transportowania ich po globie stworzyło przyjazny grunt dla światowego rozwoju książki. Książka to przecież nośnik tekstu i w taki właśnie sposób dzisiejszy świat niech książkę traktuje.

Głęboko zakorzeniony w świadomości człowieka tekst pozwolił wypracować paradygmat nowych mediów w takim, a nie innym wymiarze. Tekst – druk jest zorganizowany linearnie. Czytamy go od pierwszej dużej litery do ostatniej kropki. Wyznaczone przez książkowe medium cezury początku i końca załamały się dopiero w dobie Internetu. Wszystkie media do tego momentu tworzone były na pewnej ciągłej osi. Wydawnictwa seryjne, kolejne tomy dzieł, prasa wysoko nakładowa, numeracja woluminów, stron, numerów, wszystko tworzone w zhierarchizowanym

- na wzór drogi - porządku. Musi być punkt wyjścia i punkt końcowy.

Wydawać się może, że internetowemu medium zupełnie obca była spuścizna książki, jaką znamy. Otóż nie jest tak, bo przecież każde nowe medium czerpie z doświadczeń starych. Przy okazji czerpanie to ma charakter symbiotyczny czy ściślej - konwergentny. W zależności od tego, jakie to nowe medium jest, tyle „weźmie” z dorobku swych poprzedników. Odkąd media elektroniczne są dostosowane do wszelkich zmian, z chęcią czerpią wszelkie wzory. Dlatego też w ich obrębie znajdziemy wszelkie postacie mediów.

W swoim referacie, wygłoszonym w styczniu 2007 roku w Bibliotece Głównej UMCS na temat „Nowe media i książki” Piotr Celiński udawał słuchaczom, że przyczyną powstania nowych mediów jest właśnie druk. Trudno się z tym nie zgodzić. Przecież cała struktura Internetu czy przekazu elektronicznego w ogóle ma cyfrowy zapis. Oznacza to w praktyce, że cokolwiek widzimy na ekranie monitora: film, zdjęcie, tekst lub plik muzyczny to komputer widzi to jako ciągi tekstowe, głównie zer i jedynek. Z kolei liczne narzędzia do programowania zawierają inne jeszcze znaki literowe i interpunkcyjne. Należy dodać, że cały Internet jest tworzony różnymi językami informatycznymi, np. htm, pss, css, java itd.

W postaci interfejsowej z kolei spotkamy to, co tak dobrze znamy z historii książki. Np. ciekawym spostrzeżeniem mogłoby być porównanie zwoju papirusowego do strony internetowej, którą dziś przewijamy specjalnym pokrętkiem w myszce. Sama strona internetowa jest tylko rodzajem strony z książki. W obydwu przypadkach korzystamy z tej samej metafory strony, o czym też mówił referujący. Dodać należy do tego jeszcze tytuł strony per analogiam do tytułu książki, adres URL - wzorem numeru ISBN i wszelkie metadane, które ułatwiają docieranie do konkretnych treści w Internecie. Podobną rolę spełniają indeksy czy bibliografie.

Na tym przygoda książki z nowymi mediami jeszcze się nie kończy. Jako przykład może służyć popularna wyszukiwarka internetowa Google. Przystępującym do pracy nad nią przyświecała m.in. idea zeskanowania i udostępnienia via Internet wszystkich książek z całego świata. Google - jako jedno z narzędzi internetowych przeszukiwań - powstało też jako próba stworzenia wielkiej biblioteki. Dziś projekt ten doczekał się realizacji pod postacią „Google Books” i jest cały czas kontynuowany i udoskonalany, a książki są skanowane. Skanuje się zarówno książki, które przeszły do domeny publicznej, czyli te, na które prawa autorskie wygasły w całości, jak i te, do których prawa autorskie są w czyimś posiadaniu we fragmentach lub w całości - za

uprzednią zgodą spadkobiercy lub właściciela owych praw oraz te, do których regulacje prawne nie są ustalone - tylko w pozwalających na to prawnie kilkudziesięciu fragmentach. Podsumowując należy stwierdzić, że Internet zmierza do tego, aby stać się ogromnym magazynem książek, które dzięki niemu mają szansę przetrwać.

Warto poświęcić uwagę zmianom ewolucyjnym książki. Mówi się wiele o książce elektronicznej, hipertekstowej itp. Książka dziś przybiera nową postać – wirtualną, nienamacalną, widoczną na ekranie monitora, formę ponadto nielinearną, pozwalającą odczytywać ją wszerz i wzdłuż, formę, która nie ma początku i końca, formę która swobodnie wypełnia także pustkę pomiędzy wierszami. Wiele osób obawia się tego typu zmian, prowadzących w nowe, niezbadane obszary. Nowe media dają nowe możliwości. Skoro żyjemy w świecie kolorowych multimediów to bardzo dobrze, że książka ciągle się dostosowuje do ewoluującej rzeczywistości. Książka, która jest przyczyną wszelkich mediów, długo jeszcze będzie się rozwijać i przeobrażać. A dzieje się tak dlatego - i tu pozwolę sobie przytoczyć słowa M. Niemojewskiego - że: „Galaktyka Gutenberga, jak nazwał świat druku Marshall McLuhan, istnieje niejako obok świata audiowizualnego, ale także w licznych i skomplikowanych relacjach z tym światem”^{3/}.

Nie należy obawiać się nowinek technicznych w zakresie powstawania książki czy głosić jej zagładę. Trzeba cieszyć się, że nowe media i nowe urządzenia (np. telefon komórkowy) pamiętają o książce, wydzielają jej miejsce i pozwalają na ciągłe oddziaływanie pisanych treści.

Bibliografia:

1/ Kotuła S. Książka w wieku XXI? Biuletyn EBIB, Nr 10/2006 (80), Warszawa, SBP KWE, 2006. Dostęp: <http://www.ebib.info/2006/80/kotula.php>.

2/ Jenkins H. Kultura konwergencji: zderzenie starych i nowych mediów, Warszawa, WAIp, 2007

3/ Niemojewski, M. Książka na małym ekranie. „Zeszyty telewizyjne” 2004, R.2, nr 5, s. 4-17.



Sala komputerowa w Bibliotece w Bogatyni. Fot. Archiwum DBP we Wrocławiu

Dyskusyjne Kluby Książki – czyli moda na czytanie

Lidia Mikołajuk

Historia

Grupy czytelnicze zaczęły funkcjonować w 1926 roku w Stanach Zjednoczonych. Pomysłodawcą i założycielem pierwszej z nich był Harry Scherman. Urodzony w Montrealu i dorastający w Filadelfii, swoją karierę zawodową rozpoczynał jako pracownik agencji reklamowej, gdzie poznał podstawy promowania sprzedaży wysyłkowej. Znajomość technik marketingowych, połączona z miłością do literatury, doprowadziła Schermana do założenia Klubu Książki Miesiaca, zrzeszającego miłośników literatury. W kwietniu 1926 roku drogą pocztową wysłano pierwszą partię książek do 4.750 członków klubu, a już pod koniec tego samego roku ich liczba wzrosła do 46.539. Ponieważ w latach 20. XX wieku większość mieszkańców Stanów Zjednoczonych miała utrudniony dostęp do sklepów księgarskich, sprzedaż wysyłkowa cieszyła się wielkim powodzeniem.

Początkowo przedsiębiorstwo Schermana oferowało swoim członkom książki w cenach detalicznych, doliczając do nich koszty przesyłki. Gdy jednak tytuły, wybierane przez kluby czytelnicze, zyskiwały pewien prestiż, wydawcy uznali, że dla tak dużej liczby klientów warto stosować zniżki. Zaczęto wydawać wartościowe tytuły w dużych nakładach, dodatkowo obniżając ich ceny. Organizatorzy klubu wyszli z założenia, że miłośnicy literatury nie czytają tak wiele książek, jakby chcieli. Jako cel działalności postawiono sobie, by członkowie klubu przeczytali co najmniej 4 tytuły w ciągu roku, dając im do wyboru listę powieści, które mogą zamawiać pocztą. Do grudnia 1926 roku dochody ze sprzedaży książek wyniosły ponad pół miliona dolarów. Recenzje powieści wysyłanych do członków Klubu Książki Miesiaca ukazywały się w prasie codziennej i zachęcały rosnącą grupę czytelników do rozmów na temat lektury. To dało początek grupom dyskusyjnym.

Współczesność

Dyskusyjny Klub Książki to grupa osób, które spotykają się, aby porozmawiać właśnie o książkach. Klubowicze nie są znawcami literatury, ale lubią czytać i rozmawiać na temat literatury. Na spotkaniach dzielą się swoimi wrażeniami z przeczytanej lektury. Nie prowadzą poważnych dyskusji literackich, ale raczej mówią o swoich osobistych odczuciach,

związanych z omawianymi książkami. Spotkania grup czytelniczych są doskonałą formą spędzenia wolnego czasu i okazją do poznania nowych osób, mających podobne zainteresowania.

Istnieje kilka rodzajów klubów książki. Klasyczny typ grupy jest związany z określonym miejscem. Spotkania odbywają się w bibliotece lub księgarni i prowadzone są przez moderatora. Członkowie takich grup są jednocześnie członkami danej biblioteki lub klientami księgarni.

Kolejny typ to grupa internetowa. Jej członkowie nie są związani z konkretnym miejscem, prowadzą dyskusję w sieci. Mogą mieszkać w dowolnym miejscu na świecie. Warunkiem, jaki muszą spełnić to zarejestrowanie się na stronie internetowej i znajomość języka, w jakim prowadzona jest dyskusja. Moderatorem jest tu administrator forum. Przykładem takiej grupy jest klub czytelniczy brytyjskiego wydawnictwa Penguin.

Ostatni typ stanowi grupa nieformalna, której członkami są znajomi, przyjaciele lub koledzy z pracy. Spotykają się w swoich domach lub kawiarniach. Nie ma tu moderatora.

Każdy może wybrać interesujący go klub książki, chociażby za pośrednictwem stron internetowych, takich jak np. Book-Club-Offers.com. Strona ta oferuje czytelnikom możliwość znalezienia, ocenienia, porównania oraz przystąpienia do wybranego klubu.

W Wielkiej Brytanii w ciągu ostatnich kilku lat obserwuje się stały wzrost popularności grup czytelniczych, wspomagany dotacjami rządowymi. Ministerstwo ds. Kultury, Mediów i Sportu przeznaczyło znaczną część funduszy publicznych na projekty mające na celu rozwój czytelnictwa.

Najważniejsze gazety brytyjskie posiadają własne kluby książki. Dziennik *Guardian* ma klub, który prowadzi profesor literatury John Mullan, omawiający jedną książkę w miesiącu. Czytelnicy mają możliwość wysłuchania wywiadu z autorem i prowadzenia dyskusji na forum. Istnieją portale



Klasyczny typ grupy czytelniczej. Fot. Lidia Mikołajuk

internetowe klubów książki i audycje radiowe, poświęcone dyskusjom na temat literatury. Popularna jest para recenzentów - Richard i Judy, mająca własny program telewizyjny, radiowy oraz stronę internetową. Spotkania grupy czytelniczej, prowadzonej przez tę parę, są transmitowane na kanale Chanel 4. Książki przez nich rekomendowane sprzedają się w bardzo wysokich nakładach, dlatego niektórzy wydawcy konsultują z nimi projekt okładki, aby dobrze wyglądała w telewizji. Kluby książki stały się tak popularne, że powstał na ich temat serial filmowy. Telewizja BBC wyprodukowała serial zatytułowany *Book Group*. Przedstawia on perypetie kilku osób, wywodzących się z różnych środowisk, a nawet krajów, których łączy wspólna pasja – czytanie książek. Bohaterowie czytają tu w każdym miejscu i okolicznościach, a lektura stanowi często odpowiedź na ich osobiste problemy. Chociaż klub książki w filmie został ukazany w sposób nieco ironiczny i zabawny, jednak doskonale odzwierciedlono w nim atmosferę spotkań, żarliwość dyskusji oraz modę na czytanie.

Również współcześni pisarze brytyjscy zauważyli rosnące zainteresowanie klubami dyskusyjnymi. Sue Townsend w ostatniej powieści z cyklu pamiętników Adriana Mole’a ukazuje tytułowego bohatera w roli moderatora grupy czytelniczej. Spotkania jej członków odbywają się w księgarni, a repertuar omawianej literatury obejmuje tak różnorodne dzieła, jak: *Koran* czy *Madame Bovary*. Dyskusje na temat literatury są doskonałym obrazem społeczności wielokulturowej i tolerancji wobec odmiennych przekonań.

Natomiast w powieści Nicka Hornby’ego pt. „*Długa droga w dół*” spotkania dyskusyjne pełnią rolę terapeutyczną. Głównymi bohaterami jest czworo niedoszłych samobójców, którzy wspólnie próbują wyjść z kryzysu psychicznego i wzajemnie sobie pomagają. Jednym ze sposobów leczenia depresji jest dla nich czytanie książek, a lektury dobierają według specyficznej zasady. Omawiają bowiem twórczość tylko tych autorów, którzy popełnili samobójstwo, próbując w ten sposób zrozumieć motyw takiego czynu. Metoda okazuje się na tyle skuteczna, że nikt z bohaterów nie próbuje ponownie odbierać sobie życia.

Działalność British Council w Polsce

British Council jest instytucją pozarządową, promującą kulturę i język angielski poza granicami Wielkiej Brytanii. W Polsce współpracuje z ośmioma Bibliotekami Brytyjskimi, działającymi w Gdańsku, Katowicach, Lublinie, Łodzi, Poznaniu, Szczecinie, Toruniu i Wrocławiu. Placówki te gromadzą literaturę anglojęzyczną i prowadzą działalność edukacyjną, związaną z wiedzą na temat Zjednoczonego Królestwa.

Faces & Places – New British Writing jest programem literackim British Council, prezentującym współczesną literaturę brytyjską. W ramach tego projektu odbywają się wizyty brytyjskich pisarzy. Podczas spotkań polscy czytelnicy mają niepowtarzalną okazję wysłuchania fragmentów powieści, czytanych przez autora oraz zadania pytań twórcy.

Polskę odwiedzają zarówno pisarze, których powieści były wcześniej tłumaczone na język polski, jak Janette Winterson oraz nieznani dotąd w naszym kraju, jak np.: Toby Litt czy Nial Griffiths.

Program *Faces & Places* obejmuje też wykłady na temat literatury brytyjskiej, warsztaty literackie, pokazy filmów oraz wydarzenia teatralne. Ponadto rośnie kolekcja książek i filmów w Bibliotekach Brytyjskich. Odbywają się również konkursy dla czytelników. Od 2004 r. British Council w swoich siedzibach w Warszawie i Krakowie oraz w Bibliotekach Brytyjskich organizuje działalność grup czytelniczych. Jednocześnie klubów książki skupia ponad 300 osób. Podczas spotkań dyskutowano już o blisko 40. tytułach.

Jesienią 2006 r. British Council rozpoczęło współpracę z Instytutem Książki, mającą na celu popularyzację idei klubów książki w Polsce. W ramach tej współpracy odbyło się 19 prezentacji, podczas których pracownicy British Council i Bibliotek Brytyjskich dzielili się swoimi doświadczeniami z bibliotekarzami bibliotek wojewódzkich, miejskich i gminnych na terenie całego kraju. Podczas tych spotkań przedstawiono zasady prowadzenia grup czytelniczych oraz przeprowadzono warsztaty, pokazujące część praktyczną.

Projekt Instytutu Książki *Tu czytamy* jest programem promocji czytelnictwa i wsparcia sektora książki, opierającym się na współpracy z instytucjami partnerskimi: szkołami, bibliotekami oraz organizacjami pozarządowymi i innymi instytucjami, działającymi w przestrzeni publicznej. Program podzielony jest na kilka sektorów:

1. Projekty edukacyjne, adresowane do szkół i bibliotek,
2. Autorski festiwal Instytutu Książki *4 Pory Książki*,
3. Nagroda *Nowa Kultura Nowej Europy*,
4. Inne imprezy, promujące czytelnictwo w kraju.

W skład programu wchodzi również organizacja działalności klubów książki na terenie całego kraju. Do udziału zgłosiło się kilkaset bibliotek. Instytut Książki zapewnia im zakup książek, druk materiałów reklamowych oraz koordynację ich działalności. Plany działania klubów zakładają możliwość zapraszania autorów i krytyków literackich. Instytut Książki przeznaczył na ten cel 100 tys. zł.

W każdym województwie działalność klubów koordynowana jest przez biblioteki wojewódzkie. Ich zadaniem jest dostarczenie bibliotekom książek oraz materiałów przygotowanych przez Instytut Książki. Są to plakaty, zachęcające do udziału w spotkaniach, ulotki oraz naklejki, zamieszczane w książkach omawianych w klubach. Wyboru książek dokonują sami klubowicze, dla których Instytut Książki przygotował listę propozycji. Od 1 kwietnia 2007 r. w bibliotekach publicznych całej Polski działa 228 Dyskusyjnych Klubów Książki. Patronat nad wieloletnim programem promocji czytelnictwa *Tu czytamy*,

którego elementem są kluby książki, objęło Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Celem programu jest wykreowanie mody na czytanie poprzez akcentowanie przyjemności płynących z lektury oraz promowanie aktywnego udziału w życiu literackim, np. przez spotkania z ciekawymi ludźmi, interesujące dyskusje, twórcze wykorzystanie wiedzy płynącej z literatury.

Zakładanie DKK

Zanim nasz Dyskusyjny Klub Książki zacznie funkcjonować, musimy określić do jakiej grupy osób jest on skierowany, czy np. członkami będą nastolatki, osoby pracujące zawodowo, studenci, czy emeryci. Od tego będzie zależał czas i częstotliwość spotkań. Dla osób niepracujących można zorganizować spotkania w godzinach przedpołudniowych, zwykle jednak klubowicze wybierają popołudnia. Inny może też być cel czytania dla poszczególnych osób. Niektórzy lubią odkrywać nowe gatunki i nieznanych pisarzy, dla innych czytanie jest sposobem na oderwanie się od codziennych problemów. Należy także uwzględnić zainteresowania członków. Może to być poezja, literatura science-fiction, romanse lub powieść historyczna. Ważną kwestią jest również wielkość grupy. Nie powinna liczyć więcej niż 12 osób, gdyż powyżej tej liczby trudno jest moderować spotkanie. Nie ma wtedy możliwości, aby wszyscy zabrali głos w dyskusji. Jeśli zgłasza się większa ilość osób, należy utworzyć dodatkową grupę. Tak stało się w warszawskiej siedzibie British Council, gdzie powstały 3 kluby dyskusyjne, bo było tak wiele zainteresowanych osób.

Należy przeprowadzić promocję poprzedzającą pierwsze spotkanie. Musimy poinformować potencjalnych członków o powstającym klubie dyskusyjnym i zachęcić do udziału w spotkaniach. W tym celu można rozwiesić plakaty w bibliotece, księgarniach, szkołach i innych zaprzyjaźnionych instytucjach. Do wypożyczanych książek wkładamy ulotki z informacją o terminie spotkania. Jeśli biblioteka posiada własną stronę internetową, umieszcza tam ogłoszenie o spotkaniu oraz formularz zgłoszeniowy. Można także wykorzystać pocztę elektroniczną i wysłać e-maile do czytelników. Nie należy jednak zapominać o tradycyjnym sposobie przekazywania informacji. Osobista rozmowa i przekazywanie wiadomości „z ust do ust” jest również skuteczne.

Moderowanie spotkania

Na pierwszym spotkaniu klubowicze poznają siebie nawzajem i moderatora. Istnieje kilka technik, przydatnych podczas prowadzenia zajęć z czytelnikami. Zostały one opracowane przez organizację *Opening the Book*, która ma za zadanie popularyzowanie wśród bibliotekarzy Wielkiej Brytanii idei czytania dla przyjemności. Organizacja ta została założona w 1989 roku w miejscowości Sheffield w północnej Anglii przez Rachel Van Riel i Chrisa Meade. Jej pierwszym zadaniem było stworzenie - na prośbę rady miejskiej - programu festiwalu literackiego, w oparciu o współpracę z bibliotekami publicznymi.

W ramach festiwalu odbyło się wiele imprez kulturalnych, spotkań z pisarzami, warsztatów pisania pamiętników. Zachęcano ludzi, by przynosili na spotkania książki, które wywoływały u nich silne wzruszenia, zmuszały do płaczu lub śmiechu. Ogromny sukces festiwalu spowodował wzmocnienie współpracy między bibliotekami a instytucjami kulturalnymi, a organizacja *Opening the Book* zajęła się szkoleniem bibliotekarzy, by przygotować ich do nowych zadań. Organizuje warsztaty dla pracowników bibliotek, na których prezentowane są techniki prowadzenia grup czytelniczych.

Na pierwszym spotkaniu grupy czytelniczej moderator omawia z jej członkami zasady dyskusji. Podaje własne propozycje i prosi o sugestie gości. Dzięki tym ustaleniom członkowie grupy będą czuli się bardziej komfortowo wiedząc, czego się spodziewać na spotkaniach. Podstawową zasadą jest szanowanie opinii i gustów czytelniczych innych osób. Nie wszystkie lektury przypadną im do gustu, ale mimo to można zachęcić do ich przeczytania. Bardzo ważne jest, by uczestnicy nie obawiali się przychodzenia na spotkanie, nawet gdy nie uda im się przeczytać książki. Każdy jest tu mile widziany, niezależnie od tego, w jakim tempie czyta. Uczestnictwo w spotkaniach daje możliwość poznania twórczości nieznanych dotąd autorów i nowych książek. Pierwsze spotkanie jest również okazją do poznania się nawzajem. Każdy z uczestników przedstawia się i mówi o sobie, jakim jest czytelnikiem. Wyróżnia się kilka typów czytelników :

- poszukiwacz przygód - lubi ekscytujące, trzymające w napięciu książki,
- zestresowany – czyta, żeby się odprężyć,
- zdesperowany – czyta cokolwiek : napis na ścianie, tabelę taryf w autobusie, instrukcje obsługi. Musi czytać cały czas. Nie jest zbyt wybredny, odpowiada mu dowolna książka,
- zachowawczy – nie angażuje się w lekturę, jeśli nie wie, czy książka mu się spodoba. Ma swoich ulubionych autorów i gatunki, więc niechętnie sięga po nowości,



Internetowy typ grupy czytelniczej. Fot. Lidia Mikołajuk

- ambitny – nie ma dużo wolnego czasu na czytanie, więc jego lektury muszą być oryginalne i ambitne,

- lubiący wygodę – starannie wybiera miejsce, w którym oddaje się lekturze. Dla niego otoczenie jest tak samo ważne, jak książka, którą czyta.

Na pierwszym spotkaniu moderator pyta uczestników, do którego z wymienionych typów czytelników zaliczyliby samych siebie. Kolejne pytania zadawane przez moderatora dotyczą nawyków czytelniczych. Członkowie grupy mówią o swoim ulubionym miejscu i porze czytania. Niektórzy wymieniają tu biurko, kanapę, park lub wannę. Są osoby, którym nie przeszkadza hałas, czy głośna muzyka i potrafią się skupić na czytaniu w każdym miejscu. Uczestnicy spotkań wymieniają się swoimi doświadczeniami, związanymi z tym, w jaki sposób podchodzą do czytanego tekstu. Niektórzy przyznają się do tego, że opuszczają dłuższe fragmenty powieści, jak opisy przyrody. Inni twierdzą, że czytają od deski do deski. O charakterze czytelnika może też świadczyć to, czy przerywa lekturę w dowolnym miejscu, czy zawsze po skończeniu kolejnego rozdziału. Niecierpliwe osoby czytają ostatnią stronę przed skończeniem całej książki. O nawykach czytelniczych mówi ilość czytanych w tym samym czasie książek. Są osoby, które potrafią czytać jedną pozycję w domu, drugą w drodze do pracy i kolejną, związaną z wykonywanym zawodem, czyli literaturę fachową.

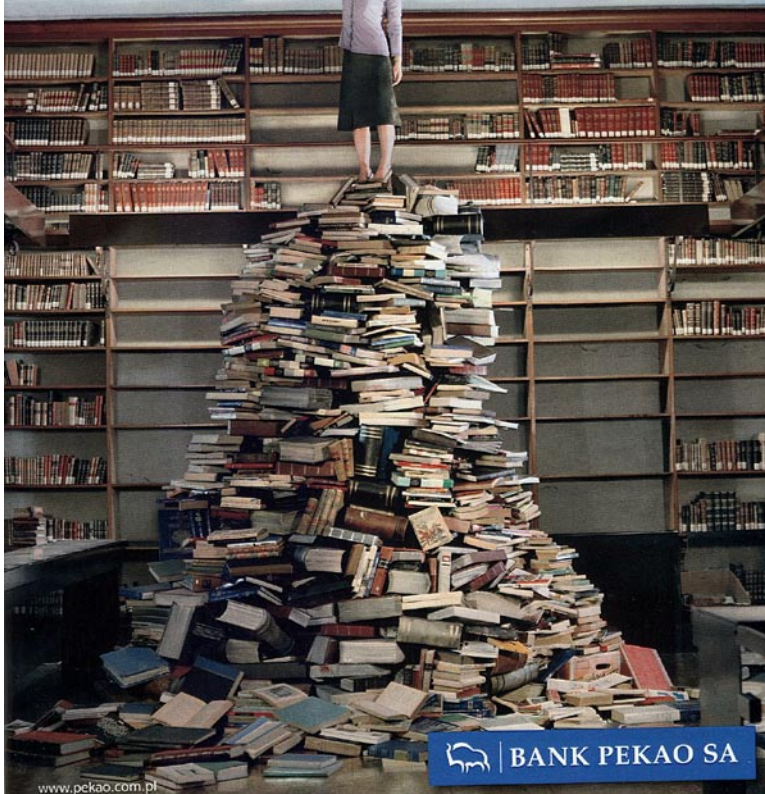
Czytanie jest szczególną formą zachowania się, polegającą na twórczym uczestnictwie w pisemnej formie komunikacji społecznej. Jeśli czytanie występuje w zbiorowości, a więc obserwowane z perspektywy zachowań całych grup, mamy do czynienia z czytelnictwem. Uczestnictwo w spotkaniach Dyskusyjnych Klubów Książki jest połączeniem indywidualnego odbioru literatury z czytelnictwem grupowym. Każdy z klubowiczów samodzielnie zapoznaje się z treścią lektury, a podczas spotkania dzieli się swoimi osobistymi odczuciami i dowiaduje się, jak ten sam tekst został odebrany przez inne osoby. Ta sama książka może bowiem mieć zupełnie inne odbicie w świadomości czytelniczej poszczególnych osób. Odmierna interpretacja wynika z indywidualnych cech psychologicznych, doświadczeń życiowych czy wykształcenia. Ogromne znaczenie w odbiorze literatury ma język, jakim posłużył się pisarz. Niektórzy czytelnicy z zadowoleniem przyjęli wprowadzenie do współczesnej literatury języka subkultur młodzieżowych i wulgaryzmów. Dzięki takim zabiegom literackim powieści są bliskie realiom życia codziennego. Dla innych zaś brutalizacja języka jest nie do przyjęcia i rezygnują z sięgania po takie książki. Jako przykład może posłużyć twórczość Doroty Masłowskiej, entuzjastycznie przyjętej przez krytykę. Równorzędnym bohaterem jej debiutanckiej powieści jest język, jakim posługuje się narrator. Jest to język często słyszany wśród młodzieży wielkich blokowisk, ale użyty w powieści może szokować. Gościący w Polsce w 2006 roku, na zaproszenie British Council, brytyjski pisarz Niall Griffiths w swoich

powieściach posługuje się podobnym językiem. Podczas spotkania z czytelnikami w Bibliotece Brytyjskiej w Łodzi powiedział, że język powieści angielskich, które czytał w młodości, daleki jest od tego, jakim na co dzień posługują się Anglicy. Dlatego w swojej prozie zastosował slang i wulgaryzmy. Niall Griffiths został poproszony o konsultację przez tłumacza, który przekładał na język angielski powieść Doroty Masłowskiej.

Spotkania grup czytelniczych są aktywną formą uczestnictwa w życiu literackim. Pozwalają ich uczestnikom na wyrażenie swoich opinii i zmuszają do zastanowienia się nad tematami poruszonymi w książkach. Powtarzając za Wisławą Szymborską, że czytanie książek jest najpiękniejszą zabawą, jaką sobie ludzkość wymyśliła, można dodać, że rozmawianie o przeczytanych książkach jest równie piękne. Pozwala bowiem jeszcze raz przeżyć emocje, które pojawiły się podczas lektury. Daje również okazję do zwrócenia uwagi na te fragmenty książki, które początkowo dla jednych czytelników były mało istotne, inni z kolei dostrzegli w nich coś ważnego. Przede wszystkim zaś Dyskusyjne Kluby Książki są miejscem, gdzie można spotkać ludzi o podobnych zainteresowaniach, dla których czytanie książek jest pasją.

Sięgaj po więcej

Mierzyć wyżej, sięgać dalej – tego chce każdy z nas. Dziś łączymy doświadczenia dwóch wiodących banków w Polsce, tworząc nowy, większy Bank Pekao S.A. Teraz jeszcze lepiej będziemy mogli wspierać Cię w realizacji Twoich planów i marzeń. Chcemy otwierać przed Tobą nowe możliwości, dzięki którym z łatwością sięgniesz po więcej.



www.pekao.com.pl
0-801 365 365 (opłata jak za połączenie lokalne)

BANK PEKAO SA

Bibliotekarze mówią NIE złej reklamie!

„Niektóre książki należy próbować, inne połykać, jeszcze inne trzeba żuć i trawić” (F. Bacon), ale ... nigdy nie wolno ich deptać!!!

PREZENTUJEMY

W świecie książek i nie tylko ...

Dorota Markowska

Jubileusz 60. lecia Miejskiej Biblioteki Publicznej w Lubinie, który przypadł w 2006 roku był okazją do podsumowania osiągnięć i dorobku, jaki wypracowało wiele pokoleń pracowników lubińskiej Książnicy. W związku z tym warto przybliżyć niektóre istotne fakty z jej bogatej działalności.

Wobec zniszczeń, dokonanych w zbiorach przez II wojnę światową, najpilniejszą sprawą stało się zabezpieczenie rozproszonych i opuszczonych księgozbiorów oraz odbudowa zniszczonych warsztatów pracy bibliotecznej. W całej Polsce rozpoczęto gromadzenie książek, ocalałych z wojennej zawieruchy. W Lubinie również uczestniczyli w tym ówcześni mieszkańcy. Wiele pozycji było darami repatriantów i może dzięki temu już 5 marca 1946 roku zarejestrowano pierwszą książkę w organizującej się właśnie Bibliotece, a pół roku później, 1 września otwarto Bibliotekę Powiatową, której kierownikiem została nauczycielka - Pani Janina Podlaska.

Początki były skromne. W pierwszym roku zgromadzono 500 książek i zarejestrowano 163 czytelników. Wkrótce wyodrębniono dział miejski, który po niedługim czasie przekształcił się w Miejską Bibliotekę Publiczną, kierowaną przez Panią Julię Miklaszewską. W 1956 roku dwie istniejące wtedy biblioteki połączono zostały w jeden organizm i w ten właśnie sposób powstała Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna, kierowana przez Pana Władysława Romana, który zarządzał nią przez ponad trzydzieści lat.

Wydzielono wówczas specjalny księgozbiór dla dzieci i młodzieży jako załączek późniejszego Oddziału dla Dzieci. W 1958 roku wprowadzono wolny dostęp do półek.



Biblioteka w Lubinie. Fot. Marcin Janik

W kolejnych latach zaczęto zwracać również uwagę na pracę kulturalno - oświatową i popularyzatorską. Organizowano wieczory: literackie, głośnego czytania, recytacji, a także spotkania autorskie. Niecodzienną inicjatywę podjęto w 1954 roku, organizując dla czytelników bal maskowy. 1 września 1967 roku powstał przy Bibliotece Amatorski Zespół Teatralny, który wystawił sztukę „Pierwszy dzień wolności” Leona Kruczkowskiego.

W kolejnych latach powstało Koło Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. Biblioteka była też wtedy współorganizatorem Powiatowego Festiwalu Poetyckiego. Przy Bibliotece istniały wówczas: Państwowy Ośrodek Lektorski, Towarzystwo Wiedzy Powszechnej, Dolnośląskie Towarzystwo Oświatowe oraz Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich.

Po odkryciu złóż miedzi Lubin zaczął się bardzo szybko rozwijać. Rosła liczba mieszkańców, miasto awansowało do miana stolicy polskiej miedzi. Był to korzystny okres także dla rozwoju Biblioteki. Pragnąc dotrzeć do jak największej ilości potencjalnych czytelników Biblioteka otwierała w latach 1971-1993 kolejne filie na terenie miasta. Nie poprzestała na gromadzeniu jedynie książek. Asortyment został wzbogacony o inne rodzaje zbiorów. W 1988 roku rozpoczęto gromadzenie „książek mówionych”, tworząc punkt dla czytelników niewidomych lub niedowidzących. W związku z coraz większym zainteresowaniem ze strony czytelników nowymi nośnikami, od 2008 roku zdecydowano się na zakup „książek mówionych”, utrwalonych na płytach kompaktowych CD. Od roku 1991 MBP w Lubinie - jako jedna z pierwszych w byłym województwie legnickim - zaczęła udostępniać kasety video, w 1992 roku płyty CD oraz od 1997 roku wydawnictwa multimedialne.

W 1992 roku rozpoczęto komputeryzację Biblioteki w zakresie gromadzenia, opracowania i udostępniania zbiorów. Do roku 2005 Biblioteka pracowała w programie SCHOLA. Wprowadzony nowy system komputerowy ALEPH, który działa na bazie Internetu, usprawnił pracę MBP oraz przyczynił się do podniesienia jakości i szybkości udzielanych informacji oraz szybkiego dotarcia przez samych czytelników do poszukiwanych pozycji.

Zauważalny jest systematyczny wzrost czytelnictwa. Prawie co trzeci mieszkaniec miasta jest czytelnikiem MBP. Największą ilość naszych czytelników stanowią uczniowie i studenci oraz osoby traktujące czytanie jako intelektualną rozrywkę.

Działalność kulturalno-oświatowa lubińskiej Biblioteki skupiona jest głównie na popularyzacji polskiej literatury, historii, kultury i sztuki, kształtowaniu postaw prorodzinnych, negowaniu przemocy i agresji, upowszechnianiu tematyki ekolo-

gicznej oraz współpracy ze stowarzyszeniami, ośrodkami kultury i instytucjami oświatowymi w mieście i okolicy. Wzrasta systematycznie ilość i różnorodność proponowanych mieszkańcom imprez.

Szczególnie bogata oferta kierowana jest do dzieci i młodzieży jako do najbardziej wrażliwego i wdzięcznego odbiorcy. Najlepszym sposobem w tym przypadku okazuje się łączenie zabawy z nauką. Od kilku lat Biblioteka przygotowuje cyklicznie atrakcyjne imprezy. Spośród bogatej oferty imprez należy wymienić:

- Międzyszkolny Konkurs Ekologiczny, który charakteryzuje się największą ilością uczestników i najdłuższą tradycją. Odbywa się corocznie, począwszy od 1991 roku. Uczestniczą w nim dzieci w przedziale wieku od sześciu do piętnastu lat. Jego celem jest szeroko pojęta edukacja ekologiczna poprzez dwuetapowy, międzyszkolny turniej wiedzy ekologicznej dla starszych klas szkół podstawowych i gimnazjów, konkursy plastyczne dla przedszkolaków, spotkania z ekologami i autorami książek o tematyce przyrodniczej, wystawy oraz inscenizacje o tematyce ekologicznej.
- Międzynarodowy Dzień Książki Dziecięcej uchwalony na VIII Kongresie IBBY (Międzynarodowe Kuratorium ds. Książki Dziecięcej) w 1963 roku ma na celu upowszechnianie zainteresowań dzieci książką, promocję polskiej literatury dziecięcej, dorosłym zaś przybliżenie problemów związanych z literaturą i czytelnictwem dziecięcym.

W tym dniu odbywają się spotkania - adresowane do najmłodszych czytelników - z autorami nowości wydawniczych. Z tej okazji w lubińskiej Bibliotece gościli: Kazimierz Szymeczko, Grzegorz Kasdepke, Ewa Nowacka, Małgorzata Budzyńska, Irena Landau, Wanda Chotomska i Marcin Pałasz. Odbywają się też konkursy czytelnicze oraz liczne wystawy, wycieczki i lekcje biblioteczne, popularyzujące książki dla dzieci.

Miejska Biblioteka Publiczna w Lubinie co roku włącza się do imprezy, organizowanej w ramach akcji ogłoszonej przez Fundację ABC XXI - "Cała Polska Czyta Dzieciom". Bibliotekarze, jak nikt inny, potrafią wskazać czytelnikom wartościową literaturę, zainteresować książką i zachęcić do lektury. Odbywają się więc w Bibliotece liczne konkursy czytelnicze, spotkania z pisarzami, którzy uczestniczą jednocześnie w głośnym czytaniu i opowiadaniu baśni. Organizowane są również spotkania, na których znane osobistości naszego miasta czytają dzieciom bajki. Nieustającym zainteresowaniem dzieci i młodzieży cieszy się - organizowane od 1998 roku - "Wesołe Dyktando", które w 2005 roku zmieniło nazwę



Hol Biblioteki w Lubinie. Fot. Marcin Janik

na „Lubińskie Wesołe Dyktando Ortograficzne”. Zmianie uległa wówczas także forma konkursu. Do rywalizacji o miano „Mistrza Ortografii” przystąpili gimnazjaliści i uczniowie piątych i szóstych klas szkół podstawowych z terenu całego powiatu. Celem konkursu jest przyswojenie ortograficznej poprawności językowej, propagowanie piękna języka polskiego oraz zaproszenie młodych ludzi do zabawy językiem polskim. Od 2003 roku autorem dyktanda jest Krzysztof Petek.

"Wesoła Ortografja" to konkurs przeznaczony dla dzieci z klas I-III szkół podstawowych. Stanowi on nowy system nauki ortografii poprzez przypisanie poszczególnym ortografom (tzn. ż, rz, ó, u, h, ch i wyjątkom) stałych kolorów. Jest to jedyny bezstresowy, pamięciowo - wzrokowy sposób nauki ortografii, opracowany z myślą o najmłodszych dzieciach.

Biblioteka lubińska nie zapomina również w okresie ferii zimowych i wakacji o dzieciach pozostających w mieście. Organizuje w tym czasie różnorodny cykl zajęć pod hasłem „Zimowe i wakacyjne spotkania z książką”. Zajęcia przygotowywane są z myślą o dzieciach w wieku przedszkolnym i szkolnym, a wszelkie zabawy dostosowane są do wieku uczestników. We wszystkich filiach lubińskiej MBP organizowane są różne formy pracy, np.: zajęcia manualne, plastyczne oraz umysłowe, poprzez które dzieci rozwijają swoją sprawność, wykazując się przy tym dużą inicjatywą i pomysłowością.

Spotkania autorskie przysparzają Bibliotece dużą popularność - zgodnie z regułą, że im bardziej znana postać jest jej gościem, tym większa ilość chętnych pragnie w nich uczestniczyć. W salach lubińskich placówek gościło przez minione 60 lat wielu pisarzy, aktorów oraz innych interesujących postaci. Były to spotkania organizowane z okazji ważnych rocznic literackich, historycznych oraz w ramach imprez cyklicznych.

Każda chwila jest odpowiednia dla podkreślenia ważnej roli książki w naszym życiu, a Światowy Dzień Książki i Praw Autorskich, sygnowany kwiatem róży, zaistniał na trwałe w lubińskiej Bibliotece. Doceniając urok tego święta, co roku w tym dniu szczególnie promuje się nowości wydawnicze oraz spotkania autorskie. Niepisaną regułą stały się spotkania i prelekcje z udziałem pracowników z Uniwersytetów: Wrocławskiego, Zielonogórskiego, Poznańskiego oraz Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach.

Z okazji Święta Niepodległości odbywają się spotkania z pisarzami lub historykami, których tematem jest pamiętny rok 1918. Prelekcje przybliżają zarówno młodzieży, jak i osobom dorosłym problematykę historii Polski i jej drogę do niepodległości.

Lubińska Biblioteka uczestniczy w ogólnopolskim programie promocji czytelnictwa, którego organizatorami są: Instytut Książki, Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz British Council. Filia nr 5 MBP w Lubinie włączyła się do działań Dyskusyjnego Klubu Książki, w którym spotykają się osoby dorosłe, by wspólnie podzielić się wrażeniami z przeczytanej lektury. W 2007 roku odbyło się siedem takich spotkań, na których dyskutowano o współczesnej literaturze beletrystycznej: polskiej, angielskiej, hiszpańskiej, skandynawskiej i francuskiej. Gościem DKK w grudniu ub. r. był pisarz Mariusz Urbanek, autor interesujących książek historycznych i biograficznych m. in. o Leopoldzie Tyrmandzie i Stefanie Kisielewskim, a także książek dla dzieci.

Dyskusyjne Kluby Książki to doskonała alternatywa dla osób, które lubią czytać, poznawać nowe gatunki literackie, ciekawych pisarzy, jak również nowych ludzi o podobnych zainteresowaniach, a przy tym świetnie się bawić.

Z szerokim odzewem spotkały się również w Bibliotece różnego rodzaju konkursy dla dzieci. Najciekawszymi okazały się: „W magicznym świecie Harry Pottera”, „I Ty możesz zostać dziennikarzem” oraz konkursy dotyczące twórczości: Astrid Lindgren, Haliny Snopkiewicz i Hanny Ożogowskiej. „Wesoła Wierszykarnia” oraz „Gadułki” propagują piękno polskiej poezji dziecięcej, zachęcając jednocześnie do jej recytacji.

Organizowano również spotkania z ludźmi różnych zawodów: weterynarzami, terapeutami, leśnikami. Miały one na celu pogłębić wiedzę zebranych i zapoznać z zagrożeniami współczesnego świata, tj. z uzależnieniami, przemocą czy agresją. Z kolei warsztaty teatralne, plastyczne lub dziennikarskie stały się praktycznym sposobem poznawania zawodu i przyswajania konkretnych umiejętności. Występy teatralne - adresowane do dzieci z lubińskich przedszkoli i szkół - to kolejny stopień wkraczania w świat baśni i sztuki. Mieszczą się w nich etiudy teatralne jednego aktora, prowadzone cyklicznie przez reżysera Dorotę Baryłkiewicz, przedstawienia

teatralne „Dzieci dzieciom” i „Jasełka”. Wzbogacają je przeglądy małych form teatralnych, czyli wiosenne zabawy w teatr dzieci przedszkolnych. Współpraca z pogotowiem teatralnym, działającym przy Poradni Zdrowia Psychicznego w Lubinie, to leczenie dzieci uśmiechem i bajkami.

Dużym zainteresowaniem wśród gimnazjalistów cieszą się pogadanki i warsztaty plastyczne z Panem Adamem Szewczykiem - wiceprezesem Polskiego Stowarzyszenia Origami. Podczas tych zajęć młodzież poznaje - pod okiem fachowca - techniki składania papieru, czyli sztukę origami, która jest sztuką ładu, harmonii, skupienia, a jednocześnie aktywną zabawą. Jest sposobem na łączenie zabawy z nauką. Zajęciom tym towarzyszą wystawy modeli, wykonanych przez Pana Adama.

Wystawy, będące na co dzień estetyczną oprawą biblioteki, są jednocześnie prezentacją zbiorów bibliotecznych, kolekcji hobbystycznych oraz pokazem twórczości artystów lokalnych: pastel i akwareli Marii Borowicz, Urszuli Urbaniak, Elżbiety Kleniuk, Danuty Orzełek, Ireny Stanisławiszyn, zdjęć plenerowych fotografików ze Stowarzyszenia „ZEZ”: P. Piegsy, K. Szustki, S. Morynia.

Ważną częścią działalności edukacyjnej Biblioteki lubińskiej jest przysposobienie czytelnicze. Najpopularniejsze i najważniejsze w tym zakresie są lekcje biblioteczne, których zadaniem jest przybliżenie młodym czytelnikom biblioteki z jej funkcjami i zbiorami oraz wykształcenie umiejętności zdobywania informacji i korzystania z wydawnictw naukowych. Edukacja biblioteczna rozpoczyna się już w wieku przedszkolnym. Dzieci w tym wieku, w ramach wycieczek do biblioteki, zaczynają poznawać świat bajek i baśni. Dzieci starsze poznają budowę książki, sposoby wyszukiwania książek na półkach oraz zdobywania potrzebnych informacji.

Codzienną pracę każdej instytucji dokumentują rozmaite druki, kroniki i inne okazjonalne wydawnictwa. Lubińska MBP prowadzi od lat Kronikę, której zebrało się już kilka tomów. Ponadto od 1996 roku wydawane są „Rozmaitości Biblioteczne”, opracowywane przez wąskie grono pracowników. Ukazują się wprawdzie w małym nakładzie i skromnej szacie graficznej, ale powstają na bieżąco i z różnych okazji.

Wszystkim większym wystawom bibliotecznym towarzyszyły zawsze katalogi, jedne wydawane przez Ossolineum - przy współpracy z MBP, inne drukowane przez lubińskich bibliotekarzy. Oni także są autorami - ukazujących się z okazji kolejnych bibliotecznych jubileuszy - informatorów lub przewodników po lubińskiej placówce. W ciągu ponad 60. lat zostało wydanych również wiele exlibrisów, których tematem była Biblioteka, jej jubileusze i organizowane imprezy.

Mamy nadzieję, że lubińska placówka będzie nadal się rozwijać, a jej pracownicy jeszcze długo będą służyć lokalnej społeczności.

190 lat Zakładu Narodowego im. Ossolińskich

Marek Perzyński

„Ossolineum” w roku ubiegłym obchodziło 190. rocznicę powstania. Z tej okazji odbyło się kilka uroczystości. W październiku na gmachu jego obecnej wrocławskiej siedziby odsłonięto tablicę pamiątkową z napisem: „Józef Maksymilian z Tęczyna Ossoliński. Wzór cnoty obywatelskiej, wiekopomny fundator Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, nieustraszonego badacza przeszłości Polski. 1748-1826”. Nad napisem umieszczono podobiznę fundatora „Ossolineum”. To kopia tablicy, która wisiała na gmachu „Ossolineum” we Lwowie od 1928 r. do końca II wojny światowej. Obchody rocznicowe uwieńczyła wystawa pt. „Początki Muzeum Lubomirskich – dary Józefa Maksymiliana Ossolińskiego i Henryka Lubomirskiego”.

Rękopisy Słowackiego, Fredry, Sienkiewicza, Reymonta, bezcenne obrazy, numizmaty, medale, mapy, przechowywane dziś we wrocławskim „Ossolineum”, gromadzono przez dziesięciolecia we Lwowie. Gdy powstało, było jednym z oręży walki o niepodległość Polski, a dziś nie pozwala zapomnieć narodowi o jego przeszłości.

Trudno byłoby nam wyobrazić sobie obecnie, że nie ma Polski jako państwa, a właśnie w takiej rzeczywistości żyli rodacy i w drugiej połowie XVIII wieku, i przez cały wiek XIX, i początek XX. Podrywając się do powstań przeciwko zaborcom Ojczyzna raz po raz krwawiła. Józef Maksymilian hrabia Ossoliński (1754-1826), wychowany w duchu oświecenia, wychowanek warszawskiego Collegium Nobilium (jego nauczycielami byli m.in. sławni: Karol Wyrwicz – autor podręcznika do geografii i Adam Naruszewicz – historyk i literat), które prowadzili jezuici (trzeba o tym wspomnieć, bo sam Ossoliński wspominał po

latach, że „Cokolwiek mam oleju w głowie – winienem to uczniom Loyoli”), postanowił o niepodległość zawalczyć innym sposobem. Uznał, że czas przechować z polskiego dziedzictwa ile się tylko da, bo jeśli zginie duch narodu – nic mu z niepodległości, gdy ją odzyska. Przeznaczał fortunę na kupno książek, grafik i numizmatów z zamiarem przekazania narodowi tych zbiorów po swojej śmierci. Zatrudnił Samuela Bogumiła Lindego, „roboczego Niemca” na bibliotekarza i...łowcę. Linde miał bowiem nie tylko skatalogować książki i inne pozycje, zgromadzone przez Ossolińskiego, ale też wyszukiwać nowe, cenne pozycje do zbiorów. Jeździł więc bryczką po całym kraju, przemierzając go wzdłuż i wszerz, zdając Ossolińskiemu regularnie listowne relacje z owych bojów o książki. A czasy Ossolińskiemu sprzyjały – cesarz Józef II wydał w 1781 r. dekret o sekularyzacji klasztorów kontemplacyjnych. Biblioteka Uniwersytecka we Lwowie przejęła tylko około 30 tys. pozycji ze skasowanych bibliotek zakonnych, reszta trafiła m.in. do antykwariatów. Linde przetrząsał też kościelne strychy, biblioteki szlacheckich dworów, wymieniał książki z bibliofilami, kupował bezcenne zabytki polskiego piśmiennictwa u zakonników w klasztorach, które oparły się sekularyzacyjnym działaniom cesarza. Gdy właściciel dzieła nie chciał się z nim rozstać, bywało, że Linde je ... kradł! Albo wypożyczał na rewers, dobrze wiedząc, że nigdy książki nie zwróci. Inni ówcześni bibliofile też tak postępowali, w tym ... założyciel „Ossolineum”. „Wycygał” sporo cennych dokumentów m.in. z archiwum krakowskiego, mając archiwariusza Józefata Wiślickiego, pod którego pieczęcią ono było, wizją awansu. Archiwum (będące wówczas w dużym nieładzie) mieściło się w wieży ratuszowej.

Jak hrabia książki łowił

Ossoliński kupował też książki bezpośrednio u księgarzy i wydawców, w tym u słynnego Korna we Wrocławiu, z którym korespondował w sprawie „Nabycia berlińskich i śląskich książek”. A miał świetne rozeznanie w rynku księgarskim i antykwarycznym. Bez jego wysłannika nie odbyła się żadna aukcja antykwaryczna w Wiedniu, Krakowie czy we Lwowie. Licytował zaś rozważnie, płacąc najniższe – jeśli się tylko dało – stawki. Kupował dużo i nie tylko poloniki. Bywało jednak, że nie kupił dzieła, choć był to bibliofilski cymes, którego nie miał w zbiorach. Dlaczego? Miał nadzieję, że kiedyś na niego natrafi i kupi za bezcen lub „złowi” w inny sposób. Nietrudno się domyśleć, w jaki. Zachowała się relacja z wizyty Ossolińskiego w bibliotece w jednym z klasztorów dominikanów. Dominikanie pilnowali Ossolińskiego, jak żrenicy oka, a Ossoliński zły był sam na siebie, że zatrzymał się przy grubych księgach, bo gdyby podszedł do mniejszych, to by pewnie co „ułowić” – te dość szokujące fakty przytacza



Wrocławska siedziba „Ossolineum”, podświetlana nocą, wygląda zjawiskowo.
Fot. M. Perzyński

Władysława Jabłońska w książce pt. „Józef Maksymilian Ossoliński – szkic biograficzny”, wydanej w 1967 r. przez Wydawnictwo „Ossolineum”.

To, co trafiało do rąk Ossolińskiego, gromadzone było w Wiedniu, gdzie założyciel „Ossolineum” mieszkał od 1790 r. Miał rozległą wiedzę, był wielkim znawcą ksiąg. Sam próbował swych sił twórczych, pisząc rymowane bajki, sielanki, erotyki. Jego erudycja nie przeszła niezauważona na dworze wiedeńskim – w 1809 r. powołano go na stanowisko prefekta wiedeńskiej Cesarskiej Biblioteki. Ossoliński był też członkiem wielu instytucji naukowych, m.in. Akademii Wileńskiej, Akademii Krakowskiej czy Towarzystwa Cesarsko-Królewskiego w Wiedniu.

Statut „Ossolineum” zatwierdził cesarz

Ossoliński, zakładając Zakład Narodowy imienia swego wspaniałego rodu, wszystko przemyślał. Statut tegoż „Ustanowienia familijnego...” przekazał do zatwierdzenia cesarzowi austriackiemu Franciszkowi I, którego był poddanym. Dzięki temu protektorem fundacji, która miała chronić polskie dobra narodowe, został... jeden z zaborców. Patronat cesarski miał uchronić zbiory przed ewentualną konfiskatą. Chroniło je przed nią też i to, że fundacja zachowała strukturę własności prywatnej, choć otrzymała charakter narodowy, publiczny. Jego Cesarska Wysokość zatwierdził statut fundacji Ossolińskiego 4 VI 1817 r.

Ossoliński, który na mocy „Przywileju cesarskiego” mógł przekazać swoje zbiory narodowi polskiemu, w statucie napisał wyraźnie, że „Wszystkie moje książki drukowane, rękopisma, zbiory rycin, map, medalów, obrazów i posągów, słowem wszystko co do umiejętności i sztuk ściągają się, a po moim zgonie w mojej własności znajdzie się, na założenie publicznej biblioteki (...) odkazuję i przeznaczam...”.

Skoro Zakład miał zacząć działać dopiero po jego śmierci, hrabia musiał przewidzieć wszystko – statut określił m.in. środki, z których miał być utrzymywany (6 tys. zł rocznego dochodu z dóbr dziedzicznych Ossolińskiego), a nawet wysokość płac pracowników biblioteki. Zagwarantował także ciągłość zarządu Zakładem – kurator literacki, który miał dbać o gmach biblioteki i mianować „urzędników i sługi biblioteczne” oraz gospodarować dochodami, przeznaczonymi na część literacką, był funkcją dziedziczną.

Muzeum Książąt Lubomirskich i kuratorzy

Oprócz gromadzenia książek, medali, dokumentów i innych pamiątek narodowych Zakład Narodowy miał upowszechniać wiedzę w narodzie, stąd pomysły na własne pismo („Wiadomość o Dzielach Uczonych”), drukarnię i organizację wystaw.

Drukarnię i pismo - część Zakładu Narodowego – uruchomił sam Ossoliński. Także on w 1823 r. podpisał porozumienie z księciem Henrykiem Lubomirskim (ur. 1777 – zm. 1850), na mocy której powołano Muzeum Książąt Lubomirskich, będące częścią „Ossolineum”, ale funkcjonujące pod osobnym szyldem. Weszły w jego skład zbiory muzealne Lubomirskich z Przeworska: obrazy, rysunki i militaria. Aż do 1939 r.

muzeum funkcjonowało dzięki dochodom z Ordynacji Przeworskiej, ustanowionej przez księcia Henryka Lubomirskiego. W skład muzeum wchodziły też dary założyciela „Ossolineum”. I to książę Henryk Lubomirski został pierwszym kuratorem literackim „Ossolineum” (pełnił tę funkcję w latach 1827-1850). Kuratorem ekonomicznym zaś został kuzyn Ossolińskiego - Teodor Broniewski. Ta kuratela była również dziedziczna, a gdyby linia męska Broniewskich wygasła, Ossoliński określił testamentowo następców, którzy mieli sprawować ten urząd.

Tak więc „Ossolineum” - niczym arka - miało przewieźć bezpiecznie do brzegu - pod nazwą „niepodległość” - dziedzictwo narodu polskiego, pozbawionego własnego państwa, które dbałoby z urzędu o jego duchowość i rozwój. To ono, choć w ograniczonej formie, przejęło rolę państwa, pomagając narodowi wzmocnić się duchowo, stąd m.in. opieka nad naukowcami młodego pokolenia. Było instytucją, która promieniowała na całą - rozdartą między zaborców - Rzeczypospolitą.

Lwów – tu dobiła arka Ossolińskiego

Ossoliński wybrał na siedzibę Zakładu Narodowego Lwów. Tu kupił klasztor pokarmelitański wraz z ruinami kościoła św. Agnieszki. Zakład Narodowy otwarto w 1827 r., a więc rok po śmierci Ossolińskiego, który do końca życia – mimo chorób, w tym postępującej utraty wzroku – zdobywał do zbiorów kolejne pozycje. Czytelnię otwarto dopiero w 1832 r.

„Ossolineum”, mieszczące się we Lwowie nieprzerwanie do końca II wojny światowej w zabudowaniach dawnego klasztoru karmelitanek, stale się rozrastało. W 1944 r. Niemcy postanowili część zbiorów - ważnych dla kultury niemieckiej - ewakuować poza linię frontu. Fakt ten wykorzystał sprytnie - ustanowiony w 1943 r. przez Niemców - kustosz „Ossolineum” - Mieczysław Gębarowicz: Niemcy nie mieli pojęcia, że wcześniej kurator „Ossolineum” - Andrzej Lubomirski zaprzysiął go potajemnie na dyrektora tej placówki. Zamiast ładować do skrzyń zbiory ważne dla Niemców, pracownicy - pod kierunkiem M. Gębarowicza - załadowali najważniejsze zbiory dla kultury polskiej, w tym rękopis „Pana Tadeusza”. Wszystko to miało trafić do piwnic Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie, a trafiło... na Dolny Śląsk, do Adelina (dziś Zagrodno) koło Złotoryi. I tutaj – w dworskiej stajni - zostało odnalezione po wojnie.

Po II wojnie światowej władze ukraińskie, pod silnym naciskiem polskiego społeczeństwa, przekazały - w formie „daru” - Polsce około jedną trzecią spuścizny „Ossolineum”. Zatrzymały zaś m.in. ogromne zbiory sztuki Muzeum Lubomirskich, które rozproszono pomiędzy kilka lwowskich placówek, m.in. : Lwowską Galerię Sztuki, Muzeum Historii Religii oraz Bibliotekę Naukową im. Wasyla Stefanyka.

Wrocław – kolejny przystanek arki

Mieczysław Gębarowicz, dyrektor „Ossolineum” od 1943 r., pozostał po II wojnie światowej we Lwowie, gdyż uznał, że jego misja się jeszcze nie skończyła, skoro pozostały tu wciąż zbiory, którymi trzeba się

opiekować. W 1946 r. rząd Polski uznał, że „Ossolineum” powinno trafić do Wrocławia. Zbiory przywieziono tu w dwóch transportach – w lipcu 1946 r. i w marcu 1947 r., w sumie – 210.107 woluminów, w tym 6.764 rękopisy i 42.606 starych druków. Prawdziwe skarby! Były więc rękopisy: Adama Mickiewicza (w tym „Pana Tadeusza”, wywieziony przez Hitlerowców na Dolny Śląsk i tu odnaleziony), Juliusza Słowackiego (w tym „Beniowskiego”), Władysława Reymonta (w tym „Chłopów”), Aleksandra hr. Fredry (w tym „Zemsty”), Henryka Sienkiewicza (w tym całej „Trylogii”), a w kolekcji grafik, drzeworytów i rysunków - rysunki: Rembrandta (m.in. „Kobieta z dzieckiem”), Dürera („Głowa brodatego starca”), Sprangera („Alegoria czasu i sztuki”), Pellegriniego („Apostołowie”), a wśród autorów polskich prace m.in.: Grottingera, Norwida, Norblina, Orłowskiego i Michałowskiego. Kolekcja stale się rozrasta, bo „Ossolineum” dostaje dary i powiększa zbiory drogą kupna.

Jednym z ostatnich nabytków „Ossolineum” jest „Jutrznia” - jeden z 15. obrazów namalowanych przez Cypriana Kamila Norwida. „Jutrznia” - alegoria świtu przyszłej niepodległej Polski - wypłynęła w październiku 2007 r. na aukcji w Krakowie. Dla „Ossolineum” kupiła obraz Telefonia Dialog, a przekazała mu go oficjalnie 20 grudnia 2007 r. Kosztował 120 tys. zł. Do dziś znane są losy zaledwie czterech obrazów Norwida.

Wśród ciekawostek w zbiorach „Ossolineum” można wymienić kosmyk włosów Juliusza Słowackiego i zielnik Elizy Orzeszkowej, denar Mieszka I, pieczęć Jana Olbrachta i medale ostatnich Jagiellonów.

Od 1995 roku „Ossolineum” znowu fundacją

Różne było losy powojennego „Ossolineum”. Te nieliczne zabytki z Muzeum Lubomirskich, które trafiły do Polski, włączono do zasobów bibliotecznych „Ossolineum”. W 1953 r. władze państwowe odłączyły bibliotekę od wydawnictwa, które stało się przedsiębiorstwem państwowym, działającym niezależnie, choć dalej pod szyldem „Ossolineum”. I zakład narodowy, i wydawnictwo - jako dwie instytucje - włączono w strukturę Polskiej Akademii Nauk. Jako samodzielna, odrębna instytucja „Ossolineum” odrodziło się w 1995 r. na mocy ustawy sejmowej. Odzyskało wtedy status fundacji. Na mocy tej ustawy patronem Zakładu Narodowego im. Ossolińskich jest prezydent Polski, zaś nadzór pełni 13. osobowa Rada Kuratorów. W 2007 r. pod skrzydła Zakładu Narodowego powróciło wydawnictwo „Ossolineum”. Pozostaje jeszcze kwestia Muzeum Lubomirskich – i ono zostanie odtworzone, na ile będzie to możliwe. Jesienią 2007 r. pojawili się archeolodzy na placu pomiędzy siedzibą „Ossolineum” a kościołem uniwersyteckim Imienia Jezus. To w tym miejscu powstanie gmach muzeum. Niestety, we wrocławskim „Ossolineum” jest mało zabytków, które wchodziły w skład tej placówki, ale „Ossolineum” będzie je wypożyczać na wystawy czasowe z instytucji lwowskich. Adolf Juzwenko, dyrektor „Ossolineum” uważa, że to obowiązek Wrocławia, w którym zakorzeniło się wielu przesiedleńców ze Lwowa i innych kresowych miejscowości. Muzeum Lubomirskich

przypomni rolę Lwowa i w ogóle Kresów w dziejach Rzeczypospolitej i pokaże to, co zostało we Lwowie. Ma łączyć, a nie dzielić Polaków i Ukraińców.

Multimedialne muzeum „Pana Tadeusza”

Zupełnie zaś nowym dzieckiem „Ossolineum” i miasta Wrocławia będzie multimedialne muzeum „Pana Tadeusza”. Powstanie w Rynku, w kamienicy „Pod Złotym Słońcem”, chlubiącej się wspaniałym barokowym plafonem. Wykorzystując zdobycze form multimedialnych, będzie można zobaczyć w sercu Wrocławia to, co „Ossolineum” ma najwspanialszego. Pokazywane będą też oryginały, w tym rękopis „Pana Tadeusza”, gdy zostaną zainstalowane specjalne urządzenia, które na to pozwolą. Dlaczego wybrano Rynek? To serce miasta, żelazny punkt wycieczek – niech świat pozna bogactwo polskiej kultury i jej dzieje.

Rękopis „Pana Tadeusza” przez wiele lat tylko pozostawał w depozycie „Ossolineum”. Ostatnimi jego prywatnymi właścicielami byli bracia Jan i Paweł Tarnowscy, których przodek – rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, historyk i polityk - prof. Stanisław Tarnowski kupił go w 1871 r. od Władysława Mickiewicza, syna poety. Do 1939 r. przechowywany był w Bibliotece Tarnowskich, w ich siedzibie rodowej w Dzikowie. We wrześniu tegoż roku Artur Tarnowski, w mundurze oficerskim, pojechał do Lwowa, żeby zdeponować w „Ossolineum” choć część wspaniałej kolekcji rodzinnej z Dzikowa. Jak już wyżej wspomniano, w 1944 r. Niemcy wywieźli ze Lwowa część kolekcji „ossolińskiej”, w tym rękopis „Pana Tadeusza”. Dotarli ze skrzyniami do Adelina (dziś Zagrodno) koło Złotoryi i tu je porzucili. „Pan Tadeusz” miał stamtąd już blisko do Wrocławia, do którego przeniesiono po wojnie „Ossolineum”.

Wrocław kupił rękopis „Pana Tadeusza”

W 1999 r. miasto Wrocław postanowiło kupić rękopis „Pana Tadeusza” i przekazać go na własność „Ossolineum”. Kosztowało to wrocławian 200 tys. dolarów. Ofiarodawcami rękopisu są też obaj bracia Tarnowscy, bo gdyby chcieli sprzedać go na wolnym rynku, dostaliby za niego co najmniej 600 tys. dolarów - na tyle go wtedy wyceniano. Spoczywający na co dzień w hebanowej szkatule, inkrustowanej kością słoniową rękopis przekazał „Ossolineum” uroczystie 5 listopada 1999 r. - reprezentując wrocławian – ówczesny prezydent Wrocławia, Bogdan Zdrojewski. Podkreślił, że to gest podziękowania dla kresowiaków, którzy po II wojnie światowej kreowali tożsamość Wrocławia i odbudowywali go po wojennych zniszczeniach.

Literatura:

Barbara Lekarczyk-Cisek: „190 lat Ossolineum” w: „Nowe Życie”, grudzień 2007

Władysława Jabłońska: „Józef Maksymilian Ossoliński – szkic biograficzny”. Wrocław, Wydawnictwo „Ossolineum”, 1967

„Zakład Narodowy im. Ossolińskich. Informator”, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Towarzystwo Przyjaciół Ossolinem, Wrocław 1997

Radek Michalski: „Wyzwania na nowe czasy” w „Gość Niedzielny” (edycja wrocławska), 11 listopada 2007

Bernard Woodrow Januszewski: „Pamiętamy o Słowackim” w: „Kalendarz Wrocławski”, Towarzystwo Miłośników Wrocławia, Wrocław 1983.

Pierwsze zapisane zdania polskie rodem z Dolnego Śląska

Rafał Werszler

Cudze chwalicie swego nie znacie... jak to ktoś kiedyś mądrze powiedział.

Warto przywołać te słowa, wracając refleksją do źródeł naszego języka pisanego i znaczenia, jakie ludzie z Dolnego Śląska mieli dla utrwalenia polszczyzny w piśmie.

Pierwsze pojedyncze słowa w języku polskim takie, jak nazwy miejscowości i imiona zanotowano po raz pierwszy 7 lipca 1136 roku w Bulli Gnieźnieńskiej papieża Innocentego II, tzw. „złotej bulli języka polskiego”.

Ponad 130 lat później, w klasztorze cysterskim w Henrykowie, ufundowanym przez Henryka Brodatego, napisano pierwsze pełne zdanie w języku polskim. W 1270 roku w „*Księdze założenia klasztoru Najświętszej Maryi Panny w Henrykowie*” (*Liber fundationis claustris Sancte Marie Virginis in Henrichow*) opat Piotr zapisał zdanie wypowiedziane przez Czecha Boguchwałę do swojej polskiej żony, pracującej przy żarnach, w ich ojczystej mowie: „Day ut ia pobrusa, a ti poziwai” (pozwól ja będę mełł, a ty odpocznij). Dziś m.in. we wrocławskiej restauracji w Sukiennicach na wrocławskim Rynku możemy przeczytać to znamienite zdanie, napisane na jednej ze ścian. Księga z tym cennym rękopisem przechowywana jest w najstarszej - do dziś niezmiennie funkcjonującej - Bibliotece Kapitulnej we Wrocławiu.

• Day ut ia pobrusa, a ti poziwai.

Najstarsze napisane zdanie w języku polskim w 1270 r.
Księga Henrykowska, Biblioteka Kapitulna, Wrocław
(s. 24, wiersz 9 od dołu)

W późniejszych manuskryptach, stworzonych w skryptoriach klasztorów dolnośląskich bibliotek średniowiecznych, znajdziemy już bardziej kompletne teksty w języku polskim, jak np. modlitwy.

Może nie wszystkim też wiadomo, więc warto ten fakt przypomnieć, że na Dolnym Śląsku wydano pierwsze polskie zdania drukiem. Tuż po wynalezieniu ruchomej metalowej czcionki przez Johanna Guttenberga w 1448 roku, a dużo wcześniej, zanim w Krakowie oficyny drukarskie zaczęły drukować po polsku, we Wrocławiu właśnie, w tym czasie należącym do korony Habsburgów, 9 października 1475 roku spod matryc drukarskich pierwszego dolnośląskiego drukarza - Kaspera Elyana wyszły „*Statuty synodalne biskupów wrocławskich*” (*Statuta synodalia episcoporum vratislaviensium*). Kasper Elyan z Głogowa (1435 - 1486) miał także częściowo polskie pochodzenie. Wskazują na to m.in.

**Ojcze nasz gemz gfi nanpebsach ofirpêz
c.e gmpetwe budz twa wuola . pako na
nebi tako nazemy . Chlebnas msedny
day nam disa od pufsz nã nasle wpyunp
pako my odpustume nasim wynowac
czom . te nerrodyz nas napokulshenya a
le zban nas od zleho Amen .**

**Szdrawa Maria miłoscezi pyna Bog st
abu bogu slawenas ti mpezi nerrpesciz
ami bgi slawe ny omocz plod brzuchac tu
ego sumego ihuz cristus Amen .**

Najstarszy druk polski. „Ojcze nasz” i „Zdrowaś Mario”
w „*Statuta synodalia episcoporum vratislaviensium*”
z drukarni Kaspera Elyana, Wrocław 1475.

Fot. Bronisław Kocowski, *Drukarstwo polskie ...*, Wrocław 1946

metryki w księgach Uniwersytetu w Lipsku, gdzie studentów klasyfikowano według narodowości. Ten głogowianin studiował w Lipsku w latach 1451-1455, w Krakowie w 1461 roku, Erfurcie do 1467 roku i w Kolonii w latach 1469-1470, gdzie zapoznał się z techniką i tajnikami pracy typograficznej u Ulryka Zella, na Wydziale Sztuk Wyzwolonych tamtejszego Uniwersytetu. Po studiach przyjechał do Wrocławia i założył tu pierwszą dolnośląską drukarnię przy kościele św. Krzyża.

W zachowanych dziś - drukowanych w języku łacińskim - inkunabułach „synodów wrocławskich” znajdujemy trzy modlitwy w języku polskim: „Ojcze Nasz”, „Zdrowaś Mario” i „Wierzę w Boga”. Mimo postępującej germanizacji Dolnego Śląska obecność Polaków była tak duża, że nabożeństwa kościelne do XIX wieku odbywały się we Wrocławiu również w języku polskim. Świadczy to o równym traktowaniu „polskości i niemieckości” miasta Wrocławia. Obok polskich tekstów w „synodach” wydrukowano także modlitwy w języku niemieckim. Dziś jeden z tych cennych inkunabułów znajduje się w Bibliotece Uniwersyteckiej na Piasku we Wrocławiu.

Pionierska działalność Elyana na polu drukarstwa zyskała przychylną zarówno duchowieństwa, jak i władz państwowych. Cesarz Fryderyk II Habsburg przekazał Elyanowi probostwo w Świdnicy, a wrocławski biskup Rudolf przeniósł go do kanonii i prebendy Katedry wrocławskiej 3 listopada 1477 roku. Po śmierci Elyana, która nastąpiła w 1486 roku w drodze powrotnej z Rzymu do Wrocławia, drukarstwo na Dolnym Śląsku zamarło na dłuższy czas.

W 1946 roku Bronisław Kocowski odnalazł inkunabuł w Bibliotece Uniwersyteckiej we Wrocławiu i opisał go (Sygn. 53,1.101). Dokładne dzieje i działalność drukarza Kaspera Elyana zawarł Bronisław Kocowski w swojej książce pt. „Z dziejów książki na Śląsku”, wydanej po raz pierwszy w 1953 r.

Nowojorska Biblioteka Publiczna

Elżbieta Niechcay - Nowicka

Przemierzając centrum Nowego Jorku, przechodząc skrzyżowanie 42. Ulicy i Piątej Alei – jednego z najbardziej ruchliwych zakątków miasta, trudno nie zwrócić uwagi na charakterystyczny marmurowy budynek, wśród wież ze szkła i betonu. Ten imponujący, reprezentacyjny budynek w stylu Beaux-Arts to główna siedziba Nowojorskiej Biblioteki Publicznej, jednej z największych bibliotek publicznych na świecie i jednocześnie jednej z pięciu najważniejszych bibliotek naukowo - badawczych w Stanach Zjednoczonych, obok : Biblioteki Kongresu, Bostońskiej Biblioteki Publicznej i dwóch bibliotek uniwersyteckich: Harvardu i Yale.

Biblioteka Nowojorska miała swój początek w okresie, który często określany jest jako amerykański renesans (1876-1914). W tym czasie magnaci kolejowi i handlowi oraz władze miasta i główne instytucje publiczne zlecały budowę wielkich symboli architektonicznych swoich wzniosłych misji kulturalnych. Powstawały więc budynki kolosalnej wielkości, z bardzo bogatymi zdobieniami, na wzór starożytnych budowli greckich i rzymskich. Wewnątrz budynków znajdowały się wielkie schody, podjazdy oraz bardzo długie korytarze, prowadzące do wielu pomieszczeń i zakamarków. Taki właśnie jest budynek tej Biblioteki. Unikalna struktura łączy olbrzymi system publicznych wypożyczalni i czytelni z wielkim systemem zbiorów bibliotecznych. Ówczesny dyrektor Biblioteki - John Shaw Bilings i architekci stworzyli budynek, który okazał się budynkiem bardzo funkcjonalnym, a przy tym pięknym.

Warto wspomnieć, że do 1895 r. Nowy Jork posiadał biblioteki utworzone i utrzymywane przez prywatne osoby. Do dwóch najważniejszych bibliotek w tym czasie należały: Biblioteka Astor, założona w 1852 r, przez jednego z najbogatszych ludzi w Ameryce – Johna Jacoba Astora i Biblioteka Lenox, wybudowana i utworzona w 1870 r. przez bogatego bibliofila – Jamesa Lenoxa. Obie te biblioteki były prowadzone przez osoby prywatne, dlatego też żadna z nich nie była biblioteką publiczną we współczesnym rozumieniu. W 1886 r. był gubernator Nowego Jorku -



Budynek Nowojorskiej Biblioteki Publicznej zbudowany w latach 1897-1911.
Fot. Elżbieta Niechcay-Nowicka

Samuel J. Tilden postanowił część swojej fortuny przeznaczyć na założenie bezpłatnej biblioteki publicznej w tym mieście. Wykonanie testamentu gubernatora powierzono Fundacji Tilden Trust. W rezultacie Fundacja ta 23 maja 1895 r. połączyła się z dwiema prywatnymi bibliotekami : Astor i Lenox i w ten sposób powstała Nowojorska Biblioteka Publiczna. Misją tych trzech instytucji – dwóch bibliotek prywatnych i fundacji - było: „założyć i utrzymać wolną od opłat publiczną bibliotekę i czytelnię w Mieście Nowy Jork”.

W wyniku starań Prezydenta Biblioteki – Johna Bigelowa władze miasta wyraziły zgodę na usunięcie Akweduktu Croton i wybudowanie na jego miejscu nowego budynku biblioteki. W 1897 r. ogłoszono otwarty konkurs na projekt budowli, którym zainteresowało się wielu słynnych architektów. Każdy z uczestników konkursu otrzymał instrukcję, która określała podstawowe funkcje budynku, a nawet zawierała sugestię planu kondygnacji. Konkurs wygrali niespodziewanie najmłodszy i najmniej doświadczony architekt : John Mervin Carrere i Thomas Hastings. Zleceniodawcom tak bardzo spodobał się ich projekt, że zlecono im zaprojektowanie 14. filii bibliotecznych. Budowę Nowojorskiej Biblioteki rozpoczęto w 1899 r. i trwała ona 12 lat. W rezultacie powstał największy marmurowy obiekt wzniesiony do tego czasu w Stanach Zjednoczonych.

Uroczyste otwarcie Biblioteki odbyło się 23 maja 1911 r. w obecności Prezydenta Williama Howarda, Gubernatora i Burmistrza Nowego Jorku oraz tłumów jego mieszkańców, którzy uznali Bibliotekę za wielki pomnik swojego miasta. Charakterystyczną cechą zewnętrznej strony budynku jest wielki, trójkłukowy portyk,

przypominający rzymski łuk tryumfalny - wizualna metafora powitania i uroczystego wejścia do budynku, ale równocześnie odniesienie do starożytności. Budynek zewnątrz ozdabiają cztery uskrzydłone figury symbolizujące: Nawigację (symbolem jej jest łódź), Odkrycie (symbolizuje ją kula ziemską), Zdobywcę (symbolem jego jest miecz) i Cywilizację (symbolem jej jest książka) a ponad korynckimi kolumnami sześć innych, olbrzymich, alegorycznych figur, które przedstawiają: Historię, Dramat, Poezję, Religię, Filozofię i Romantyzm. Wokół mniejsze rzeźby przedstawiające: krowie czaszki, sówie głowy, żółwie czy rogi obfitości. Godnymi uwagi są też przepiękne dwie fontanny. Jedna reprezentuje Prawdę, druga zaś Piękno. Prawdę przedstawiono jako starca siedzącego na sfinksie, zaś postać Piękna symbolizuje kobieta siedząca na grzbiecie uskrzydłonego Pegaza. Nie można również nie wspomnieć o - najbardziej rzucających się w oczy przechodniów - dwóch kamiennych rzeźbach w postaci dostojnych lwów - strażników Biblioteki, siedzących przy schodach, prowadzących do głównego wejścia budynku. Lwy o imionach Patience i Fortitude zostały wyrzeźbione przez braci Piccirilli, najlepszych rzeźbiarzy w kamieniu w tym czasie i stały się ulubionymi ikonami nowojorczyków.

Wnętrze Biblioteki jest bardzo funkcjonalne, a przy tym wyjątkowo piękne. Każdy szczegół, zarówno ten na zewnątrz budynku, jak i wewnątrz jest rzeźbiony lub malowany ręcznie. Architekci projektowali, rzemieślnicy wykonywali poszczególne elementy, zaś najlepsi artyści upiększali budynek zarówno wewnątrz, jak i zewnątrz, tworząc piękne rzeźby i wspinałe malowidła. Wielu zatrudnionych na budowie Biblioteki rzemieślników byli to francuscy, niemieccy i włoscy emigranci. Wnętrze biblioteki zostało tak zaprojektowane, aby przestrzeń budynku i układ pomieszczeń tworzył logiczną całość, tzn. aby przechodzenie czytelników odbywało się od najłatwiej dostępnych publicznych przestrzeni, do najbardziej oddalonych, naukowych zacisz. Hol Astor Biblioteki to jedno z najwspanialszych i jednocześnie najwytworniejszych wnętrz w Nowym Jorku. Jego wielkość, zachowane proporcje i dbałość o szczegóły przypominają cechy budowli rzymskiej starożytności. Uzupełnieniem całości są cztery marmurowe latarnie-świeczniki, które stoją na obrzeżach Holu i przy schodach. Na parterze znajduje się też piękne, wytworne pomieszczenie z kopułą ze szkła i stali. Służy ono jako eleganckie pomieszczenie dla publicznych wykładów, koncertów itp. Może pomieścić jednorazowo 500 osób. Obok znajduje się jeszcze pomieszczenie, w którym zgromadzono jedną z największych

kolekcji światowych Judaików. Na I piętrze budynku mieści się wielka Sala Wystawowa. Jest ona większa od Holu Astor i jednocześnie najbardziej kunsztowna z sal na I piętrze. Marmurowe kolumny wspierają jedno z najpiękniejszych sklepień. W kasetonach na suficie pełno wyrzeźbionych: aniołów, satyrów, sfinksów, gryfów i nimf, a także kiści owoców, motywów roślinnych i zwierzęcych (w innych salach na tym piętrze sufity wyglądają podobnie). Tu właśnie organizowane są wystawy, prezentujące przeogromne, bardzo bogate zbiory Biblioteki. Na I piętrze znajduje się też Dział Historii Stanów Zjednoczonych, Lokalnej Historii i Genealogii, Dział Map, Sklep biblioteczny, Pokój Prasy i Czytelnia Mikrofilmów. I tu również na ścianach poszczególnych pomieszczeń znajdują się freski, ale te są współczesne i przedstawiają budynki Nowego Jorku związane z przemysłem wydawniczym. Wszędzie pełno wspaniałych drobiazgów architektonicznych. Piękne klamki, lampy, fontanny a nawet oryginalne kosze na śmieci są unikalne, charakterystyczne tylko dla tego budynku.

II piętro z kolei stanowi enklawę naukową i odosobnienie Administratorów Biblioteki. Tu znajdują się dwa specjalne działy językowe: słowiański i bałtycki oraz azjatycki i środkowo-wschodni. Tutaj też, bardziej na uboczu, znajdują się pokoje dla naukowców i badaczy, prowadzących długotrwałe prace naukowe oraz dla pisarzy, którzy mają podpisane kontrakty na napisanie książki. Jedno z pomieszczeń, udostępniane zwiedzającym za specjalnym pozwoleniem, to Pokój Administratorów Biblioteki. Tu właśnie odbywają się ich zebrania i zapadają ważne decyzje dotyczące tej olbrzymiej placówki. Pomieszczenie to jest niezwykle - całe wyłożone ciemnym drewnem, na którym wiszą flamandzkie gobeliny pochodzące z XVII w. Tu też znajduje się oryginalny kominek z rzeźbami przedstawiającymi boginie mądrości i starożytnego Herkulesa.



Na ścianach Biblioteki wspaniałe freski Amerykanina - Edwarda Laninga przedstawiają historię słowa pisanego. Fot. Peter Aaron



Czytelnia Główna z malowidłami na suficie, wytwornymi żyrandolami, rzeźbionymi biurkami i ogromną przestrzenią. Fot. Peter Aaron

Docierając na III piętro budynku zwiedzający Bibliotekę doznaje niezwykłego uczucia. Wydaje się jemu, że znajduje się w ogromnej przestrzeni, bo nad głową, w chmurach widzi Prometeusza trzymającego ogień, symbol inspiracji i wiedzy. To potężny obraz na beczkowatym sklepieniu, stąd to nietypowe wrażenie. Tu też znajduje się cykl fresków z lat 1938-1942 Amerykanina - Edwarda Laninga, opowiadających historię słowa pisanego. Widzimy więc Mojżesza na Górze Synaj z Dziesięcioma Przykazaniami, mnichów kopiujących średniowieczne rękopisy, Johanna Gutenberga z Biblią i Ottmara Mergenthallera, wynalazcę linotypu. Na tym piętrze znajdują się: czytelnia zbiorów specjalnych, pokoje wystawowe, a także kolekcja literatury angielskiej i amerykańskiej oraz czytelnia druków i fotografii. Tutaj też bardzo często - na szerokich korytarzach - organizowane są wystawy.

Centralnym jednak miejscem, tzw. sercem Biblioteki jest Katalog Centralny oraz Czytelnia Główna. W pomieszczeniu katalogowym znajdują się skomputeryzowane katalogi biblioteczne oraz punkt informacyjny, w którym dyżurują bibliotekarze. Karty katalogowe, umieszczane w drewnianych szufladkach, zostały tu wycofane w 1983 r. Obowiązuje katalog Biblioteki online CATNYP (catnip.nypl.org). Wiele materiałów sprzed 1971 r. zostało retrospektywnie dodanych do CATNYP. Witryny internetowe Biblioteki zapewniają dostęp do katalogów zbiorów bibliotecznych, do zgromadzonych tu elektronicznych wersji wielu czasopism i rozrastającej się szybko kolekcji grafik, pocztówek, starych zdjęć, map i reprodukcji. Aby skorzystać ze zbiorów Biblioteki należy wypełnić kartę zamówienia i dostarczyć ją dyżurującemu bibliotekarzowi. Czytelnik otrzymuje numer, a wypełniona karta wędruje - poprzez pneumatyczny system rur - do magazynu, który posiada 7 poziomów i w którym znajduje się około 6. milionów książek. Magazyny książek są niedostępne dla ogółu. W 1992 r. zostały one poszerzone. Rozbudowano je pod sąsiadującym z Biblioteką Parkiem Bryant, zwiększając pojemność regałów do olbrzymiej wielkości 7. milionów tomów.

Kiedy książka zostanie odnaleziona na jednym z 7. poziomów magazynowych, jest dostarczana miniaturową windą, zaprojektowaną wyłącznie dla przetransportowywania książek do Czytelni Główniej, a stamtąd trafia do rąk czytelnika, który korzysta z niej bezpłatnie i tylko na miejscu. Czytelnia Główna jest jednym z naj-

większych wewnętrznych pomieszczeń nie tylko w Bibliotece Nowojorskiej, ale w całym Nowym Jorku. Jest ono tak duże, jak boisko futbolowe. Znajduje się tutaj 636 miejsc dla czytelników. Pracują oni przy pięknie rzeźbionych biurkach, pod przepięknymi żyrandolami, wiszącymi pod wspianiałym, ozdobionym malowidłami sufitem. Tu też w Czytelni Główniej znajdują się usługi kserograficzne i mikrofilmowanie, a w ścianach bardzo wiele gniazdek elektrycznych dla laptopów oraz tablica informacyjna dla oczekujących na zamówione książki. Kiedy na tablicy wyświetli się przydzielony danemu czytelnikowi numer, odbiera on książkę od bibliotekarza i zabiera ją na wyznaczone mu miejsce. Warto wspomnieć też, że w Czytelni Główniej znajduje się ponad 20 tys. książek, które stoją na dwóch poziomach otwartych regałów, ustawionych pod ścianami pomieszczenia. Z Czytelni Główniej są wejścia do specjalnych działów, tj. do Czytelni Rzadkich Książek i Rękopisów i do Kolekcji Sztuki i Architektury. Podobnie, jak na niższych kondygnacjach, poszczególne sale łączy podobieństwo wytwornego sufitu. Jego dekoracje to wgłębione panele, zwane kasetonami. Każdy z kasetonów ozdobiony jest rzeźbionymi motywami roślinnymi, aniołami, satyrkami, maskami itp.

Biblioteka systematycznie się rozrasta. Ilość zbiorów w bardzo szybkim tempie rośnie, co cieszy i jednocześnie martwi Administratorów, którzy nieustannie myślą o nowych pomieszczeniach dla zbiorów. Niezależnie od powyższego solidny, marmurowy budynek Biblioteki - wśród drapaczy chmur ze szkła i stali - uważany jest przez samych Amerykanów za niezwykle elegancki i nowoczesny, choć wybudowany został przecież dwa wieki temu.

Warto też nadmienić, że co roku Nowojorska Biblioteka Publiczna przyznaje swoje nagrody - Książkowe Lwy - osobom, które poprzez swoją działalność zmieniają społeczeństwo i inspirują innych do pozytywnego działania. Dochód z tej uroczystości co roku zasila konto Biblioteki.

Bibliografia: Ingrid Stellensen. *The New York Public Library*. 2003

16. Wrocławskie Promocje Dobrych Książek

Monika Byczek

W dniach 29 listopada – 2 grudnia 2007 roku odbyły się we Wrocławiu 16. Wrocławskie Promocje Dobrych Książek. Na 62. stoiskach swoje książki prezentowało 68. wydawców z całego kraju. W Galerii Awangarda odbyło się 97 spotkań autorskich, a 24 imprezy towarzyszące Promocjom zorganizowano poza murami Biura Wystaw Artystycznych.

Promocjom towarzyszył VI Przegląd Telewizyjnych Filmów o Sztuce, który każdego roku odbywa się w Ośrodku Badań Twórczości Jerzego Grotowskiego i Poszukiwań Teatralno - Kulturowych, jak i różnego rodzaju wystawy, np. : „Przylapani na czytaniu” - użyczona przez PIK (Galeria Awangarda), „Dobra Książka w oczach dzieci” - plon konkursu plastycznego, towarzyszącego V edycji „Cały Wrocław czyta dzieciom” oraz „Spojrzenia” - fotografie Małgorzaty Strzelec z albumu pod takim samym tytułem, wydane przez PW „Rzeczpospolita”.

Czytelnicy odwiedzali również Klub festiwalowy - „Salon Angelusa”, zorganizowany w Muzeum Architektury przy ul. Bernardyńskiej 5, gdzie mogli spotkać się z pisarzami nominowanymi do nagrody „ANGELUSA”, m.in z : Dubravką Ugresić, Ismailem Kadare, Martinem Pollackiem, Ołeksandrem Irwancem oraz z polskimi nominowanymi autorami: Hanną Krall i Mariuszem Szczygłem.

Wrocławskie Promocje Dobrych Książek - zgodnie z tradycją - rozpoczęły się od ogłoszenia wyników konkursu na Najlepszą Książkę Roku o „Pióro Fredry” 2006. Celem konkursu było nagrodzenie najlepszych książek, wydanych w Polsce w roku 2007. Nagrodę główną i tytuł Książki Roku otrzymało Wydawnictwo Arkady za album *Wkręgu arcydzieł. Zbiory sztuki w Polsce* autorstwa Anny Morawskiej-Lewickiej.

Pięć równorzędnych nagród otrzymali: Korporacja Ha!art za książkę *Raz, Dwa, Trzy* Huberta Klimko - Dobrzanieckiego, Wydawnictwo Literackie za *Sprawę Hermesa*, autorstwa Henryka Wańka, ponownie Wydawnictwo Literackie za *Bieguni*, znakomitą książkę autorstwa Olgi Tokarczuk, Wydawnictwo W.A.B., za *Żywoty świętych osiedlowych* Lidii Amejko i świetne ilustracje Barbary Kaczmarek oraz Wydawnictwo W.A.B. za biografię *Rafał Wojaczek. Prawdziwe życie bohatera*, pióra Bogusława Kierca.



Dolnośląską Nagrodę Literacką - przyznawaną autorowi książki związanej z regionem dolnośląskim bądź autorowi dolnośląskiemu - przyznano Lidii Amejko za książkę pt. *Żywoty świętych osiedlowych*, wydaną przez Wydawnictwo W.A.B. Nagrodę Księgarzy WIRTYNA otrzymała Olga Tokarczuk za książkę pt.

Bieguni, wydaną przez krakowskie Wydawnictwo Literackie.

BESTSELLERek – nagrodę dla wydawcy najlepszej polskiej książki dla dzieci zdobył Tomasz Trojanowski za książkę pt. *Wielki powrót*, wydaną przez Wydawnictwo W.A.B.

Podczas grudniowego wrocławskiego święta książki, po raz drugi została wręczona Literacka Nagroda Europy Środkowej „Angelus”. Jej inicjatorami są władze Wrocławia i dziennik „Rzeczpospolita”, a przyznawana jest najlepszej książce prozatorskiej, napisanej przez autora z Europy Środkowej i wydanej w języku polskim. Jury, któremu po raz drugi przewodniczyła Natalia Gorbaniewska (rosyjska poetka i tłumaczka literatury polskiej) zdecydowało, że nagrodę tę otrzyma austriacki pisarz - **Martin Pollack** za książkę pt. *Śmierć w bunkrze - opowieść o moim ojcu*, wydaną przez Wydawnictwo Czarne. Do tej nagrody nominowani byli także: Ołeksandr Irwanec (Ukraina) za *Riwne/Rowno*, Ismail Kadare (Albania) za *Pałac snów*, Imre Kertész (Węgry) za *Dziennik galernika*, Dubravka Ugresić (Chorwacja) za *Ministerstwo Bólu* oraz dwóch polskich autorów: Hanna Krall za *Król kier znowu na wylocie* i Mariusz Szczygł za *Gottland*. Podczas gali wręczenia nagrody zaprezentowane zostały fragmenty wszystkich nominowanych utworów. Fragment nagrodzonej książki Pollacka odczytał Jan Peszek, przy akompaniamencie Wojciecha Waglewskiego.

Warto przypomnieć, że - podobnie jak w 2006 roku - autorką projektu „Pióra Fredry” – wielkiego ceramicznego jaja z kolorowymi ornamentami i stylizowanymi inskrypcjami była wrocławska artystka - Magdalena Wrońska, autorem Hejnału Wrocławskich Promocji Dobrych Książek - Krystian Kielb – kompozytor, teoretyk muzyki, absolwent Akademii Muzycznej we Wrocławiu, a autorem exlibrisu - Tomasz Broda, absolwent PWSSP we Wrocławiu.

Tradycyjnie już, dla najmłodszych czytelników zorganizowane było ABECADŁO – sala zabaw i zajęć z dziećmi.

Wśród zaproszonych gości znaleźli się: Piotr Oszczanowski, Remigiusz Grzela, Mieczysław Michalak, Jan Miodek, Lechosław Lemański, Bogusław Kierec, Thomas Urban, Mariusz Szczygieł, Halina Okólska, Janusz Degler, Jerzy B. Kot, Bartosz Żurawiecki, Marta Fox, Jacek Bierut, Krystyna Kurczab-Redlich, Małgorzata Musierowicz, Monika Szwaja, Marek Krajewski, Jurij Andruchowycz, Rafał Dębski, Hanna Maria Giza, Ryszard Krynicki, Piotr Mitzner, Krystyna Nepomucka, Piotr Kępiński, Tomasz Majeran, Jan Harasimowicz, Martin Pollack, Mariusz Urbanek, Dubravka Ugresić, Wojciech Kondusza, Natalia Gorbaniewska, Marcin Pałasz, Urszula Koziół, Wojciech K. Szalkiewicz, Hanna Krall, Bogdan Tosza, Olga Tokarczuk, Agnieszka Wolny-Hamkało, Zenon Harasym, Lidia Amejko, Henryk Waniek i Tomasz Jastrun.

WPKD uważane są za imprezę kameralną. Oznacza to, że nie są to spotkania targowe dla wydawców, gdzie podpisuje się umowy, kupuje prawa autorskie lecz jest to prawdziwe święto książki i jej czytelnika. Sekretarz Promocji - Barbara Rymaszewska bardzo starannie wybiera wydawnictwa, których przedstawiciele są następnie zapraszani na grudniową imprezę do Wrocławia. Zawsze stara się, aby na tej imprezie pojawiały się nowe oficyny, których na rynku książki jest wiele i ich liczba ciągle rośnie. Ważne dla organizatorów WPKD jest także i to, aby nie zabrakło wydawnictw, które czytelnicy lubią. Wydawnictwa znane, które rezygnują z promocji książek na wrocławskiej imprezie, np. Wydawnictwo Prószyński i S-ka, nieobecne w 2007 r., zastępowane są innymi, a fakt, że czytelnicy chwalą sobie wrocławską imprezę jest najlepszym dowodem na to, że wybór organizatorów jest trafny. Wśród stałych wydawców, obecnych na WPKD, są tak znane wydawnictwa, jak: BOSZ, Dom Wydawniczy Bellona, Rebis, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Korporacja Ha!Art, Media Rodzina, Państwowy Instytut Wydawniczy, Czytelnik, Wydawnictwo Literackie, Świat Książki, Arkady, Helion, Czarne, Iskry, a także nowi – zaproszeni po raz pierwszy: „Dwie Siostry”, „Zakamarki”, Wydawnictwo Muzyczne „Absonic” oraz Przedsiębiorstwo Wydawnicze „Rzeczpospolita”. Bardzo różnorodna tematyka książek, wydawanych przez te wydawnictwa, jest najlepszym dowodem na to, że wrocławscy czytelnicy mogą w trakcie trwania grudniowego święta książki znaleźć tu zarówno ciekawą książkę beletrystyczną, jak i naukową, a wydawcy z satysfakcją mogą promować swoje nowości wydawnicze.

Obok majowych Międzynarodowych Targów Książki w Warszawie i październikowych Targów Książki w Krakowie grudniowe Wrocławskie Promocje Dobrych Książek są jedną z trzech najważniejszych imprez „książkowych” w kraju.

Waszyngtońskie Targi Książek

Narodowy Festiwal Książek w Waszyngtonie

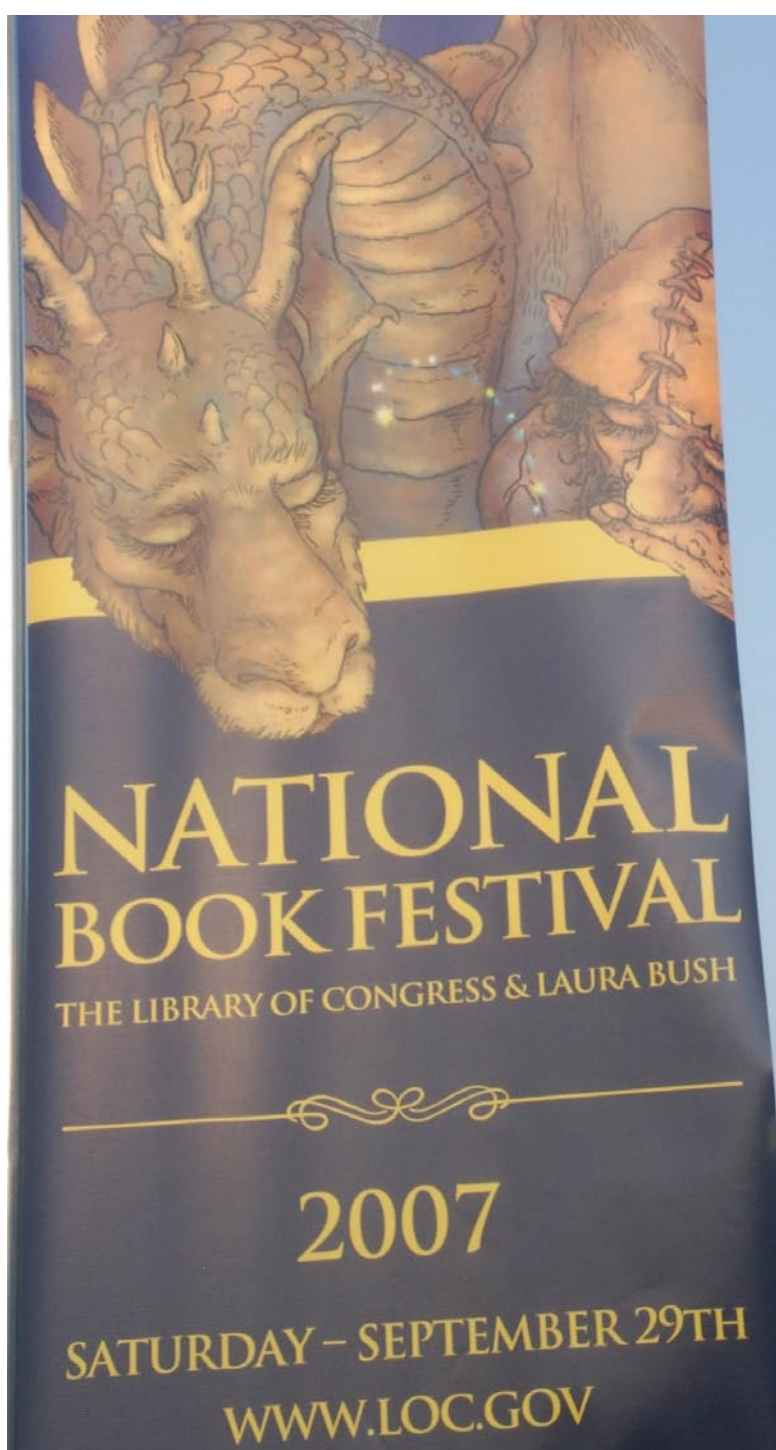
Elżbieta Niechcay-Nowicka

Zwiedzając w upalny wrześniowy dzień Waszyngton - stolicę Stanów Zjednoczonych, trudno nie zwrócić uwagi na szczególny ruch, panujący w okolicach plantów, w samym centrum miasta, na wielkiej przestrzeni, rozciągającej się od siedziby Kongresu Stanów Zjednoczonych aż do obelisku Waszyngtona. Tu, w miejscu gdzie na co dzień można pobiegać w celach rekreacyjnych lub spokojnie odpocząć na ławeczce, właśnie każdego roku we wrześniu, począwszy od 2001 r., odbywa się Narodowy Festiwal Książek (National Book Festival). Jest to ogromna impreza, jedna z wielu odbywających się w stolicy Stanów Zjednoczonych. Organizatorem i jednocześnie największym sponsorem tego specyficznego Festiwalu jest Biblioteka Kongresowa, a współorganizatorem Waszyngtońskie Centrum Książki (Center for the Book), którego zadaniem jest promowanie książek, bibliotek i czytelnictwa. Organizuje ono również wiele jeszcze innych tego typu imprez, których zadaniem jest promocja czytelnictwa wśród dzieci, młodzieży i osób dorosłych. Ale właśnie ta wrześniowa impreza jest największa i najciekawsza. Warto wspomnieć, że inauguracja pierwszego waszyngtońskiego festiwalu książki odbyła się 8 września 2001 r. Gospodarzem, patronem Narodowego Festiwalu Książek zarówno wtedy, jak i w roku ubiegłym była Pani Laura Bush - żona prezydenta Stanów Zjednoczonych, która z zawodu jest bibliotekarzem szkolnym. Właśnie Pani Laura Bush wraz z jedną ze swoich córek pisze książkę dla dzieci - opowieść o chłopcu, który nie lubi czytać. Książka ma ukazać się na początku bieżącego roku. Pani Prezydentowa debiutuje w roli pisarki książek dla dzieci, natomiast jej córka jest już autorką innej ilustrowanej bajki dla dzieci. Wracając do Festiwalu Książek, należy dodać, że organizatorzy tej wielkiej imprezy, tak jak i organizatorzy tego typu imprez na całym świecie, stawiają sobie za główny cel dotarcie przede wszystkim z książką do jak najszerzego grona odbiorców. I cel ten w pełni osiągają.

We wrześniu 2007 r. na olbrzymim placu, pod wielkimi namiotami ponad 70. amerykańskich pisarzy, poetów i ilustratorów spotkało się z mieszkań-



Festiwal Książek w centrum Waszyngtonu - pawilony targowe



cami stolicy, z gośćmi z innych stanów, turystami, ale przede wszystkim ze swoimi czytelnikami, miłośnikami książek. W poszczególnych namiotach gigantach zgromadzono olbrzymie ilości książek: dla dzieci, młodzieży, książki fantastyczne, dotyczące domu i rodziny, książki sensacyjne, poezję oraz książki historyczne i biograficzne. Napisy takiej właśnie treści widniały nad 11. wielkimi pawilonami. Na targach panował wielki ruch. Tłoczno i gwarno było wewnątrz, jak i na zewnątrz wielkich namiotów. W środku poszczególnych pawilonów odbywała się sprzedaż książek, a także spotkania z pisarzami - i to zarówno znanymi, jak i z debiutantami. Rozdawane były autografy, dziennikarze przeprowadzali wywiady z laureatami konkursów literackich, z pisarzami, zdobywcami znaczących nagród i wyróżnień. Pisarze osobiście czytali swoje utwory, promując w ten sposób swoją twórczość. Odbywały się prelekcje i dyskusje o książkach. W trakcie spotkań dzieci z ich ulubionymi autorami książek odbywały się "szkolenia" młodych czytelników. Dzieci dowiadywały się np. jak stworzyć sobie swój własny świat czytelnika.

Festiwal Książki to również najlepsza okazja do promowania i nagradzania zarówno najlepszych, najpoczytniejszych pisarzy, ale również najwartościowszych książek, cieszących się w Stanach Zjednoczonych największym zainteresowaniem czytelników. Na scenach występowali również laureaci przeróżnych konkursów, związanych z pisarstwem, ilustracją książkową, czytelnictwem, promocją i ochroną książek. W pawilonach w tym czasie trwały konferencje, debaty, a dla zainteresowanych – nawet nauka alfabetu Braille'a. Pomyślano również o najmłodszych czytelnikach, przygotowując dla nich wiele interesujących atrakcji w postaci: konkursów czytelniczych i rysunkowych, ale i innych, niekoniecznie związanych z książką, bo na tym wyjątkowym Festiwalu obecna jest również: muzyka, teatr, malarstwo i inna oryginalna twórczość. Na zewnątrz pawilonów, na wielkiej scenie odbywały się koncerty muzyczne, różnego rodzaju konkursy, a nawet zawody sportowe i spotkania z gwiazdami sportu. Zresztą imprez towarzyszących Festiwalowi Książki co roku przybywa, stąd też co roku następują zmiany na Targach. Co roku też przybywa liczba tzw. specjalnych pawilonów, związanych głównie z ważnymi rocznicami lub aktualnymi wydarzeniami w Stanach Zjednoczonych i na całym świecie. W ub. r. zorganizowano np. Pawilon Stanów, w którym prezentowana była twórczość literacka, ale i tradycje, kultura itp. w poszczególnych stanach. Był też oczywiście odrębny Pawilon Biblioteki Kongresowej, głównego organizatora i sponsora Festiwalu. Tu zainteresowani mogli znaleźć szereg informacji na temat gromadzonych w Bibliotece Kongresowej zbiorów, działalności tej Biblioteki czy różnego typu propozycji, kierowanych do zainteresowanych nią czytelników.

Dużą rolę do spełnienia mają w tym okresie media. Relację z Targów przedstawia obszernie zarówno telewizja, radio, jak i prasa amerykańska.

Olbrzymią pracę przy organizacji tych targów wykonują tradycyjnie – od początku ich trwania – wolontariusze. To na nich spoczywa obowiązek zarówno przygotowania targów, nadzór nad nimi, jak i sprawy porządkowe po zakończeniu całej imprezy. Warto wspomnieć, że wstęp na targi jest bezpłatny, podobnie jak wstęp do wszystkich innych państwowych instytucji kulturalnych w mieście, czyli do bibliotek, galerii i muzeów. Dużą w tym zasługą wielu instytucji wydawniczych, ale i sponsorów i różnych organizacji nie związanych z książką, a wspierających czytelnictwo, których z roku na rok przybywa. Wszyscy są zgodni, że targi książki to impreza niezwykle interesująca i bardzo potrzebna. Ma służyć przede wszystkim rozwijaniu i kontynuowaniu tradycji czytania. Wszystkie imprezy towarzyszące Festiwalowi Książki mają na celu pomóc w promowaniu tego właśnie zadania. "Tegoroczne targi (tj. w 2007 r. - przyp. red.) osiągnęły duży sukces i były inspiracją dla tych wszystkich, którzy doceniają kreatywność i siłę słowa pisanego, jako źródła zmian w życiu swoim i społeczeństwa" - powiedział dr James H. Bellington - bibliotekarz Kongresu na zakończenie Festiwalu Książki.

KONFERENCJE, SESJE, SZKOLENIA

Międzynarodowy Dzień Bibliotek Szkolnych w Dolnośląskiej Bibliotece Pedagogicznej we Wrocławiu

Iwona Gawrońska-Palusziewicz

22 października 2007 r. obchodzony był na całym świecie Międzynarodowy Dzień Bibliotek Szkolnych. Dolnośląska Biblioteka Pedagogiczna włączyła się w obchody tego święta, organizując 15 października ub. r. - wspólnie z Zarządem Oddziału Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich we Wrocławiu - wojewódzką konferencję dla dolnośląskich nauczycieli - bibliotekarzy nt. „Szkolne Centra Multimedialne-wzorcowe rozwiązania”.

Konferencję otworzyła Pani Lucyna Kurowska-Trudzik, dyrektor wrocławskiej Dolnośląskiej Biblioteki Pedagogicznej i Pani Danuta Jędrówiak, przewodnicząca Zarządu Oddziału SBP we Wrocławiu. Pani dyrektor złożyła również życzenia wszystkim nauczycielom - bibliotekarzom z okazji ich święta.

Referat pt. „Multimedialne Centrum Informacji - okiem teoretyka” przedstawiła dr Hanna Batorowska, pracownik naukowy Akademii Pedagogicznej w Krakowie. Autorka oparła się m.in. na przykładzie duńskich multimedialnych centrów informacyjnych.

Autorkami kolejnych dwu prezentacji były konsultantki z Ośrodka Edukacji Informatycznej i Zastosowań Komputerów w Warszawie.

W referacie „Multimedialne i drukowane pomoce dydaktyczne w bibliotece” Pani Bożena Boryczka zaprezentowała niezwykle szeroki i ciekawy wybór narzędzi (np. programów komputerowych) do wykorzystania w pracy z młodzieżą w pracowniach multimedialnych.

Dzięki referatowi Pani Izabeli Rudnickiej pt. „Edukacja medialna w szkole ponadgimnazjalnej” uczestnicy konferencji mogli zapoznać się m.in. z praktycznymi przykładami różnych form pracy w bibliotece, dzięki którym młodzież szkół ponadgimnazjalnych ma możliwość odkrywania i rozwoju swoich zainteresowań.

W programie konferencji zaplanowano także prezentacje bibliotekarzy wrocławskich.

Pani Danuta Orłowska -Todryk przedstawiła referat nt. „Funkcja Internetowego Centrum Informacji Multimedialnej w Bibliotece Gimnazjum nr 14



Uczestnicy konferencji w DBP we Wrocławiu. Fot. Arch. DBP Wrocław

we Wrocławiu”, natomiast Pani Danuta Węglowska-Halik omówiła zagadnienie „Funkcjonowania Internetowego Centrum Informacji Multimedialnej w Bibliotece Gimnazjum nr 4 we Wrocławiu”.

Pan Jerzy Kumiega, reprezentujący Dolnośląską Bibliotekę Publiczną, przedstawił referat nt. „Od przedszkolaka do nauczyciela - edukacja czytelnicza i medialna w Dziale Pracy z Dziećmi Dolnośląskiej Biblioteki Publicznej we Wrocławiu”.

Konferencję zakończyła prezentacja Pani Magdy Pilińskiej pt. „Dolnośląska Biblioteka Pedagogiczna jako centrum informacji multimedialnej”.

Po zakończeniu konferencji jej uczestnicy mogli zwiedzić Bibliotekę Pedagogiczną oraz zaznajomić się z publikacjami Księgarni Domini-Canes i Wydawnictw Szkolnych i Pedagogicznych.

Konferencja cieszyła się bardzo dużym zainteresowaniem. Nie wszyscy chętni mogli w niej uczestniczyć z uwagi na ograniczoną liczbę miejsc. Na sali byli obecni nauczyciele - bibliotekarze ze szkół podstawowych, gimnazjów oraz szkół ponadgimnazjalnych, a także bibliotekarze z bibliotek publicznych, zainteresowani tematyką konferencji.

"Latająca konferencja" -Jak kochać dziecko

Iwona Podlasińska

– pod takim hasłem Dolnośląska Biblioteka Publiczna im. Tadeusza Mikulskiego we Wrocławiu i Fundacja ABC XXI – Cała Polska czyta dzieciom w listopadzie 2007 r. zorganizowały konferencję dla bibliotekarzy, nauczycieli, wychowawców i rodziców z Dolnego Śląska. Była to jedna z kilku „Latających konferencji”, jakie odbyły się w różnych miastach Polski (m.in. w Warszawie, Rzeszowie, Zamościu).

Tematy poruszane przez prelegentów dotyczyły zdrowia emocjonalnego dzieci, nauczania wartości, wpływu mediów elektronicznych na rozwój i postawę dzieci i młodzieży, a także roli czytania w wychowaniu i zapobieganiu zaburzeniom emocjonalnym oraz zachowaniom aspołecznym. Konferencję otworzył Dyrektor DBP – Pan Andrzej Tyws. Z ramienia Fundacji ABC XXI gości przywitała Pani Marzena Secomska – Rosenbaum, członek zarządu Fundacji ABC XXI - Cała Polska czyta dzieciom i w imieniu Pani Prezes Ireny Koźmińskiej oraz zarządu, wręczyła okolicznościowe podziękowania i dyplomy tym bibliotekom, które szczególnie wyróżniły się w organizacji akcji w ramach kampanii społecznej „Cała Polska czyta dzieciom”, tj.: Dolnośląskiej Bibliotece Publicznej we Wrocławiu oraz bibliotekom publicznym w: Szczycnej, Boguszowie - Gorcach, Kobierzycach, Środzie Śląskiej, Kudowie - Zdroju, Oleśnicy, Dzierżoniowie, Świętej Katarzynie, Polkowicach, Strzegomiu, Zgorzelcu oraz Bibliotece Publicznej Gminy Kłodzko w Ołdrzychowicach. Następnie uczestnicy konferencji obejrżeli fragment filmu edukacyjnego pt. „Wychowanie przez czytanie”, w którym przedstawione zostały główne cele i programy realizowane w ramach działalności Fundacji, czyli wspieranie zdrowia psychicznego, umysłowego i moralnego dzieci i młodzieży przez działania oświatowe, edukacyjne, organizacyjne, promocyjne i lobbujące. Fundacja podkreśla, że współczesny świat jest dla dzieci często zbyt trudny i nieprzyjazny. Dlatego zachęca do wspólnego czytania jako formy mądrego kontaktu z dzieckiem. „Wspólne czytanie jest też szczepionką przeciw złym wpływom masowej kultury i doskonałą metodą wychowawczą.” Dziecko czuje się ważne i kochane, poszerzają się jego kompetencje językowe i wiedza, rozwija się wyobraźnia i wrażliwość moralna” - przekonywała podczas swojego wystąpienia Pani Marzena Secomska-Rosenbaum. Do stałych akcji Fundacji należą: „Ogólnopolskie Urodziny Kubusia Puchatka”, przypominające o potrzebie czytania dzieciom chorym, cykl „Czytanie zbliża”, integrujące dzieci zdrowe i niepełnosprawne, „Zima z książką”, „Karnawałowy bal u Królowej Śniegu”, „Święto Calineczki”, „Wiosenna zbiórka książek”, „Czytanie rozwija wyobraźnię”, „Ogólnopolski tydzień czytania dzieciom” oraz coroczny finał kampanii „Cała Polska czyta dzieciom”. Kampania „Cała Polska czyta dzieciom” przeprowadzana jest obecnie w całym kraju przez 2.200 wolontariuszy-liderów i koordynatorów. Badania PSOS pokazały, że kampanię CPCD zna 85% respondentów, a CBOS z sierpnia 2007 r., że 37% dorosłych czyta swoim dzieciom systematycznie. Kolejnym prelegentem była Pani Iwona Podlasińska – instruktor czytelnictwa dzieci przy DBP, koordynator Wojewódzkiej Fundacji ABC XXI - Cała Polska czyta dzieciom, Trener Polskiego Stowarzyszenia Pedagogów i Animatorów KLANZA, która zaprezentowała autorski program, realizowany w DBP we Wrocławiu, a polegający na twórczej aktywizacji rodziców i dzieci w wieku przedszkolnym. „Stare i Nowe Spotkania Bajkowe”

to zajęcia animacyjno - czytelnicze, podczas których dzieci i ich rodzice zostają zaproszeni do ożywienia tekstu literackiego przez działania: teatralne, choreograficzne, muzykoterapeutyczne, arteterapeutyczne i biblioterapeutyczne. Rodzice, dziadkowie, opiekunowie, pod kierunkiem animatora, stają się pierwszymi nauczycielami i towarzyszami dzieci w oswajaniu tekstu i przestrzeni, związanej ze sztuką. Spotkania bajkowe to również pierwsza lekcja i nauka kontaktów społecznych dzieci, to okazja do wyzwolenia twórczej aktywności dzieci i rodziców oraz utrwalenia więzi „rodzic-dziecko” i „rodzina-książka”. To zabawa a zarazem szeroko pojęta edukacja. Kolejny mówca - Pan Jarosław Sokołowski - specjalista do spraw zapobiegania patologiom społecznym wśród dzieci, wykładowca na uczelniach pedagogicznych w Polsce, członek Polskiego Towarzystwa Kryminologicznego przy PAN w Warszawie, wyjaśniał zebranym przyczyny niedostosowania społecznego dzieci i młodzieży. W swoim wystąpieniu zatytułowanym „Zdolni do wychowania” twierdził, że dorośli odpowiedzialni są za zaspokojenie nie tylko podstawowych potrzeb dziecka – głodu, bezpieczeństwa, przynależności, miłości, ale także za wspieranie jego rozwoju. Aby tak się stało sam wspierający musi być wzorem dla wychowanka. Dlatego należy starać się o właściwy dobór i kształcenie nauczycieli, wychowawców, pedagogów. Jako ostatnia głos zabrała Pani Elżbieta Olszewska – dyrektor programowej Fundacji ABC XXI, inicjatorka kampanii społecznej „Cała Polska czyta dzieciom”, autorka programów edukacyjnych. Przedstawiła zarys programu, skierowanego do nauczycieli, wychowawców i rodziców „O nauczaniu wartości”. Główne założenia tego programu to: * podstawą zdrowia moralnego jest zdrowie emocjonalne, * najważniejszy w nauczaniu wartości jest przykład dorosłych, * wartości należy uczyć tak, jak uczy się fizyki czy gramatyki. Następnie dokonała analizy sytuacji współczesnej rodziny i przedstawiła przyczyny kryzysu wartości: * życie w zawrotnym tempie, * brak czasu dla dzieci, który nie sprzyja zaszczepieniu i pielęgnowaniu wartości, * wpływ mediów (pokazują wzorce antywartości), * agresywna kultura materialistyczna i konsumpcjonizm, * powierzchowność relacji, * permissywizm. Przybliżyła też program, w którym sprecyzowała definicję wartości, omówiła wartości, jakie przyjęła w programie, jak również schemat nauczania wartości w przedszkolach i szkołach.

Uczestnicy konferencji mieli też okazję uczestniczyć w warsztatach nt. „Porozmawiajmy o wartościach”. Warsztaty były prowadzone w czterech grupach. Trzy dyskutowały na temat wartości, jaką jest „miłość”, jedna na temat „odpowiedzialności”. Uczestnicy próbowali - metodami aktywnymi - stworzyć definicję omawianej wartości, a następnie opowiedzieć, jak dana wartość jest realizowana w życiu ich samych, ich najbliższych oraz innych ludzi. Było to ciekawe doświadczenie i próba odpowiedzi na pytanie: dlaczego trzeba i jak można uczyć dzieci

wartości. W konferencji uczestniczyło 80 osób (bibliotekarze pracujący z dziećmi w bibliotekach publicznych na Dolnym Śląsku, nauczyciele z wrocławskich szkół i przedszkoli, pedagodzy, studenci, rodzice). Wszyscy wyrazili chęć uczestnictwa w podobnym przedsięwzięciu w przyszłości. Warto wspomnieć, że patronat honorowy nad konferencją objęli: Marszałek Województwa Dolnośląskiego – Pan Andrzej Łoś i Dolnośląski Kurator Oświaty – Pani Beata Pawłowicz, a Konferencję dofinansowano ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, z programu operacyjnego – promocja czytelnictwa.

Konferencja regionalna - **Jaka biblioteka, jaki bibliotekarz?**

W dniach 8-9 listopada 2007 r. odbyła się w Bogatyni konferencja regionalna dla bibliotekarzy z terenu województwa dolnośląskiego pt. "Jaka biblioteka, jaki bibliotekarz?"

Celem konferencji było zapoznanie uczestników z modelem biblioteki w naszym regionie, jej rolą i charakterem zadań, jakie pełni na rzecz środowiska oraz przedstawienie wizerunku biblioteki i bibliotekarza w świetle badań sondażowych.

Organizatorami konferencji były: Dolnośląska Biblioteka Publiczna im. Tadeusza Mikulskiego we Wrocławiu oraz Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy Bogatynia im. Polskich Noblistów. Honorowy patronat nad sesją objął burmistrz miasta Bogatynia – p. Andrzej Grzmielewicz.

W konferencji wzięło udział około 60. bibliotekarzy i przedstawicieli władz lokalnych. Gospodarz konferencji - dyrektor bogatyńskiej Biblioteki - p. Jadwiga Niczyporuk przywitała uczestników sesji i zgromadzonych gości.

Referat wprowadzający pt. "Biblioteka w ocenie samorządu gminy" wygłosił burmistrz Bogatyni. Przybliżył on uczestnikom sesji historię, zabytki miasta i okolic Bogatyni. Podkreślił znaczenie bogactw naturalnych, które pozwalają czerpać miastu znaczne dochody i ułatwiają wytyczanie kierunków pracy samorządu gminy. Wskazał na relacje, jakie łączą samorządowców i ośrodki działające w sferze kultury i podkreślił ich priorytetową rolę. Gorący aplauz zebranych wzbudziła podana przez burmistrza informacja o wysokości ubiegłorocznej dotacji, przyznanej Bibliotece przez samorząd lokalny w wysokości około 1 mln zł.

"Miejsce bibliotek dolnośląskich na tle ogólnokrajowej sieci bibliotecznej" omówił dyrektor Dolnośląskiej Biblioteki Publicznej - p. Andrzej Tyws.

Wskazał na zaangażowanie jednostek samorządu terytorialnego w rozwój placówek kultury, wykazując jednocześnie, że nakłady JST w naszym województwie są wyższe niż średnia krajowa. Ponadto autor przedstawił preferowane modele uprawiania kultury oraz przybliżył uczestnikom dane statystyczne, biorąc szczególnie pod uwagę bazę materialną bibliotek, ich wskaźnik efektywności oraz obciążenie placówek innymi usługami.

Beata Jasiak i Anna Piróg - instruktorki z DBP we Wrocławiu zaprezentowały zgromadzonym wyniki ankiety nt. "Jak nas widzą czytelnicy?", skierowanej do użytkowników bibliotek powiatowych. Ankieta wyraźnie wpłynęła na poprawę nastrojów wśród zgromadzonych bibliotekarzy, bowiem czytelnicy nakreślili w niej niemal idealny obraz naszego środowiska. Niektóre z cytowanych wypowiedzi ankietowanych wzbudzały wesołość wśród uczestników konferencji.

Z powodu usprawiedliwionej nieobecności na konferencji psycholog - p. Ewy Rozpędowskiej, jej referat nt. "Kreowania własnego wizerunku", przedstawiła wicedyrektor DBP - Jolanta Ubowska. Wykład, poświęcony problematyce stereotypów panujących w środowisku, uzupełniły ćwiczenia warsztatowe i burzliwa dyskusja uczestników konferencji. Sesję zakończyła prezentacja przedstawiciela wydawnictwa Prószyński i S-ka, który promował i zachęcał przedstawicieli bibliotek do kupna książek ze wznowionej serii „Duże Litery”. Książki z tej serii przeznaczone są dla czytelników mających problemy ze wzrokiem oraz dla osób starszych, których męczy czytanie książek drukowanych czcionką „normalnej” wielkości.

Pierwszy dzień konferencji zakończyła uroczysta kolacja, w trakcie której długo jeszcze rozmawiano i dyskutowano na tematy poruszane w trakcie wykładów.

W drugim dniu trwania konferencji jej uczestnicy wzięli udział w uroczystym otwarciu wystawy pt. "Biblioteki Publiczne Dolnego Śląska". Burmistrz Bogatyni w krótkim wystąpieniu nakreślił obraz placówki, następnie goście zwiedzili wystawę, a także pomieszczenia bogatyńskiej Książnicy. Podczas zwiedzania uczestnicy konferencji otrzymali w prezencie publikację, bibliografię opracowaną przez pracowników DBP we Wrocławiu pt. "Biblioteki Publiczne Dolnego Śląska 2000-2006 - wybór artykułów z czasopism".

Uczestnikom konferencji udało się również zapoznać z działalnością Bogatyńskiego Ośrodka Kultury, przyjrzeć warsztatom plastycznym, organizowanym dla dzieci i obejrzeć salę kinową.

Wyjątkową atrakcją dla wszystkich uczestników konferencji była wycieczka objazdowa wokół tzw. „Worka Turowszowskiego” oraz zwiedzanie zaprzyjaźnionej Biblioteki im. Christiana Weisse w Zittau, której początki sięgają 1564 r.

Anna Piróg, Beata Jasiak

SŁOWO O OBRAZIE



Domowe relikwie wałbrzyskich kresowiaków

Wystawa „Pamiętki z Borysławia, Schodnicy,
Drohobycza, Lwowa i okolic”
w Galerii Książki w Wałbrzychu

Jacek Czarnik

Rodzinne pamiątki przechowuje w domu każdy, ale dla dawnych mieszkańców Kresów Południowo-Wschodnich mają one wartość szczególną. Są pielęgnowane i traktowane jak relikwie, bo należą do świata, który im zabrano.

Setki starych zdjęć, a wśród nich wykonane w znanych lwowskich zakładach fotograficznych „Adela”, „Rembrandt” czy „Rivoli”, dziesiątki pożółkłych dokumentów, wystawionych przez urzędy w Drohobyczu, Zborowie, Borysławiu czy Schodnicy, uratowany ze schodnickiego kościoła lichtarz i pieczęcie parafialne, skrzypce z Pierwszej Krajowej Fabryki Instrumentów Muzycznych we Lwowie, popielniczka z napisem reklamującym najslynniejszą lwowską wytwórnię wódek i likierów „J.A. Baczewski”, kawałek wosku z kopalni wosku ziemnego w Borysławiu, dyplom podpisany przez Walerego Sławka (trzykrotnego premiera II Rzeczypospolitej), odznaczenia wojskowe, ulotki filmowe, rozprawiane przez lwowskie i borysławskie kina, szkolne świadectwa, a obok nich podręczniki, wydane we Lwowie przez Ossolineum, wyhaftowane przed wojną serwety, a nawet takie drobiazgi, jak gilzy i bibułki - znanej wówczas każdemu palaczowi - firmy „Solali” – tego rodzaju „skarby” z „kraju lat dziecińczych” kilkunastu mieszkańców Wałbrzycha są prezentowane na wystawie w Galerii Książki Biblioteki pod Atlantami.

Dla wałbrzyszan, którzy wypożyczyli eksponaty na wystawę, tamte ziemie były rzeczywiście „krajem lat dziecińczych”. Większość z nich miała bowiem – kiedy po II wojnie światowej przesiedlano ich rodziny – ledwie

kilka lub najwyżej kilkanaście lat. Dziś są aktywnymi członkami dwóch, działających na terenie miasta towarzystw – Stowarzyszenia Przyjaciół Ziemi Drohobyckiej i Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich.

Ta wystawa ma charakter prywatny, tak jak spotkanie, podczas którego ogląda się rodzinne albumy ze starymi fotografiami. Tu oglądamy zawartość szuflad z rodzinnymi pamiątkami i – jak zwykle w takich razach – stykamy się w nich z różnorodnością przedmiotów, które wywołują najróżniejsze tematy, skojarzenia, postacie, przypominają ciekawe, minione zjawiska i zdarzenia.

Na wystawie ta różnorodność została uporządkowana głównie po to, żeby wydobyć z owej „prywatności” to, co może zainteresować szerszy ogół. Zgromadzono zatem eksponaty wokół najróżniejszych tematów: „Na wojnie”, „W Wojsku Polskim”, „W szkole”, „Z szuflady i z portfela”, „W kinie”, „Rodzina u fotografa”, „Pośród dzieciaków”, „W ważnych chwilach” i „W chwilach wolnych”, „U lekarza”, „W zagłębiu naftowym”, „W kościele” itp. Dzięki takiemu pogrupowaniu, konkretne treści, które przedmioty przeniosły przez czas, uległy uniwersalizacji. Ekspozycja stała się szczególnym szkicem z życia codziennego mieszkańców polskich Kresów Południowo-Wschodnich.

Wystawę można oglądać do 28 lutego 2008 r.



Fragment wystawy pamiątek ze Wschodu. Fot. Jacek Czarnik.

Magia Ekslibrisów

Anna Kuszlik-Czajkowska

„EKSLIBRIS jest najwłaściwszym i najszlachetniejszym sposobem oznaczenia własności książki, gdyż jako miniaturowe dzieło sztuki graficznej budzi uczucia estetyczne, będąc jednocześnie dowodem kultury jej właściciela. Istota ekslibrisu związana jest więc z umiłowaniem książki, z poziomem kulturalnym człowieka i podkreśla więź istniejącą między książką a jej właścicielem, którego imię i nazwisko widnieje na znaku graficznym...”

Słowa Mariana Jana Wojciechowskiego odzwierciedlają to, czym jest ekslibris, jaką magię niesie ze sobą to niewielkie, a mówiące tak wiele dzieło sztuki.

28 września 2007 r. w Czytelni Biblioteki Publicznej w Środzie Śląskiej odbyło się spotkanie z niezwykłą osobą, połączone ze wspaniałą wystawą takich właśnie „magicznych” mini grafik. W ramach nowego cyklu „Znani-nieznani mieszkańcy regionu średzkiego” gościem Biblioteki był Jerzy Różański - grafik, twórca ekslibrisów, urodzony w Juszczyne koło Środy Śląskiej. Jest jednym z reprezentantów gru-



Wystawa ekslibrisu J. Różańskiego. For. Archiwum MiGBP w Środzie Śl.

py „RYS”, która skupia wielu czołowych wrocławskich i dolnośląskich artystów – grafików. Twórczość J. Różańskiego jest znana i ceniona nie tylko w Polsce, ale również poza granicami naszego kraju. Jego prace pokazywane były na wielu wystawach zbiorowych w Polsce, Europie, a nawet w Kanadzie. Do szczególnych osiągnięć J. Różańskiego należy zaliczyć zdobycie I nagrody w 1981 r. w Mediolanie na międzynarodowym konkursie na ekslibris dla tamtejszej biblioteki. Jedno z ostatnich wyróżnień - medal i Nagrodę Specjalną - otrzymał artysta od Dyrektora Biblioteki Śląskiej na V Międzynarodowym Przeglądzie Ekslibrisu Drzeworytniczego Linorytniczego im. Pawła Steller w Katowicach w 2006 r.

J. Różański stosuje wiele technik w trakcie tworzenia swoich „magicznych” mini arcydzieł. Oto słowa dr. Tomasza Sumy, obecnego na spotkaniu kolekcjonera z Wrocławia, współtwórcy katalogu wydanego z okazji wystawy, zorganizowanej przez Biblio-

tekę w Środzie Śląskiej: „Artysta nie uznaje technik drukowanych. Na jego warsztat składa się zasadniczo 6 technik graficznych: linoryt klasyczny, czarno-biały, plastikoryt, akwaforta, sucha igła, akwatinta i mezzotinta. Nieustannie tworzy, jest autorem ponad 700. ekslibrisów. Każdy księgoznak wykonuje w niewielkiej liczbie odbitek. Jest przy tym przeciwnikiem tworzenia na akord, beznamyślnie, aby więcej...”

J. Różański jest jednocześnie wielkim patriotą, zapalonym podróżnikiem, miłośnikiem przyrody i kaligrafii, człowiekiem o dużej wrażliwości na kobiece piękno. Można się było o tym przekonać w trakcie spotkania z artystą, w czasie którego opowiadał o sobie, swoich pasjach oraz inspiracjach twórczych. To wszystko odzwierciedlają jego ekslibrisy. Większość z nich można było podziwiać na wystawie w średzkiej czytelni. Wystawa cieszyła się dużym zainteresowaniem, głównie młodzieży. Te precyzyjne, niewielkie dzieła sztuki dostarczyły wszystkim oglądającym niezapomnianych wrażeń wzrokowych oraz duchowych i na pewno na długo pozostaną w pamięci. Biblioteka, wychodząc naprzeciw potrzebom edukacyjnym szkół, przy okazji wystawy zorganizowała kilkanaście lekcji bibliotecznych, związanych właśnie z tematyką ekslibrisu.

Wrocław

Czeski ekslibris w DBP

W Galerii pod Plafonem Dolnośląskiej Biblioteki Publicznej czynna była w grudniu ub.r. wystawa Czeskich Ekslibrisów ze zbiorów Mieczysława Bielenia, księgarza, bibliotekarza, kolekcjonera ekslibrisów, bibliofila, osoby związanej z książką nie tylko z racji swojego zawodu, ale również z powodu swych zainteresowań bibliofilskich i graficznych. Znaki książkowe oraz literaturę dotyczącą ekslibrisu zbiera M. Bielen od 1958 r. Zbiory te liczą ponad 12 tys.

ekslibrisów polskich i obcych oraz ponad 1,5 tys. woluminów literatury ekslibrisowej. Na wystawie w DBP kolekcjoner pokazał czeskie ekslibrisy ze zbiorów własnych, wykonane w wielu szlachetnych technikach graficznych. Starał się jednocześnie zaprezentować jak najwięcej ekslibrisów wykonanych dla Polaków. Według autora wystawy czeska twórczość ekslibrisowa nie jest w Polsce znana, choć reprezentuje wysoki poziom. Niewiele bowiem było w Polsce wystaw ekslibrisu czeskiego. W innych krajach jest bardzo ceniony i nagradzany. Wystawa M. Bielenia dała możliwość zapoznania się z bogatą i różnorodną twórczością ekslibrisową w ogóle, a artystów czeskich w tej dziedzinie w szczególności. (EN-N)



KSIĄŻKI O REGIONIE

Nowości regionalne w II półroczu 2007 roku

Álechnowicz Iwona. *Filozofia na Uniwersytecie Wrocławskim w latach 1895-1935*. Opole, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, 2007, s. 231 (Studia i Monografie, nr 384)

Brygier Waldemar. *Dolny Śląsk. Ilustrowany przewodnik z mapami*. Jelenia Góra, Wydawnictwo Turystyczne „Plan”, 2007, s. 216

Brygier Waldemar. *Sudety. Górskie Vademecum: Album, Atlas, Przewodnik*. Warszawa, Wydawnictwo ExpressMap Polska, 2007, s. 352

Burak Marek, Okólska Halina. *Cmentarze dawnego Wrocławia*. Wrocław, Muzeum Architektury, 2007, s. 336 (+ wkładka pt. „Cmentarze dawnego Wrocławia na tle planu miasta z 2007 r.”)

Chądzyński Wojciech. *Niekonwencjonalny przewodnik po wrocławskiej katedrze. Niezwykłe wydarzenia, sensacyjne historie*. Wrocław, I-BIS Usługi Komputerowe, Wydawnictwo, 2007, s. 61

Czechowicz Bogusław. *Sukcesorzy śląskich Piastów. W trzechsetlecie śmierci ostatniej z rodu (1707-2007)*. Wrocław, Wydawnictwo ATUT, 2007, s. 221 (Biblioteka Dolnego Śląska)

Dawidowicz Zbigniew. „*Riese*”. *Hitlerowskie podziemia śmierci. Świadkowie – relacje – tajemnice*. Kraków, Wydawnictwo Technol, 2007, s. 253 (Militarne Sekrety)

Dolnośląskie. Fotografie: Marek Czasnoję, Adam Hawałej, Janusz Monkiewicz, Andrzej Raj. Wstęp: Olgierd Budrewicz. Olszanica, Wydawnictwo BOSZ, 2007, s. 143

Dolnośląskie. Fotografie: Marek Czasnoję, Adam Hawałej, Janusz Monkiewicz, Andrzej Raj. Wstęp: Olgierd Budrewicz. Olszanica, Wydawnictwo BOSZ, 2007, s. 63

Dolnoślązacy? Kształtowanie tożsamości mieszkańców Dolnego Śląska po II wojnie światowej. Red. Joanna Nowosielska – Sobel (i in.). Wrocław, Oficyna Wydawnicza ATUT – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, 2007, s. 173 (Spotkania Dolnośląskie)

Dolny Śląsk. Śląsk Opolski. Atlas. Red. Jerzy Błędowski (i in.). Wyd. 2. Wrocław, Wydawnictwo Kartograficzne EKO-Graf, 2007/2008, s. 128

Dybalska Wanda. *Fifak z Wrocka*. Wrocław, Oficyna Wydawnicza Atut - Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, 2007, s. 180

Emmerling Danuta. *Przewodnik po zabytkach województwa dolnośląskiego z mapami powiatów*. Opole, Śląskie Wydawnictwo ADAN, 2007, s. 96

Gołaczewska Magdalena. *Wrocławski teatr niezależny*. Wrocław, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2007, s. 253

Góry Stołowe. Przewodnik. Zespół red. Jacek Potocki (i in.). Wyd. 2. Jelenia Góra, Wydawnictwo Turystyczne „Plan”, 2007, s. 123

Heś Robert. *Uzbrojenie rycerskie na Śląsku w XIV wieku*. Wrocław - Racibórz, Wydawnictwo i Agencja Informacyjna WAW Grzegorz Wawoczny, 2007, s. 160

Historia Śląska. Red. tomu Marek Czapliński. Wrocław, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2007, s. 682 (Acta Universitatis Wratislaviensis No 3008)

Karkonosze polskie i czeskie : kierunek Polska. Przewodnik. Red. Beata Konopska (i in.). Warszawa, Polskie Przedsiębiorstwo Wydawnictw Kartograficznych im. E. Romera, 2007, s. 112

Kierec Bogusław. *Rafał Wojaczek. Prawdziwe życie bohatera*. Warszawa, Wydawnictwo W.A.B., 2007, s. 378

Kieszonkowy atlas Wrocławia. Oprac. Agnieszka Wędrychowska (i in.). Warszawa, Wydawca Demart, 2007, s. 33

Kowalczyk Bogusław. *Aula Leopoldina. Informator turystyczny*. Wrocław, Wydawnictwo CADUS, 2007, s. 32

Lamparska Joanna. Zdjęcia Krzysztof Góralski. *Tajemnicze zakątki na północny wschód od Wrocławia*. Wrocław, Wydawnictwo ASIA – PRESS, 2007, s. 230 (Przewodnik inny niż wszystkie, cz. 4)

Łuczyński Romuald M. *Rezydencje magnackie w Kotlinie Jeleniogórskiej w XIX wieku*. Wrocław, Wydawnictwo ATUT, 2007, s. 518 (Biblioteka Dolnego Śląska)

Michalak Mieczysław. *Czas odzyskany. Fotografia prasowa*. Wrocław, Wydawnictwo VIA NOVA, 2007, s. 191

Myszkowska Blanka. *Sudety. Wędrówki po Polsce*. Warszawa, Wydawca Hachette Livre Polska, 2007, s. 286

Narciarski atlas Polski. Atlas turystyczny. Red. Beata Konopska (i in.). Wyd. 2. Warszawa, Polskie Przedsiębiorstwo Wydawnictw Kartograficznych im. E. Romera, 2007, s. 160 (m.in. o Sudetach)

Ordyłowski Marek, Schwarzer Zbigniew, Szymański Leonard. *50 lat wrocławskiego sportu 1945 - 1995*. Wrocław, Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej, 2007, s. 199

Pałys Piotr. *Czechosłowackie roszczenia graniczne wobec Polski 1945 - 1947. Racibórz - Głubczyce - Kłodzko*. Opole, Wydawnictwo i Agencja Infor-

macyjna WAW Grzegorz Wawoczny, 2007, s. 169

Podróże w czasie. Dawne widoki Śląska na grafikach z kolekcji Haselbacha. Wrocław, Wydawnictwo VIANOVA, 2007, s. 320 (tekst również w jęz. niem.)

Skala Cyprian, Motak Marek. *Karkonosze. Przewodnik górski.* Bielsko – Biała, Wydawnictwo Pascal, 2007, s. 112

Smereka Joanna. *Kościół św. Jakuba w Sobótce.* Wrocław, Wydawnictwo ATUT, 2007, s. 240 (Seria Ślążańska)

Sołdek Romuald M. *Szlak Cysterski na Dolnym Śląsku.* Wrocław, Sołdek Romuald M. Studio fotografii reklamowej, 2007, s. 168

Sudety. Oprac. red. Zofia Siewak – Sojka. Bielsko – Biała, Wydawnictwo Pascal, 2007, s. 152 (Przewodnik kieszonkowy)

Szymczyk Maciej. *Polski przemysł papierniczy 1945-1989.* Duszniki-Zdrój, Wydawnictwo Muzeum Papiernictwa, 2007, s. 410 (tu m.in. o zakładach papierniczych w Sudetach)

Śląsk. Polska niezwykła. Warszawa, Wydawnictwo Demart, 2007, s. 254 (Turystyczny atlas samochodowy)

Śląsk i Czechy. Wspólne drogi sztuki. Materiały konferencji naukowej dedykowane Profesorowi Janowi Wrabecowi. Wrocław, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2007, s. 442 (Historia Sztuki), (tekst również w jęz. czes. i ang.)

Z Gorzanowa w świat szeroki ... Studia i materiały ofiarowane Profesorowi Arno Herzigowi w 70-lecie Urodzin. Pod red. Krzysztofa Ruchniewicza i Marka Zybury. Wrocław, Wydawnictwo GAJT, 2007, s. 335

Katalogi dokumentujące ważne wystawy w regionie w 2007 roku

Artur Wasner (1887-1939) wrocławski impresjonista. Oprac. M. Łagiewski, J.J. Trzynadłowski. Wrocław, Muzeum Miejskie, 2007, s. 80

Czterykroć po mistrzowsku: Dousa, Krzysztof, Nowakowski, Trzebiatowski. Oprac. Z. Olszanowski, B. Kozarska-Orzeszek, Wrocław, Muzeum Miejskie, 2007, s. 75

Demidziuk Krzysztof. *Archiwalia do archeologii Ziemi Bolesławieckiej (do 1945 roku).* Bolesławiec, Muzeum Ceramiki, 2007, s. 214

Demidziuk Krzysztof. *Archiwalia do archeologii Ziemi Sycowskiej (do 1945 roku).* Syców, Muzeum Regionalne, 2007, s. 168

Fotografia. Katalog zbiorów. Red. nauk. Mariusz Hermansdorfer. Wrocław, Muzeum Narodowe, 2007, s. 440

Galeria Jednego Projektu. Architektura polska początku XXI wieku. Wrocław, Muzeum Architektury, 2007, s. 108

Hermansdorfer Mariusz. *Alfons Mazurkiewicz.*

Wrocław, Muzeum Narodowe, 2007, s. 88 (Kolekcja Sztuki Współczesnej Muzeum Narodowego we Wrocławiu)

Hermansdorfer Mariusz. *Eugeniusz Geppert.* Wrocław, Muzeum Narodowe, 2007, s. 72 (Kolekcja Sztuki Współczesnej Muzeum Narodowego we Wrocławiu)

Hermansdorfer Mariusz. *Joanna Wierusz Obrazy.* Wrocław, Muzeum Narodowe, 2007, s. 37

JEMS Architekci 9/9. Wrocław, Muzeum Architektury, 2007, s. 93

Jurajskie przestrzenie. Medale i plakiety Leszka Wichńskiego (1955-2006). Oprac. B. Kozarska-Orzeszek, Wrocław, Muzeum Sztuki Medalierskiej, 2007, s. 20

Konkurs architektoniczny. Pawilon Konferencyjno-Restauracyjny w zespole Hali Stulecia we Wrocławiu. Wrocław, Muzeum Architektury, 2007, s. 73 (tekst również w jęz. ang.)

Korżel - Kraśna Małgorzata. *Meble pierwszej połowy XIX wieku.* Wrocław, Muzeum Narodowe, 2007, s. 229

Okólska Halina, Jerzy B. Kot. *Wrocław - powódź wszech czasów 1997.* Fotografie i rozmowy. Wrocław, Muzeum Miejskie, 2007, s. 135

Sakwerda Jan. *Medalierskie portrety Wrocławian.* T.3. 1981-2005, Wrocław, Muzeum Sztuki Medalierskiej, 2007, s. 42

Stanisław Ryszard Kortyka. Wrocław, Muzeum Architektury, 2007, s. nlb.

Störtkuhl Beate. Fot. Pietraszko Czesław. *Modernizm w Legnicy.* Wrocław, Muzeum Architektury, 2007, s. 105

Tadeusz Różewicz Doctor Honoris Causa Akademii Sztuk Pięknych we Wrocławiu. Red. Wiesław Gołuch (i in.). Wrocław, Wydawnictwo JAKS, 2007, s. 103

Wielka sztuka za wielką... Twórczość i dorobek APA Kuryłowicz & Associates. Wrocław, Muzeum Architektury, 2007, s. 79

Uwaga!

Katedra Etnografii i Antropologii Kulturowej oraz Instytut Kulturoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego pod koniec 2007 r. powołały do życia nowe pismo zatytułowane *"TEMATY z Szewskiej"* (przy tej ulicy we Wrocławiu mieszczą się siedziby tej Katedry i Instytutu). Specyfiką tego pisma będzie wielogłosowość na jeden temat. Każdy kolejny numer *"TEMATÓW"* ma dotyczyć jednego pojęcia. W numerze 1/2007 omówione zostało hasło *CISZA*. (*"Tematy z Szewskiej" nr 1/2007. Cisza/Silence.* Red. Grzegorz Dąbrowski, Adam Paluch - red. nac. Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, s. 169. Data wprowadzenia 21.01.2008).

Zebrała : Elżbieta Niechcay - Nowicka

Milicz

O zamkach i zaginionych skarbach – spotkanie z Joanną Lamparską.

Gdzie są skarby z Milicza? Dlaczego św. Jadwiga bała się piorunów? Jak wygląda samobójca, który straszy w Dobrej? To niektóre z zagadek, o których opowiadała Joanna Lamparska, autorka niezwykłych przewodników po Dolnym Śląsku na spotkaniu z czytelnikami Biblioteki Publicznej w Miliczu 17 października ub.r.

Joanna Lamparska – dziennikarka, współpracownik „National Geographic”, autorka przewodników po Dolnym Śląsku penetruje stare sztolnie, szuka zaginionych dóbr kultury. W 2005 r. otrzymała wyróżnienie Polskiej Organizacji Turystycznej za promowanie walorów Dolnego Śląska. Obecnie wydała czwartą część z serii „Przewodnik inny niż wszystkie”, który obejmuje m.in. Ziemię Milicką. Na spotkanie w Bibliotece przybyło liczne grono młodzieży ze szkół ponadpodstawowych, a także duża grupa osób, które pasjonują się eksploracją podziemi, poszukiwaniami „skarbów”. Pisarka z dużą dawką humoru opowiadała o pracy, którą wykonuje, o emocjach jej towarzyszących, doświadczeniach i ciekawych odkryciach, które opisała w swoich książkach. Wyczerpująco odpowiadała na bardzo liczne pytania zainteresowanych tematem młodych czytelników.

(Elżbieta Orzechowska)



Gość Biblioteki - Joanna Lamparska. Fot. Archiwum BP w Miliczu

Bajkowe opowieści

Gościem Biblioteki Publicznej w Miliczu 19 października ub.r. była pisarka – Roksana Jędrzejewska – Wróbel, autorka takich książek, jak: „Królewna”, „Rynna”, „Kamienica”, „Halicz” i inne. Spotkała się z młodymi czytelnikami w milickiej Bibliotece i w filiach wiejskich w Dunkowej i Czatkowicach. Podczas wizyty autorka opowiadała dzieciom, jak wygląda proces powstawania książki, poczynając od pomysłu, poprzez pisanie poszczególnych rozdzia-

łów, aż po jej wydanie. Zachęcała młodych słuchaczy do tworzenia krótkich historii, gdyż - jak twierdziła - jest to podstawa przyszłej pracy pisarza. Autorka wzbudziła ogromną sympatię wśród najmłodszych uczestników spotkania. Dzieci w skupieniu słuchały opowieści, a bardziej odważne zasympały gościa mnóstwem pytań.

(Elżbieta Orzechowska)



Uczestnicy imprezy urodzinowej. Fot. Arch. Biblioteki w Ołdrzychowicach

Ołdrzychowice

Urodziny Kubusia Puchatka

W Gminnej Bibliotece z/s w Ołdrzychowicach hucznie obchodzono urodziny Kubusia Puchatka. Na uroczystość przybyła grupa przedszkolaków z Gminnego Przedszkola w Ołdrzychowicach. Wystrój biblioteki pozwolił przenieść się dzieciom do Stumilowego Lasu, w którym spotkały się z Kubusiem i jego przyjaciółmi. Przedszkolaki złożyły solenizantowi życzenia w formie wierszyków i rozpoczęła się świetna zabawa. Urozmaiciły ją piosenki o Kubusiu, w rytm których dzieci radośnie tańczyły. Nie zabrakło również elementów edukacyjnych. Mali goście, podzieleni na grupy: TYGRYSKÓW, KŁAPOUCHYCH, KANGURKÓW, KRÓLIKÓW, KUBUSIÓW, PROSIACZKÓW i SÓW, układały puzzle, rozwiązywały krzyżówkę oraz zagadki literackie, związane z utworem A.A. Milne’a pt. „Kubuś Puchatek”. Podczas zabaw ruchowych pt. „Kubusiowie brykanie” każda z grup zaprezentowała cechy, charakterystyczne dla mieszkańców Stumilowego Lasu, np. Sówki fruwały i pohukiwały, Tygryski brykały, Króliczki woziły na taczkach marchewki, Kangurki skakały, Kubusie – „śpiewały mruczanki”, Kłapouszki szukały ogonka, a Prosiaczki – drżały ze strachu. Jak na urodziny przystało nie obyło się bez poczęstunku. Impreza zakończyła się pamiątkową fotografią z Kubusiem Puchatkiem, którą każde z dzieci otrzymało w prezencie. (Monika Solska)



Spektakl teatralny w Bibliotece w Długołęce. Fot. Arch. GBP w Długołęce

Długołęka

Rok Stanisława Wyspiańskiego

Sejm RP ogłosił rok 2007 Rokiem Stanisława Wyspiańskiego. W związku z tym GBP w Długołęce przygotowała szereg imprez i zajęć, związanych z twórczością tego wybitnego pisarza i artysty.

9 października ub.r. w sali konferencyjnej Gminnego Ośrodka Kultury odbył się spektakl pt. "Ja jestem Żyd z Wesela". Monodram - na podstawie opowiadania Romana Brandstaettera - wykonał aktor Scen Polskich - Zbigniew Waleryś. W filiach GBP w: Łozinie, Węgrowie, Dobroszowie i Wilczycach odbyły się warsztaty plastyczne - malowanie na szkle, inspirowane malarstwem Stanisława Wyspiańskiego. Zajęcia poprowadziła plastyczka - Pani Małgorzata Rel. Wystawę prac można było obejrzeć w listopadzie, w 100. rocznicę śmierci autora "Wesela" w GBP w Długołęce i filii w Borowej. Pani Bogumiła Głowacka, artystka tkająca piękne gobeliny, postanowiła wesprzeć działania biblioteki, promujące twórczość Stanisława Wyspiańskiego i razem z uczniami klasy piątej Szkoły Podstawowej w Długołęce oraz nauczycielką - Panią Małgorzatą Wroną tknęła gobelin, wzorowany na witrażu "Bóg Ojciec". (E.B.)

Dyskusyjne Kluby Książki

9 października ub.r. wznowił działalność DKK dla dzieci i młodzieży w GBP w Długołęce. Pierwszą decyzją, podjętą przez klubowiczów, było ustalenie nazwy klubu, która brzmi DKK *Książkowe Maliny*. Następnie spisano "kontrakt", który określał zasady zachowania członków klubu. Ustalono też, że spotkania będą odbywać się co tydzień. 21 listopada ub.r. DKK gościł pisarkę Annę Onichimowską, autorkę książek dla dzieci i młodzieży, która napisała m.in. *Najwyższą górę świata* - powieść wpisaną na Honorową Listę Książek im. Hansa Christiana Andersena. W filii w Łozinie DKK gościł 11 października ub.r. Joannę Zagner-Kołat, ilustratorkę książek dla dzieci, której prace zdobią książki m.in. Wandy Chotomskiej i Joanny Papuzińskiej. Artystka odpowiadała na pytania młodych czytelników oraz zaprezentowała swoje umiejętności warsztatowe. (Ewa Bubień)

Lwówek Śląski

Spotkanie z pisarzem

17 września 2007 r. w Sali Mieszczańskiej Lwóweckiego Ratusza odbyła się promocja książki Wojciecha Izaaka Strugały pt. „Księżycowe miasto”. Prowadząca spotkanie - dyrektor PiMBP Stanisława Sikorska przedstawiła życiorys i twórczość lwóweckiego poety, który znany jest nie tylko w kraju, ale także poza jego granicami, m. in. w : Niemczech, Francji i Kanadzie. Debiutował w 1978 r. w czerwcowym numerze „Miesięcznika Literackiego”. Swoje wiersze publikował w: „Odrze”, „Twórczości”, „Tygodniku Kulturalnym”, „Słowie Powszechnym”. Pan Wojciech Strugała jest też autorem audycji, nadawanych na antenie Polskiego Radia i Telewizji.

Promowana książka „Księżycowe miasto” to poemat historyczno-dygresyjny. Autor opisuje miejsca i ludzi, których spotyka na swojej drodze. Całość dopełniają ilustracje Piotra Patryka Lewkowicza.

Recenzentem „Księżycowego miasta” był Peter Gehrich - przyjaciel autora, który w interesujący sposób przedstawił twórczość lwóweckiego poety. Rozmowę o książce z jej autorem przeprowadziła Marzenna Znamirska, pracownik Biblioteki lwóweckiej. Podczas promocji utwory poety recytowała młodzież z Gimnazjum im. Jana Pawła II.

Po części oficjalnej uczestnicy spotkania mogli nabyć książkę wraz dedykacją autora. (J.K.)

Obchody jubileuszu miasta

„790 lat Lwówka Śląskiego” to tytuł konferencji popularnonaukowej, która była głównym punktem uroczystych obchodów 790. lecia nadania praw miejskich Lwówkowi Śląskiemu.

O historii Lwówka Śląskiego opowiadał Pan Ivo Łaborewicz z Archiwum Państwowego w Jeleniej Górze. Wygłosił również referat pt. „Rozwój Lwówka Śląskiego po wojnie 30. letniej do 1945 r. i źródła archiwalne”. Nauczyciel historii z Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych w Lwówku Ślą-



Uroczystości w Lwóweckim Ratuszu. For. Arch. PiMBP w Lwówku Śląskim

skim – Pan T. Szota najpierw przedstawił dzieje najdawniejsze Lwówka Śląskiego, mówiąc o „Prehistorii Ziemi Lwóweckiej w świetle znalezisk archeologicznych”, a następnie mile zaskoczył uczestników konferencji, przekazując w darze - na ręce Burmistrza - glinianą urnę łużycką, siekierkę i topór bojowy z okresu neolitu, z przeznaczeniem do zbiorów lwóweckiej Placówki Historyczno – Muzealnej.

Nauczyciel Gimnazjum im. Jana Pawła II w Lwówku Śląskim – Pan S. Wrzesiński omówił zagadnienie powstania i funkcjonowania Księstwa Lwóweckiego, zaś Pan M. Szczerepa - także z lwóweckiego Gimnazjum - przeniósł nas do czasów wojny 30. letniej.

Ciekawym uzupełnieniem konferencji była wystawa pocztówek „Lwówek Śląski na dawnej karcie pocztowej” ze zbiorów Placówki Historyczno – Muzealnej.

Na zakończenie - zgromadzeni na uroczystej konferencji - goście wysłuchali koncertu w wykonaniu kwartetu z Filharmonii Dolnośląskiej w Jeleniej Górze. (J.K.)

Jesienne zajęcia w bibliotece

Jesień – poza tym, że jest jedną z najbardziej kolorowych pór roku, to jeszcze dostarcza ogromnej ilości skarbów, które można w ciekawy sposób wykorzystać do pracy z dziećmi. Przedszkolaki bardzo lubią jesienne wycieczki i spacer, podczas których zbierają owoce dębu, kasztanowca, jarzębiny, kolorowe liście, drobne kawałki kory i mchów, aby następnie wykorzystać je do prac ręcznych. Tak właśnie było 11 października 2007 r. w Oddziale Dziecięco-Młodzieżowym PiMBP w Lwówku Śląskim, gdzie odbyły się zajęcia czytelnice, zainspirowane właśnie urokami jesieni, a zatytułowane „Gdzie ukryła się jesień?” Grupa przedszkolaków z „zerówki” uczestniczyła w różnorodnych zajęciach bibliotecznych, pobudzających wyobraźnię, np. słuchanie muzyki, bajek, opowiadań i wierszyków czy malowanie jesiennych liści. Takie właśnie formy pracy rozwijają twórcze myślenie dzieci, spostrzegawczość, uwagę, tworzą pozytywne stany uczuciowe i rozładowują napięcia emocjonalne. (Joanna Kret)



Przedszkolaki z zerówki w PiMBP w Lwówku Śląskim. Fot.Arch.Biblioteki

Strzelin

Zrób sobie Brodę

Strzelińska Biblioteka "zrobiła sobie" spotkanie ze znanym wrocławskim plastykiem i satyrykiem – Tomaszem Brodą, który zyskał szeroką popularność autorskimi realizacjami z cyklu „Zrób sobie...” Wypracował on własny, oryginalny język plastyczny, a posługując się nim z niebywałą inwencją i kuglarską zręcznością, potrafił z byle czego zrobić rzecz nie byle jaką. Widać autor był w dzieciństwie gorliwym i pojętnym widzem programu telewizyjnego, w którym charyzmatyczny Adam Słodowy zachęcał: „Zrób to sam”. Kiedy miał już w kieszeni dyplom artystycznej uczelni, odpowiedział na to wyzwanie. Posiłkując się banalnymi, pozornie nieadekwatnymi materiałami, a właściwie użytkowymi przedmiotami z codziennego otoczenia, potrafi wykreować sugestywne, a zarazem dowcipne i przekorne wizerunki ludzi oraz zwierząt. I tak uczestnicy spotkania dowiedzieli się, że aby powstała żyrafa, to należy wykonać proste ćwiczenie gimnastyczne: położyć się na wznak, podnieść nogę do góry, nałożyć nań pończochę brązową a następnie żółtą, odpowiednio podziurawioną, zaś dla zwiększenia iluzji warto przyczepić do skrajnych palców zwisające baloniki. Proste! Przy odpowiedniej mobilności nogi można nawet zwierzę animować (wersja nie dla leniwych). Tylko artystyczne dusze są zdolne do takiego zaskakującego i odkrywczego spojrzenia na materię rzeczywistości. Uczmy się od nich kreatywności, a tak naprawdę miejmy odwagę przywrócić w sobie dziecko, które chwytając między nogi zwykłą miotłę, dosiadało... rumaka. Tomaszowi Brodzie największy rozgłos przyniosły imitowane w formie lalki lub maski, a nawet przez charakteryzację własnej twarzy – podobizny sławnych postaci życia publicznego. Kto by przypuścił, że w przepisie na Bronisława Geremka wskazane są takie ingrediencje: nadmuchana piłka, rura od odkurzacza, kabel telefoniczny, plastikowe widelce, żarówka oraz dwa koraliki, aby lalka przejrzała na oczy. Co prawda satyryczny pazur był najostrzejszy przy karykaturowaniu polityków, ale na grudniowe spotkanie w bibliotece artysta przybył z pisarzami własnej produkcji. Wielbiciele Mrożka mogli ulec złudzeniu, że wielki dramaturg jest wśród nas! Potęga wyobraźni, ujawniająca się w niekonwencjonalnym działaniu twórczym, w bibliotekarskim świecie jest świadomie pobudzana przez lekturę. Słowo ma wielką moc uruchamiania wyobraźni, a kiedy towarzyszy mu obraz, jak w książkach ilustrowanych, to nadaje tej wyobraźni kierunek. Można w tym widzieć ograniczenie, ale można też dostrzec szansę na kształtowanie wrażliwości estetycznej, sublimację gustu czytelnika. Właśnie o takich dylematach ilustratorstwa dyskutowano z przedstawicielem sztuk wizualnych, który ma w swoim dorobku także udane realizacje w sferze grafiki książkowej. Zebrani znali pięknie wydaną książeczkę pt. „Puszka – cacuszko”, z wierszykami Lecha Janerki i ilustracjami Tomasza Brody. Stała się ona kanwą do rozmów na temat relacji między



Gościem Biblioteki był wrocławski plastyk i satyryk - Tomasz Broda

autorem tekstu a plastykiem oraz do omówienia warsztatu ilustratora. Na to ostatnie zadanie gość był przygotowany, a zatem zademonstrował publiczności poszczególne etapy procesu twórczego, egzemplifikując je licznymi szkicami i oryginalnymi pracami. Rozważania na temat ilustracji książkowej w aspekcie estetycznym nie uniknęły typowej polemiki między zwolennikami opcji tzw. disneyowskiej i nowoczesnej. Spór, jak zwykle, pozostał nie rozstrzygnięty, choć przeniesiony na grunt konkretnej realizacji Tomasza Brody w „Puszcze-cacuszku” pozwolił osiągnąć tak pożądaną konsensus. Przyszło to o tyle łatwo, że talent i intuicja artysty chodzą w parze z jego urokiem osobistym i ogromnym poczuciem humoru. Naprawdę polubiliśmy dowcip z ... Brodą. (Maria Tyws)

Żarów

Wieczór poetycki w Bibliotece

26 września ub.r. odbył się w Czytelni Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy w Żarowie wieczór poetycki, połączony z promocją tomiku poezji „Wiersze z szuflady” i wystawą prac lokalnych artystów. Przepiękna scenografia, niezwykle, stylowe rekwizyty: płonące świece, szuflady z wierszami, kałamarz z piórem, koronkowe serwety, kamienne świeczniki, wrzeciona, żelazka z duszą, skrzypce, biurka oraz nastrojowa muzyka spowodowały, że był to nietypowy wieczór. „Warto czasami oderwać się od codziennej, niekiedy szarej, powszedniej rzeczywistości i przenieść się chociaż na chwilę w inny, magiczny świat” – powiedziała Stanisława Biernacka, dyrektor Biblioteki Publicznej, witając Burmistrza Miasta i Przewodniczącego Rady Miejskiej, a także lokalnych artystów

i wszystkich przybyłych gości. W trakcie Spotkania ze sztuką zebrani poznali dziesięciu lokalnych twórców, w tym poetów: Agnieszkę Chłoń, Mirosława Stawskiego, Waldemara Rzeszowskiego, Pawła Kaźmierczaka, Tomasza Kabaczko, a także malarzkę Wandę Hupner - autorkę pasteli, ikon i portretów, Monikę Kuriatę - autorkę pasteli i kolaży, Elżbietę Kulas - poetkę i jednocześnie autorkę gipsowych liści i kamiennych aniołków oraz Anetę Wardzyńską i Jadwigę Michałowską – autorki stroików i kompozycji. Goście dowiedzieli się, czym ich artyści się zajmują, od kiedy tworzą i co ich inspiruje. Zaprezentowany został również - promowany na spotkaniu - tomik wierszy pt. „Wiersze z szuflady”. Jest to mała antologia wierszy, prezentowanych wcześniej na spotkaniach poetyckich w Bibliotece żarowskiej, wzbogacona ilustracjami wybranych prac plastycznych lokalnych artystów. Tomik - w nakładzie 150. egzemplarzy - powstał na zlecenie Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy Żarów. „Wiersze z szuflady” dedykujemy naszym lokalnym twórcom – poetom i artystom w dowód uznania dla ich osiągnięć i z wyrazami podziękowania za współpracę” – napisała na pierwszej stronie tomiku Pani Dyrektor żarowskiej Biblioteki. Słowa podziękowania skierowano też do sponsorów, dzięki którym tomik został wydany. Zdaniem redaktorki wydania i projektantki okładki - Pani Elżbiety Kulas - „tomik poetycki daje możliwość prezentacji osobom bardzo nieśmiałym, wątpiącym w swój talent”. Warto podkreślić, że spektakl poetycki przygotowały uczennice miejscowego gimnazjum. Pomysłodawcą i głównym wykonawcą spotkania była Elżbieta Kulas, a scenografię opracował zespół biblioteczny na czele z Jadwigą Michałowską i Wandą Hupner. Zwiedzanie wystawy i rozmowy z poetami i autorami prac dopełniły ten niezapomniany wieczór w żarowskiej Bibliotece.

(Stanisława Biernacka)



Bibliotekarka - Małgorzata Gawron prezentuje twórczość florystki - Jadwigi Michałowskiej. Fot. Arch. BPMiG w Żarowie



Wójt Gminy Święta Katarzyna - Jerzy Fitek wręcza list gratulacyjny Marii Banach. Fot. Serwis Gminnego Centrum Kultury w Świętej Katarzynie z siedzibą w Siechnicach

Groblice

20. lecie Biblioteki Publicznej

Pierwsze książki przynieśli mieszkańcy

Biblioteka Publiczna w Groblicach (gmina Święta Katarzyna), która powstała dzięki przychylności... Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej, świętowała 30 listopada 2007 r. 20. lecie swojej działalności.

"Istniała podobno w latach 50. czy 60. w Groblicach biblioteka gromadzka, ale nie ma po niej śladów pisanych. To tak, jakby jej w ogóle nie było. Już za moich czasów Edward Krawiec, prezes Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej, udostępnił nam pomieszczenie na świetlicę wiejską. I to w tej świetlicy powstał załączek biblioteki. Pierwsze książki przynieśli mieszkańcy i pomogła spółdzielnia – dała pieniądze na nowości. Potem prezes zgodził się przekazać nam kolejne pomieszczenia, rezygnując z magazynu. A w końcu gmina wykupiła budynek od spółdzielni" – wspomina Maria Banach, dziś dyrektorka Gminnego Centrum Kultury w Świętej Katarzynie z siedzibą w Siechnicach, a wówczas animatorka kultury w Groblicach.

Teraz w bibliotece w Groblicach pracuje Grażyna Żuczek, umiejętnie łącząc funkcję bibliotekarki i animatorki kultury.

Dwudziestolecie istnienia Biblioteki uczczono koncertem Magdy Śniadeckiej - Skrzypek – wokalistki i skrzypaczki oraz recytacją wierszy, a wójt - Jerzy Fitek wręczył listy gratulacyjne. Wystąpiły dzieci w regionalnych strojach, a na koniec odbyła się zabawa - uroczystość połączono z lokalnymi obchodami Dnia Seniora. Ten punkt programu wypełnił treścią (a raczej muzyką) Zbigniew Korpowski, akordeonista. (Marek Perzyński)

Wrocław

Spotkanie z amerykańską astronautką

Dolnośląska Biblioteka Publiczna we Wrocławiu gościła 4 października ub. r. jedną z najbardziej doświadczonych astronautek amerykańskich - dr Shannon Lucid, uczestniczkę pięciu misji kosmicznych: Discovery, Atlantis i Columbia, a także amerykańskiej misji na rosyjskiej stacji kosmicznej MIR. Pani Shannon z zawodu jest biochemikiem. Tytuł



magistra, a następnie doktora nauk biochemicznych uzyskała na Uniwersytecie w Oklahomie. Od 1978 r. związana jest z Narodową Agencją Aeronautyki i Przestrzeni Kosmicznej NASA. Spędziła łącznie 223 dni w kosmosie. Do niej właśnie należy amerykański rekord długości pobytu w przestrzeni kosmicznej, który wynosi 188 dni, w czasie których przebyła 75,2 mln mil. Pani Shannon opowiadała licznie zebranej w DBP publiczności o swoich wrażeniach i przeżyciach z pobytu w kosmosie. W trakcie dyskusji z sali padło wiele pytań: czy widziała UFO?, jak wyglądają komety?, jak się czuje człowiek w przestrzeni kosmicznej bez siły grawitacji?, jak wygląda doba w kosmosie?, jak tam się śpi, odżywia, dba o higienę? Na wszystkie te pytania i wątpliwości zebrani otrzymali bardzo interesujące odpowiedzi.

Warto wspomnieć, że spotkanie odbyło się w American Corner i prowadzone było w języku angielskim. Pani Shannon Lucid towarzyszyła Konsul ds. prasy i kultury Konsulatu Generalnego Stanów Zjednoczonych w Krakowie - Pani Susan Parker Burns.

Spotkanie zorganizowane zostało z okazji 50. rocznicy lotów kosmicznych, a Gość przyjechał do naszego kraju na zaproszenie Polskiej Akademii Nauk oraz Ambasady i Konsulatu Generalnego Stanów Zjednoczonych w Polsce. (EN-N)

Z ostatniej chwili!

Urszula Kozioł – wrocławska poetka odebrała w Bibliotece Narodowej nagrodę za rok 2007, przyznaną Jej przez miesięcznik „Nowe Książki” za tom poetycki pt. „Przelotem”, który został opublikowany w roku ub. przez Wydawnictwo Literackie w Krakowie. Serdecznie gratulujemy!

ECHA WROCŁAWSKIE

— Wrocławski Instytut Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego otrzymał akredytację (potwierdzenie kompetencji naukowych jednostki dydaktycznej) z wyróżnieniem od Państwowej Komisji Akredytacyjnej. Na ocenę kierunku studiów przez PKA składa się wiele czynników, w tym: poziom kształcenia studentów, oferta programowa i dokonania kadry naukowej, a także działalność studentów w kołach naukowych. Aktywność studentów tego Instytutu jest bardzo duża. Członkowie Koła Naukowego Bibliotekoznawców organizują konferencje naukowe, redagują pisma naukowe i działają społecznie, prowadząc zajęcia biblioterapeutyczne dla dzieci ze świetlicy środowiskowej oraz współpracując z Oddziałem Psychiatrii Dziecięcej we Wrocławiu. W trakcie studiów można wybrać takie specjalności, jak: bibliotekoznawstwo cyfrowe czy edytorstwo.

— W najbliższych miesiącach wyremontowany zostanie dach Biblioteki na Piasku. Stanie się to dzięki prof. Rudolfowi Lenzowi z Magdeburga, który załatwił na ten cel 50 tys. euro. Prof. Lenz od dawna współpracuje z Uniwersytetem Wrocławskim, na którym w 1998 r. habilitował się, a w 2005 r. otrzymał tytuł doktora honoris causa.

— W październiku ub. r. w Filii nr 36 Miejskiej Biblioteki Publicznej we Wrocławiu przy ul. Żeromskiego 79 zorganizowana została interesująca wystawa pt. „Jan Marcin Szancer – ilustrator książek dla dzieci”. Na wystawie można było obejrzeć ilustracje autora, które – choć mają ponad 40 lat – nadal zaskakują i wzruszają. Były więc ilustracje: Pinokia, Pana Kleksa, lokomotywy z wiersza Jana Brzechwy i bohaterów baśni Andersena. J.M. Szancer rysował też m.in. do „Świerszczyka” i „Płomyka”. I choć znany był również jako bardzo dobry scenograf, to jednak do dziś cieszy się opinią jednego z najwybitniejszych ilustratorów książek dla dzieci (zachowały się jego ilustracje do ponad 350 książek).

— Na początku listopada ub. r. zmarł we Wrocławiu dr Zenon Pustelnik, polski wydawca „Księgi rekordów Guinnessa”, wiceprezydent Światowych Targów Książki Kulinarnej oraz redaktor naczelny oficyny wydawniczej Panteon, która wydawała bajki dla dzieci, albumy kulinarne oraz światowe bestsellery. Z racji przewodniczenia prawie wszystkim komisjom polskich rekordów Guinnessa właśnie ta działalność przyniosła Z. Pustelnikowi największą popularność.

— 17 października ub. r. wystartował we Wrocławiu trzydniowy festiwal „Pory Prozy”. W pierwszym dniu festiwalu „Prognozy Prozy” w Mediatece przy pl. Teatralnym 5 czytelnicy mieli okazję spotkać się z nowymi pisarzami, tegorocznymi debiutantami: Piotrem Stalewskim, autorem książki „Kubuś i templariusze” i Piotrem Śliwińskim, autorem powieści krytycznoliterackiej „Przygody z wolnością”.

W kolejnym dniu, „Dniu Literatury Politycznej”, „Grupa Halart” przygotowała specjalnie na ten festiwal wybór powieści i opowiadań, które poruszały aktualne tematy polityczne. Na zakończenie festiwalu czytelnicy mogli spotkać się z izraelską pisarką – Judith Katzir, należącą do grona najważniejszych izraelskich twórców średniego pokolenia.

— Ukazała się interesująca publikacja dr Sebastiana Ligarskiego – pracownika wrocławskiego oddziału IPN, do niedawna pracownika Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Książka nosi tytuł „W zwierciadle ogłoszeń drobnych. Życie codzienne na Śląsku w latach 1945-1949”. Jej autor odebrał w stolicy nagrodę „Klio”, przyznawaną przez Porozumienie Wydawców Książki Historycznej. Publikacja – ze względu na swą różnorodność tematyczną – stanowi bardzo bogaty materiał naukowy, opisujący prawie wszystkie dziedziny życia codziennego. Warto wspomnieć, że książka została też wcześniej wyróżniona w konkursie na najlepszą pracę doktorską Narodowego Centrum Kultury.

— Najślynniejszy współczesny autor kryminałów, a jednocześnie najpopularniejszy breslaurer (bo akcja powieści rozgrywa się w międzywojennym mieście Breslau), po napisaniu swojej 4. już powieści (utrzymanej w konwencji czarnego kryminału i horroru) o detektywie Eberhardzie Mocku stwierdził, że na jakiś czas żegna się ze swoim bohaterem, bo chce od niego odpocząć. I... powstała właśnie 5. powieść o radcy Mocku. Książki laureata wielu nagród podbijają Europę. Przetłumaczone zostały już na 12 języków. W październiku ub. r. w Instytucie Polskim w Rzymie Marek Krajewski prezentował swoją powieść „Morte a Breslavia”, przetłumaczoną na język włoski powieść „Śmierć w Breslau”. Książka ta we Włoszech trafiła już na listy bestsellerów. Gotowe są tłumaczenia 3. kolejnych powieści pisarza.

— Uniwersytet Wrocławski ogłosił w grudniu ub. r. akcję zbierania książek dla uczniów z Litwy i Ukrainy. Zbędne lektury można było dostarczyć do Gmachu Głównego Uniwersytetu, a stamtąd zostały odesłane na miejsce przeznaczenia.

— Politechnika Wrocławska będzie miała nową bibliotekę mieszczącą ponad pół miliona książek. Rozstrzygnięto właśnie konkurs na projekt jej budynku. Nowoczesna biblioteka stanie już za dwa lata. Połączy dwa budynki pochodzące z lat 50. i stworzy dziedziniec z pomnikiem Zamordowanych Profesorów Lwowskich w środku. Razem z budową nowej biblioteki zaplanowano też stworzyć Aleję Profesorów, deptak, wzdłuż którego pojawią się pomniki upamiętniające największych naukowców z tej uczelni. Przetarg na tę gigantyczną inwestycję ma zostać ogłoszony już w lecie br., a w jesieni miałyby się rozpocząć pierwsze prace na budowie. Inwestycja warta 25 mln euro ma się planowo zakończyć w grudniu 2009 r.

Terminy zależą jednak od tego, co kryje w tym miejscu ziemia. Już dziś wiadomo, że teren trzeba będzie utwardzać, bo właśnie w tym miejscu znajdowało się dawne koryto Odry. Istnieje też obawa, że w tym miejscu można natrafić na niewybuchy z czasów II wojny światowej.

— Nadal nic się nie dzieje - po skandalu korupcyjnym - na budowie nowej Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu. Wznowienie prac ma nastąpić z początkiem 2008 r. Wtedy też ma zostać ogłoszony przetarg na wykonawcę II etapu budowy nowego gmachu i najwcześniej dopiero za pół roku nastąpi ciąg dalszy budowy biblioteki. Do wykonania zostały dwie trzecie prac budowlanych. Koszt całej inwestycji ma wynieść ponad 200 mln zł. Wykonano już roboty za 87 mln zł. Zanim zostanie ogłoszony przetarg, wartość wszystkich prac trzeba będzie skalkulować od nowa. Nowy gmach ma być gotowy za 3 lata.

— Kończą się prace nad najobszerniejszą - jak dotąd - książką, poświęconą Rafałowi Wojaczkowi (1945-1971), składającą się z ponad 60. relacji i świadectw osób bliskich poecie. Książka nosić będzie tytuł „Wojacek wielokrotny. Relacje, wspomnienia, świadectwa” i ukaże się nakładem Biura Literackiego w 2008 r. Profesor Stanisław Bereś i Katarzyna Batorowicz – Wołowiec kończą zbieranie materiałów o tym legendarnym poecie. Warto wspomnieć, że w ub. r. ukazała się najnowsza książka Bogusława Kierca - wrocławskiego poety, eseisty, reżysera i aktora pt. „Rafał Wojacek. Prawdziwe życie bohatera”.

— Głównym bohaterem styczniowego Magla Literackiego we wrocławskim Teatrze Polskim był poeta Rafał Wojacek. Profesor Stanisław Bereś zaprosił do rozmowy Bogusława Kierca - przyjaciela Wojaczka, poetę, pisarza, aktora, autora najnowszej książki o Rafale Wojacku.

— Gościem grudniowego Magla Literackiego na Scenie Kameralnej Teatru Polskiego we Wrocławiu był prozaik, eseista i krytyk - Stefan Chwin. Pisarz związany jest z Gdańskiem, gdzie mieszka i wyklada historię literatury na tamtejszym Uniwersytecie. Właśnie w Gdańsku - Wolnym Mieście - rozgrywa się jego najsłynniejsza powieść "Hanneman", przetłumaczona na języki: angielski i niemiecki, za którą autor zdobył nagrodę "Paszport Polityki".

— Wydawnictwo Dolnośląskie nie będzie już publikować nowych książek Tadeusza Różewicza. Zawiesiło też prace nad "Encyklopedią Dolnego Śląska". To efekt odejścia z wydawnictwa Jana Stolarczyka - jego redaktora naczelnego. Z nazwiskiem tym łączą się najważniejsze pozycje Wydawnictwa Dolnośląskiego. To właśnie on wymyślił słynną już serię bogato ilustrowanych książek "A to Polska właśnie" i doprowadził do wydania "Encyklopedii Wrocławia". Dzięki jego staraniom we wrocławskim wydawnictwie publikował swoje utwory Zbigniew Herbert i Tadeusz Różewicz. Wrocławską oficynę do końca przejęli poznaniancy. Według nieoficjalnych informacji redaktor naczelny odchodzi, "bo nie zgadzał się na upodobnianie Wydawnictwa Dolnośląskiego do dziesiątek działających w Polsce firm tego rodzaju i postawienie przez właściciela na działalność czysto komercyjną".

— Biblioteki publiczne Wrocławia bardzo aktywnie pracują na rzecz dzieci. W prawie każdej z nich czynne są działy pracy z dziećmi, w których - oprócz wypożyczenia książki - można ciekawie spędzić czas i znaleźć rozrywkę. A zabawa jest tam bezpieczna, bez elementów przemocy i mocno przemyślana. Zajmuje ona dziecko, uczy, przyzwyczajając do obecności książek oraz zapoznaje z bohaterami literackimi. Zajęcia są zawsze bezpłatne, a prowadzą je pracownicy tam zatrudnieni. Najczęstszą formą są comiesięczne "spotkania bajkowe" dla dzieci do lat 6. Odbывały się one w ub. r. zarówno w Dolnośląskiej Bibliotece Publicznej, jak i w poszczególnych filiach wrocławskiej Miejskiej Biblioteki Publicznej. Gościem dzieci w DBP był np. pod koniec 2007 r. muzyk i pszczelarz - Józef Ostapowicz, który grał na pianinie i pokazał dzieciom, jak ze sprzętów codziennego użytku można zrobić instrument. W Bibliotece przy ul. Polnej we Wrocławiu spotkały się przedszkolaki, aby wykonać prace plastyczne, które następnie można było oglądać na wystawie pt. "Mój przyjaciel Miś". W Bibliotece przy ul. Jesiennej we Wrocławiu z kolei dzieci uczestniczyły w spotkaniach z cyklu "Bajkowa biblioteka". Spotykały się co miesiąc najpierw z aktorami, którzy odgrywali krótkie marionetkowe przedstawienie, a potem rozmawiały z nimi, oglądały kukielki i uczyły się wierszyka ze spektaklu. "Bajkowe wieczory" dla dzieci prowadziła też biblioteka przy ul. Powstańców Śląskich. Tam najpierw pani bibliotekarka czyta dzieciom historijkę np. o zwierzątkach, potem dzieci rozmawiają o tym, co usłyszały, by wreszcie narysować ulubione zwierzątko. O dzieciach pamięta też Biblioteka przy ul. Sztabowej, która na zakończenie roku zorganizowała spotkanie autorskie z jednym z najpopularniejszych młodych autorów dla dzieci - Grzegorzem Kasdepke. Bibliotekarze są pewni, że jeśli bardzo młody człowiek polubi zabawę w bibliotece, to z pewnością polubi również czytanie książek.

— Wrocław może w najbliższym czasie stać się rajem dla literatów. Prezydent miasta - Pan Rafał Dutkiewicz zafundował z miejskiej kasy kolejną nagrodę dla literatów, stając się w ten sposób pierwszym mecenasem kultury literackiej w Polsce. Najpierw przeznaczył 150 tys. zł na największą w Europie Środkowo-Wschodniej nagrodę literacką Angelus, (przewyższając Nagrodę Nike aż o 50 tys. zł). Obiecał też 50 tys. zł., które od 2008 r. będą stanowić nagrodę, wręczaną dodatkowo na festiwalu scenarzystów - Interscenario. Pod koniec ub. r. postanowiono w magistracie, że Wrocław będzie honorował też poetów. Wrocławską Nagrodę Literacką w wysokości 170 tys. zł. co roku trafi do autorów najlepszych tomików poetyckich (za całokształt twórczości, za książkę roku i za debiut roku). Już dziś wiadomo, że przewodniczącym jury zostanie Pan Jacek Łukasiewicz, wrocławski poeta, krytyk literacki i jednocześnie profesor Uniwersytetu Wrocławskiego.

Zebrała i opracowała na podstawie informacji prasowych: Elżbieta Niechcaj - Nowicka

WARTO WIEDZIEĆ

— Powstaje pierwsza wirtualna Biblioteka szkolna. Z portalu www.wolnelektury.pl można będzie bezpłatnie i legalnie ściągnąć pełne teksty lektur. Zarówno nauczyciele, jak i uczniowie będą mogli nie tylko przeczytać wybraną książkę online lecz również jednym kliknięciem ściągnąć ją na dysk własnego komputera. Start serwera nastąpił 17 września ub.r. i na inaugurację zaplanowano w nim już 147 lektur, docelowo ma ich być około 300. Wszystkie mają być opatrzone komentarzami, objaśnieniami i przypisami nauczycieli i pracowników naukowych z Instytutu Badań Literackich i uniwersytetów. Serwis pozwala też na ich szybkie przeszukanie pod kątem rodzaju, motywów literackich itp. Te starania mają pomóc uczniom w zrozumieniu książek i zachęcić ich do czytania, a także kreować modę na twórcze czytanie i sprawiać, że lektury przestaną się kojarzyć z nudnym szkolnym obowiązkiem. Z pewnością będzie to ogromne ułatwienie, bo szkolnym bibliotekom ciągle brakuje odpowiedniej liczby lektur. Projekt „Wolne lektury” realizuje fundacja Nowoczesna Polska, która wspiera informatyzację polskich szkół.

— W szkolnych bibliotekach brakuje lektur - alarmują bibliotekarze szkolni. Kanon lektur bezustannie jest zmieniany. Kolejni ministrowie edukacji ciągle dokładają nowe książki, a w bibliotekach szkolnych ich brakuje. Dyrektorzy szkół na razie nie śpieszą się z kupnem nowych książek, licząc, że kanon znowu może ulec zmianie. Uczniom pozostało więc kserowanie lektur, pożyczanie książek od znajomych lub ... korzystanie z wirtualnej biblioteki szkolnej.

— Na początku października 2007 r. odbyły się – już po raz 20. – Międzynarodowe Targi Książki w Pekinie, uważane za największą azjatycką imprezę wydawniczą. Na powierzchni 26 tys. m² ustawiono prawie 1.200 stoisk wystawienniczych dla ponad 1.700 wystawców z 50. krajów świata: Europy, Azji, Ameryki Płn. i Płd., Australii, Afryki oraz organizacji międzynarodowych. W ub. r. po raz pierwszy polscy wystawcy mieli swoje stoisko. Polską ofertę wydawniczą zaprezentowało 7 krajowych oficyn. Książki prezentowane na stoisku zostały następnie przekazane - w imieniu wydawców polskich - do biblioteki przy Ambasadzie RP w Pekinie. Pomimo skromnej oferty wydawców polskich, zainteresowanie zwiedzających było duże. Największym zainteresowaniem cieszyły się: słowniki, przewodniki turystyczne i mapy. Warto wspomnieć, że w ostatnich latach na język chiński przetłumaczono: „Lalkę” B. Prusa, „Prawiek i inne czasy” O. Tokarczuk, „Wiersze wybrane” T. Różewicza i W. Szymborskiej. Wcześniej ukazały się w Chinach dzieła klasyki polskiej: „Dziady”, „Pan Tadeusz”, „Krzyżacy”, „Ogniem i mieczem”, „Potop”, „Quo vadis”, „Ziemia obiecana”, „Nad Niemnem”, „Popioły” a także proza J. Iwaszkiewicza i wiersze K. I. Gałczyńskiego.

— W dniach 28 XI - 2 XII ub.r. odbyły się w Moskwie 9. Międzynarodowe Targi Książki NON/Fiction. Organizatorem polskiej prezentacji był Instytut Książki, a współorganizatorami: Instytut Polski w Moskwie i Ambasada RP w Federacji Rosyjskiej. Na polskim stoisku zaprezentowano wystawę najnowszej polskiej literatury, książki R. Kapuścińskiego w przekładach na języki obce, a także książki dofinansowane przez Program Translatorski POLAND. Goście stoiska mogli otrzymać - przygotowane z myślą o rosyjskich czytelnikach - katalogi i przewodniki po literaturze polskiej, kupić książki w polskiej księgarni oraz spotkać się z polskimi autorami: Markiem Sobolem i Michałem Witkowskim, których książki niedawno ukazały się w Rosji. Swoje publikacje przedstawiły m.in. wydawnictwa: W.A.B., Instytutu Pamięci Narodowej i Biblioteka Narodowa.

— Spadło w ostatnich miesiącach ub.r. czytelnictwo prasy w Polsce – wynika z danych Związku Kontroli Dystrybucji Prasy. Zmalała sprzedaż gazet codziennych: „Rzeczpospolitej”, „Gazety Wyborczej”, „Faktu” i najbardziej „Dziennika”. Wzrost sprzedaży zanotował jedynie „Super Express”.

— Według mediów rekordowy był rok 2007 jeśli chodzi o zakup książek przez Polaków. Kupiono je na kwotę 2,5 mld zł (wzrost o 5,5 % w stosunku do 2006 r.). Ukazało się prawie 13 tys. nowych tytułów (o 8 tys. więcej). Ponad połowa rekordowego przychodu to zasługa publikacji fachowych, dotyczących prawa, biznesu i informatyki oraz słowników, encyklopedii i podręczników. Jednocześnie Polacy czytają coraz ambitniejsze książki. Wśród ubiegłorocznych hitów znalazła się literatura faktu i książki historyczne, uważane za najtrudniejsze w odbiorze. Harlequiny czy tanie romanse zostały wyparte przez twórczość P. Jasienicy, W. Bartoszewskiego, R. Kapuścińskiego, J. Chmielewską. Wśród dzieci do łask wrócili tacy pisarze, jak: J. Brzechwa, K. Makuszyński i J. Tuwim. Wśród najlepiej sprzedawanych książek w Polsce znalazły się utwory literatury światowej z najwyższej półki: Umberto Eco, Gabriel Garcia Marquez i Doris Lessing. Pod choinkę kupowano najczęściej beletrystykę, książki edukacyjne, o tematyce militarnej, podręczniki oraz słowniki i encyklopedie. Pomimo tego czytelnictwo książek jednak spada - z 58% w 2004 r. do 50 % w 2007 r. Media informują równocześnie, że rośnie odsetek rodziców czytających dzieciom - w 2007 r. było ich 37 %, a od księgarzy dochodzą informacje o tym, że młodzież coraz częściej odwiedza księgarnie.

— W Polsce zarejestrowanych było w 2007 r. około 11 tys. wydawnictw, z tego największą aktywność wykazywało 132. wydawnictwa, a 12 największych

wydawnictw miało około 40 % udziału w rynku. Szczególnie wyraźną tendencję wzrostową notowały w ub.r. następujące sieci księgarskie: Empik, Matras, Domy Książki i HDS. Szykuje się w 2008 r. moc szybkich wznowień, premier i debiutów, ale fachowcy ostrzegają przed złą jakością tłumaczeń.

— W międzynarodowych badaniach PIRLS, oceniających poziom edukacji 10. latków Polska wypadła źle. W badaniach wzięło udział 45 krajów. Podstawowym kryterium była umiejętność czytania i zdolność rozumienia tekstu. W tej konkurencji 28 krajów było lepszych od Polski, a 16 gorszych. Polska wyprzedziła m.in. Katar, Trynidad i Tobago, które trudno uznać za wzór do naśladowania w dziedzinie polityki edukacyjnej. Wśród wielu przyczyn takich, jak : polskie dzieci rozpoczynają edukację za późno, brak jednolitego programu edukacyjnego, hołubione są dzieci najzdolniejsze, a pozostałe zaniedbywane, znalazły się dwie zasadnicze : 1/ dzieci latki czytają stanowczo za mało, 2/ a proponowane im przez szkołę teksty są zbyt infantylne.

— Instytut Książki, Instytut Kultury Polskiej w Londynie, Instytut Kultury Polskiej w Nowym Jorku oraz Wydawnictwo W.A.B. ustanowili wspólnie nagrodę, FOUND IN TRANSLATION AWARD, która będzie przyznawana corocznie tłumaczowi lub tłumaczom najlepszego - w minionym roku kalendarzowym - przekładu literatury polskiej na język angielski, który ukazał się w formie książkowej. Nagrodę stanowić będzie dyplom, 3. miesięczna rezydencja w Krakowie z honorarium studyjnym w wysokości 2 tys. zł. miesięcznie oraz przelot do i z Krakowa - ufundowany przez Instytut Książki, a także nagroda pieniężna w wysokości 10 tys. zł., ufundowana przez Wydawnictwo W.A.B. Nagrodę będzie przyznawać Kapituła złożona z przedstawicieli Instytutu Książki oraz Instytutów Kultury Polskiej w Londynie i Nowym Jorku. Przewodniczącym Kapituły został dyrektor Instytutu Książki, a kandydatów do Nagrody mogą zgłaszać osoby fizyczne i prawne z kraju i zagranicy.

— Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego i jednocześnie polityk Platformy Obywatelskiej - Pan Bogdan Zdrojewski tak mówił 5 grudnia ub.r. w „Salonie Politycznym Trójki” o priorytetach swego resortu: - „Mam sporo priorytetów. Chcę przede wszystkim doprowadzić do sytuacji takiej, aby aktywność resortu, która w ostatnich latach była bardzo mocno nastawiona na dziedzictwo i tradycję, została zorientowana na współczesną twórczość i działalność artystów, która może budować zasoby dziedzictwa narodowego w przyszłości – to po pierwsze. Po drugie – bardzo mi zależy na tym, aby wspomóc działalność tych wszystkich osób, które kształcą przyszłą publiczność dla wszystkich instytucji artystycznych, ale chcę też wprowadzić nowe ustawodawstwo. **Wreszcie trzeba zabrać się za biblioteki i im pomóc poprzez nowe rozwiązania ustawowe.** Chcę wymusić na instytucjach, np. na muzeach, aby były otwarte wreszcie po południu”...

Nagroda Fundacji Kościelskich

Laureatem Nagrody Fundacji Kościelskich za 2007 r. został **Mikołaj Łoziński**, autor debiutanckiej powieści pt. *Reisefieber*, która ukazała się nakładem krakowskiego wydawnictwa „Znak” w 2006 r. Autor ma 26 lat. Ukończył studia socjologiczne na paryskiej Sorbonie. Publikował krótkie opowiadania w pismach literackich i miał kilka wystaw fotograficznych. Pomysł do napisania swojej debiutanckiej powieści zaczerpnął z własnych doświadczeń, studiując w Paryżu. Jest też zdobywcą II nagrody literackiej w Konkursie Młodych Twórców Warszawskiej Fundacji Kultury, przyznanej w 2006 r. Książka jego nominowana była do nagrody Nike. Jest tłumaczona na języki: niemiecki, węgierski, słoweński i łotewski. Laureat jest też stypendystą programu Instytutu Książki i Stowarzyszenia Willa Decjusza dla pisarzy i tłumaczy Homines Urbani w 2007 r.



Nagroda – Paszport Polityki 2007

8 stycznia 2008 r. podczas uroczystej gali w warszawskim Teatrze Polskim ogłoszono, że laureatem nagrody tygodnika „Polityka” za 2007 rok w kategorii literatura został wrocławski pisarz **Michał Witkowski**, autor najnowszej powieści pt. *Barbara Radziwiłłówna z Jaworzna-Szczakowej*, książki wybranej też Książką Lata 2007 Przeglądu Nowości Wydawniczych w Poznaniu.



Jeden z najgłośniejszych ostatnio pisarzy młodego pokolenia w Polsce urodził się w 1975 r. we Wrocławiu. Ukończył polonistykę na Uniwersytecie Wrocławskim. Był też stypendystą Ministra Kultury. Aktualnie mieszka w Warszawie.

Opublikował zbiory opowiadań : *Copyright* (2001) i *Fototapeta* (2006) oraz powieść *Lubiewo* (2005), która przyniosła mu rozgłos i nominowana była do nagrody Paszportu „Polityki” w 2005 r., a także znalazła się w finale do nagrody Nike w 2006 r. Nominacje do „Paszportu” i Nike zdobył również zbiór jego opowiadań pt. „Fototapeta”.

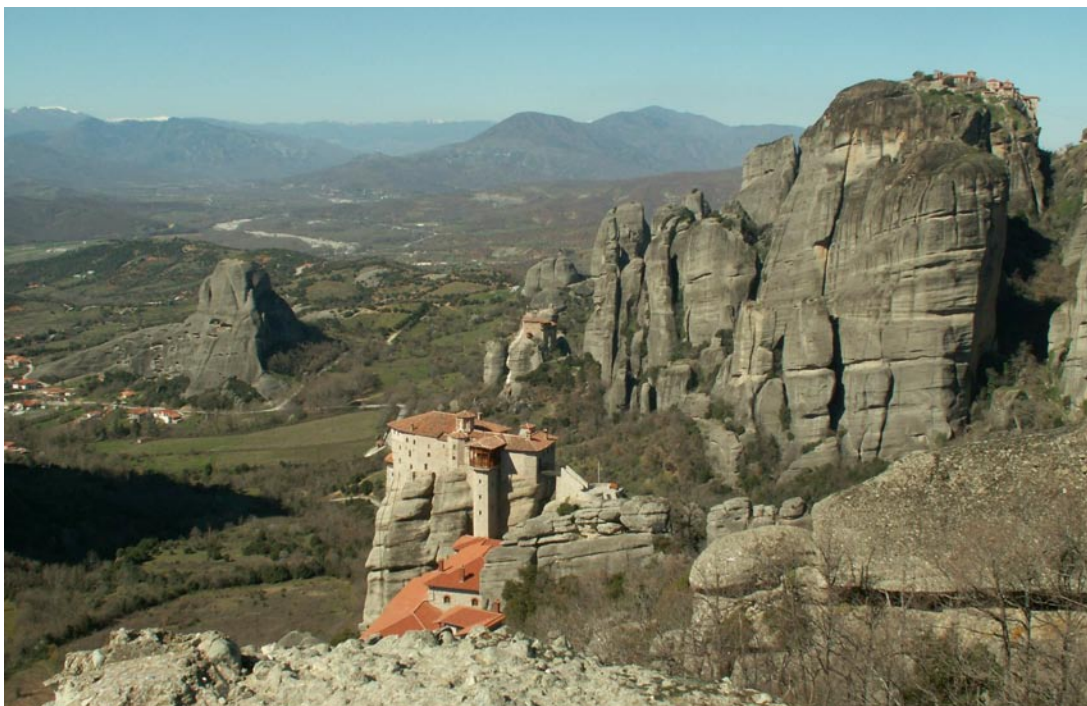
Zebrała i opracowała : Elżbieta Niechcaj - Nowicka

KARTKA Z PODRÓŻY

Po sznurku po książkę

Rafał Werszler

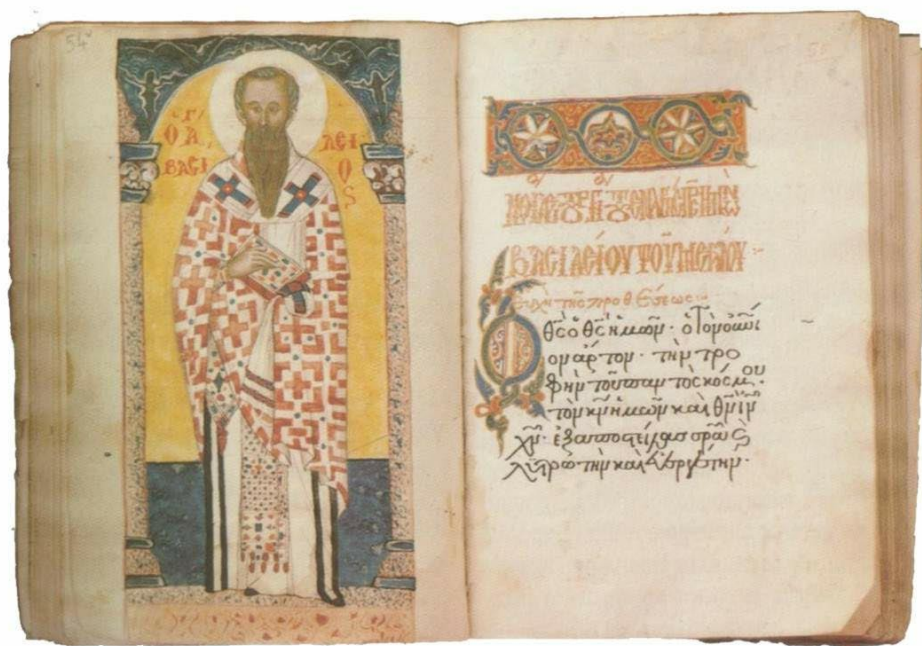
Fantastyczne, przyprawiające o zawrót głowy skały piaszczyste, w niezwykle sposób ukształtowane przez naturę, tworzące ponad tysięczny las słupów kamiennych, skłaniają do refleksji. Od niepamiętnych czasów zasiedlane w miejscu, gdzie rzeka Peneus wpływa na największą w Grecji i piękną równinę Tesalii. Ten naturalny fenomen pomiędzy pasmami gór Pindus, Othrys, Pelion, Ossa i Olimp, zaliczany jest do najpiękniejszych miejsc na świecie. Prace wykopaliskowe dowiodły, że ta wyjątkowo malownicza kraina była zamieszkała już sto tysięcy lat temu. W czasach starożytnej Grecji Homer pisał o zaangażowaniu tutejszych mieszkańców w Wojnie Trojańskiej. Także tutaj mieścił się w starożytności Asklepjon – jeden z pierwszych szpitali. Następnie urzędowali tu Rzymianie i Turcy. W okresie Bizancjum na tym obszarze rozwinęło się centrum monastycyzmu. Skały te sprzyjały życiu klasztornemu, dobrowolnemu odseparowaniu się od życia w społeczeństwie i kontemplacyjnej samotni. Jako pierwszy przybył tutaj mnich Warnawas (Barnaba) w 950 roku. Z początku mnisi zajmowali jaskinie skalne. W XIV wieku pustelnia otrzymała wiele przywilejów od rządzącego wówczas Tesalią księcia Sebastiana. Przeor klasztoru Stagai zbudował tu mały kościół, a przybyły mnich



Meteory. Fot. Rafał Werszler

Anastazy (późniejszy święty) ze świętej góry Athos w 1350 roku założył pierwszy klasztor na skale, znany jako Platyolithos (Klasztor Przemienienia Pańskiego). Klasztor ten wznosi się na wysokości 613 m n.p.m. i 415 m ponad korytem rzeki Peneus, dominując w całym krajobrazie. Mnich Anastazy nazwał skałę „Meteor” („w powietrzu”), ponieważ wszystko na niej wydaje się być zawieszone między niebem a ziemią. Od tego czasu cały kompleks skał nazwano Meteorami. Wraz ze wzrastającą liczbą mnichów, pojawiła się potrzeba powiększenia kościoła, nazywanego „Katolikon”. Rozbudowano budynki klasztorne, wyposażając je w wieże, izbę chorych, cele, zbiorniki na wodę i pięknie malowane dekoracje ścienne. W czasie paru stuleci nieustannego rozwoju wyrosły tutaj dwadzieścia cztery klasztory. By dostać się do klasztoru na szczycie, trzeba było pokonać drogę po sznurowych drabinkach, zwisających ze stromej skały lub być wciągniętym w sieci na linie, którą mnisi na górze nakręcali wielkim kołowrotem. Była to prawdziwa lekcja pokory i szacunku dla Boga i przyrody.

W XVII wieku nastąpił początek schyłku monastycyzmu i spadek liczby mnichów. Część klasztorów opuszczono, obracając je w ruinę. Do dzisiaj działa jedynie sześć klasztorów i wszystkie są udostępnione zwiedzającym, którym ułatwiono pokonywanie tych strzelistych wysokości. W XX wieku, do niedostępnych od tysięcy lat szczytów, dobudowano mostki, wykuto schody, doprowadzono prąd, wodę, a do niektórych nawet szerokie, asfaltowe drogi. Są to: Klasztor Metamorfozy (Wielki Meteor), Warlama, Świętej Trójcy, Świętego



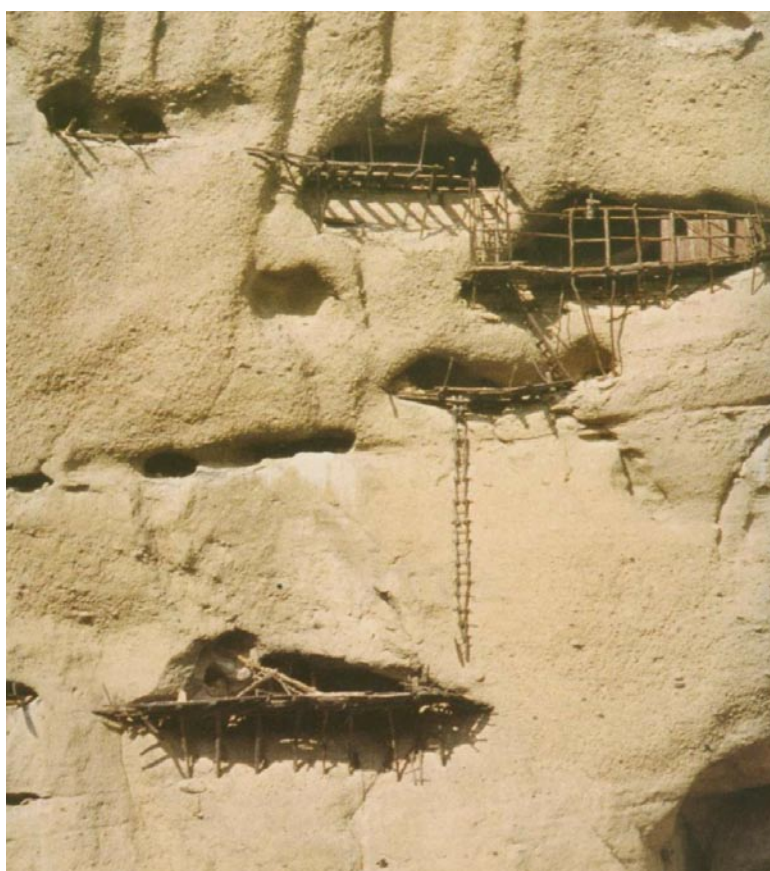
Manuskrypt Ewangelii, Wielki Meteoron (XVII w.)

Stefana Męczennika, Świętej Barbary (Roussanou) i Świętego Mikołaja Odpoczywającego.

Wewnątrz klasztorów istnieje inny świat, wolny od cywilizacji i więzów czasu.

Dla niepiśmiennych mnichów stworzono stałe, nieprzenośne księgi z obrazów - malowidła, które pokrywają wszystkie ściany kościołów. Kompozycje związane są ściśle z cyklem liturgicznym. Rysunek wyróżnia się dokładnym oddaniem szczegółów oraz wyjątkowym wyczuciem barw. Obrazy te malowano w kanonie ikonostasu. Jednym z mistrzów tu tworzących był święty kreteński, malarz ikon Teofanis, a także Franciszek Katelanos. Tu też za młodu przebywał jeden z najznamienitszych artystów XVI wieku - El Greco (Dominikos Theotokopulus 1541-1614). Freski autorstwa jego uczniów można podziwiać na ścianach kościoła klasztoru św. Barbary (Roussanou). Niewielkie ilości promieni słonecznych, przedostających się oknami w kopule kościołów, wprowadzają nastrój zadumy, modlitwy i tajemniczości, prawdziwy mistycyzm komunikacji z Bogiem. Wnętrza kościołów, bogato zdobione pracami wytrwałych mnichów - artystów, stanowią istne dzieła sztuki: złote krzyże z emalii, pereł i drogich kamieni, kielichy, lampy, relikwie, ikony, ewangelie i zbiory biblioteczne.

Mnichom prawosławnym przez całe życie towarzyszy posługa modlitwy i ona jest ich bronią. Często cicho recytują psalmy, wyśpiewują je chórem lub czytają podczas nabożeństw. Tak dzieje się od 800. lat. Wśród zbiorów bibliotecznych jest tu wiele cennych manuskryptów i dokumentów. Można odnaleźć egzemplarze ewangelii, wykonane od XII do XVII wieku. Kodeksy te zawierają piękne miniatury, zachowane w bardzo dobrym stanie. Wśród księgozbioru są też złote bulle i dekrety Patriarchy Konstantynopola. Dawniej znajdowały się tu pracownie bibliograficzne, gdzie przepisywano, a także tworzone teksty o charakterze religijnym, teologicznym, żywoty świętych, indeksy pieśni kościelnych, utwory starożytnych pisarzy greckich. W Muzeum Św. Warlama można oglądać pierwsze zapisy nutowe NEUMY, czyli zapisy od ruchu ręki i nakazanie tonów wysokich i niskich, a nad nimi dopiero sylaby z XII wieku. Ciekawostką jest jedna z najstarszych ewangelii - w postaci



Meteory. Fot. "Meteory" ze zbiorów R. Werszlera

kieszonkowej, która należała do bizantyjskiego cesarza z 960 roku. Napisana została najprawdopodobniej w pustelni (bo monastyrów jeszcze wtedy nie było), w czasie, kiedy tylko zaczęto sprowadzać papier z Chin. Autorów tych bezcennych zabytków kultury znamy najczęściej tylko z imienia, np.: Atanazy czy Jakob.

Te bezcenne skarby przetrwały do dnia dzisiejszego dzięki umiejętności przewidywania i pomysłowości, jaką odznaczał się mnisi, szczególnie w trudnych czasach. Niedawno N. Veis prowadził badania w bibliotekach klasztornych w Meteorach i wśród bogatego księgozbioru wyróżnił i sklasyfikował 1.124 kodeksy.

Mnisi bardzo cenią spuściznę im podarowaną i mają na szczególnym względzie również przekazanie jej następnym pokoleniom.



SPIS TREŚCI

nr 3 (79) październik - grudzień 2007

Od Redakcji ... s. 1

Czarno na Białym

Biblioteka Romańska we Wrocławiu

- Andrzej Tyws ... s. 2

Rozmowa z Ambasadorem Francji w Polsce

- p. Francois Barry Delongchamps

- rozmawia Elżbieta Niechcay-Nowicka ... s. 4

Ludzie, Myśli, Słowa

Kulturalne niespodzianki w American Corner

- z Konsulem Stanów Zjednoczonych w Polsce

- p. Susan Parker - Burns

- rozmawia Elżbieta Niechcay-Nowicka... s.5

Książka w nowych mediach

- Sebastian D. Kotuła ... s. 7

Dyskusyjne Kluby Książki - czyli moda

na czytanie

- Lidia Mikołajuk ... s. 9

Prezentujemy

W świecie książek i nie tylko ...

- Dorota Markowska ... s. 13

190 lat Zakładu Narodowego im. Ossolińskich

- Marek Perzyński ... s. 16

Pierwsze zapisane zdania polskie rodem

z Dolnego Śląska ...

- Rafał Werszler ... s. 19

Daleko i Blisko

Nowojorska Biblioteka Publiczna

- Elżbieta Niechcay-Nowicka ... s. 20

Targi Książek

16. Wrocławskie Promocje Dobrych Książek

- Monika Byczek ... s. 23

Waszyngtońskie Targi Książek

- Elżbieta Niechcay - Nowicka ... s. 24

Konferencje, Sesje, Szkolenia

Międzynarodowy Dzień Bibliotek Szkolnych

w Dolnośląskiej Bibliotece Pedagogicznej

we Wrocławiu

- Iwona Gawrońska - Paluszkiewicz ... s.26

"Jak kochać dziecko?" - "Latająca

konferencja" we Wrocławiu

- Iwona Podlasińska ... s. 26

Konferencja regionalna "Jaka biblioteka, jaki bibliotekarz?"

- Anna Piróg, Beata Jasiak ... s.28

Słowo o Obrazie

Domowe relikwie wałbrzyskich kresowiaków

- Jacek Czarnik ... s.29

Magia ekslibrisów

- Anna Kuszlik - Czajkowska ... s.30

Czeski ekslibris w DBP we Wrocławiu ... s. 30

Książki o Regionie

Nowości regionalne w II półroczu 2007 r... s.31

Kalejdoskop - rejestr wydarzeń bieżących na podstawie materiałów nadesłanych z Dolnego Śląska ... s. 33

Echa Wrocławskie ... s.38

Warto Wiedzieć - rejestr wydarzeń literackich na podstawie informacji prasowych ... s.40

Kartka z Podróży

Po sznurku po książkę

- Rafał Werszler ... s. 42

Książka i Czytelnik

Czasopismo bibliotekarzy Dolnego Śląska

Zespół Redakcyjny

Elżbieta Niechcay - Nowicka (DBP Wrocław)

Andrzej Tyws (DBP Wrocław)

Rafał Werszler (DBP Wrocław)

Współpracownicy Redakcji

Grażyna Bilska (PiMBP Kłodzko)

Jacek Czarnik (PBP Wałbrzych)

Anna Gątorska (LBP Legnica)

Ewa Grzempa (GBP Jelenia Góra)

Adres Redakcji i Wydawcy

Dział Wydawniczy

Dolnośląskiej Biblioteki Publicznej

Rynek 58, 50-116 Wrocław

tel. +48 / 071- 33 52 207

www.wbp.wroc.pl

<http://ksiazkaiczytelnik.w.interia.pl/>

e-mail: redakcja@wbp.wroc.pl

Opracowanie i korekta

Elżbieta Niechcay - Nowicka

Projekt układu graficznego i skład komputerowy

Rafał Werszler

Zdjęcie na okładce

Miejska Biblioteka Publiczna w Lubinie. Fot. M. Janik

Druk

DBP, Wrocław, Dział Wydawniczy,

zam. 02/2008, nakł. 250 egz.

Drukujemy materiały oryginalne, tylko takie, których autor nie zamierza drukować w innych czasopismach. Zastrzegamy sobie prawo ich redagowania oraz skracania. Przedruki materiałów tylko za pisemną zgodą Wydawcy. Materiałów nie zamówionych nie zwracamy.

Materiały i wiadomości do każdego kolejnego numeru czasopisma należy nadsyłać do Redakcji listownie (na adres Redakcji) lub e-mailem: redakcja@wbp.wroc.pl

Zapraszamy do współpracy

ISSN 0208-8339